Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 176 (9694) Białystok – Łomża – Suwałki, środa 8 września 1982 r. Nakład 114.432 A Cena 5 zł

wiadomości dnia

Odsłonięcie pomnika Dymitrowa w Warszawie

● *WARSZAWA — 7 bm., w przeddzień święta narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej, odbyło się w Warszawie odsłonięcie pomnika Georgi Dymitrowa — daru rządu i Bułgarskiej Partii Komunistycznej dla załogi zakładów wytwórczych aparatury wysokiego napięcia „ZWAR", noszących imię tego wybitnego działacza bułgarskiego oraz międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Pomnik usytuowany został przed budynkiem „ZWAR" w Międzylesiu.*

Mubarak w Jugosławii

● *BELGRAD — W Jugosławii przebywa z oficjalną, trzydniową wizytą prezydent Egiptu, Hosni Mubarak.*

Tematem rozmów Mubaraka z przywódcami jugosłowiańskimi są stosunki dwustronne oraz aktualna sytuacja międzynarodowa, ze szczególnym uwzględnieniem Bliskiego Wschodu.

Porozumienie brytyjsko-chińskie

● *LONDYN — Wielka Brytania i ChRL podpiszą w najbliższym czasie porozumienie w sprawie modernizacji chińskiej marynarki wojennej.*

Wartość kontraktu, który przewiduje wyposażenie chińskich okrętów wojennych w najnowsze brytyjskie urządzenia radarowe i systemy rakietowe, wyniesie — ok. 100 mln. funtów.

Działania zbrojne RPA przeciwko Angoli.

● *LUANDA — Ok. 35 tys. żołnierzy regularnej armii RPA jest skoncentrowanych w północnej części Namibii w pobliżu granicy z Angolą — informuje radio angolskie, cytując komunikat ministerstwa obrony ARL.*

W ubiegłym tygodniu — dodaje radio — oddziały armii południowo-afrykańskiej patrolowały przygraniczne tereny angolskiej prowincji Cunene. Z terytorium Namibii do Angoli przerzuca się bandy antyangolskich ugrupowań kontrrewolucyjnych. Ich obecność zaobserwowano już koło miejscowości Nziwa, Szangongo i Mupa.

Walki w Salwadorze

● *HAWANA — W San Salvador poinformowano o kolejnej akcji przeprowadzonej przez bojowników salwadorskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Marti.*

W niedzielę partyzanci zorganizowali zasadzkę na patrol wojsk reżimowych w pobliżu San Vincenta, w odległości ok. 50 km na wschód od stolicy kraju. Zginęło 3 żołnierzy reżimowych, w tym oficer.

ZSL wobec aktualnych problemów kraju

WARSZAWA (PAP) — Aktualną sytuację społeczno-polityczną na wsi i w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu i następstw wydarzeń z 31 sierpnia br. omówiono 7 bm. na posiedzeniu Sekretariatu NK ZSL. Z uznaniem odniesiono się do faktu że zdecydowana większość narodu, w tym wieś polska, wykazała poczucie odpowiedzialności i nie poparła prowokacyjnych awantur inspirowanych przez elementy wrogie socjalistycznemu państwu i naszemu narodowi.

Ciąg dalszy na str. 2

Ambasada PRL w Bernie nadal okupowana przez terrorystów

BERNO (PAP) — Budynek ambasady PRL w Bernie nadal jest okupowany przez antypolskich bojówkarzy. Ambasada jest otoczona przez specjalną jednostkę policji berneńskiej, szkoloną do działań antyterrorystycznych. Spośród 13 zakładników, którzy znaleźli się w rękach terrorystów w chwili napadu na ambasadę, zwolniono trzy kobiety i jednego mężczyznę.

Władze szwajcarskie zakomunikowały, że we wtorek przed południem nawiązano bezpośredni kontakt z terrorystami okupującymi ambasadę. Osobą, która nawiązała kontakt, był jeden z członków szwajcarskiego sztabu antyterrorystycznego. Rzecznik szwajcarskiego sztabu kryzysowego, Ulrich Hubacher, oświadczył, że bojówkarze odmawiają opuszczenia ambasady i zwolnienia zakładników. Tymczasem władze szwajcarskie ponowiły wezwanie do bezwarunkowego poddania się, zwolnienia 9 zakładników i opuszczenia ambasady.

We wtorek przed południem odbyło się posiedzenie rządu szwajcarskiego poświęcone okupacji ambasady PRL w Bernie.

WARSZAWA (PAP) — 7 bm. w godzinach popołudniowych w MSZ w Warszawie nowych informacji o przebiegu wydarzeń w Bernie oraz o związanych z tym działaniach władz polskich i szwajcarskich udzielił dziennikarzom wiceminister Spraw Zagranicznych — Józef Wiejacz, stojący na czele specjalnego zespołu, powołanego przez prezesa Rady Ministrów.

J. Wiejacz podał, iż do wczesnych godzin popołudniowych 7 bm. dwukrotnie spotkał się z ambasadorem Szwajcarii w Polsce — Rogerem Campiche'm, ponawiając żądanie, aby władze szwajcarskie zapewniły bezpieczeństwo personelowi ambasady, zgodnie z zasadami prawa międzynaro-

Ciąg dalszy na str. 2

Znaczny wzrost dostaw węgla dla ludności

WARSZAWA (PAP) — Znacznie zwiększone przez górnictwo dostawy węgla w minionych miesiącach br. pozwoliły na przełamanie zasadniczych trudności w zaopatrzeniu odbiorców rynkowych w opał. Od początku stycznia do 20 sierpnia br. na cele te skierowano o 4,3 mln ton węgla więcej niż w analogicznym okresie ub. r. Około 2,6 mln ton z tej ilości stanowił węgiel gruby, tzw. sortowany, poszukiwany zwłaszcza przez rolników. Dzięki zwiększonej podaży opału placówki zaopatrujące odbiorców indywidualnych w miastach i na wsi mogły wydatnie rozszerzyć sprzedaż węgla, a przede wszystkim zlikwidować zaległości w dostawach dla rolników kontraktujących zwierzęta rzeźne.

Wykopki za pasem

◆ W MAGAZYNACH JUŻ 22 TYS. TON ZIEMNIAKÓW ◆ SZCZYT SKUPU ZA DWA — TRZY TYGODNIE ◆ HUŚTAWKA CEN ◆ USTALONO CENY SADZENIAKÓW

INFORMACJA WŁASNA

W Łomżyńskiem i Białostockiem wykopki ziemniaków rozpoczną się na dobre za dwa tygodnie, **w Suwalskiem** — parę dni później. Przypomnijmy, że w regionie kartofle uprawia się na obszarze ponad 180 tys. ha. Obecnie kończy się zbiór ziemniaków wczesnych i średniowczesnych, przeznaczonych głównie na bieżące zaopatrzenie mieszkańców miast. Jak dotąd ich skup przebiega nieźle. Do 5 września, a więc do czasu obowiązywania najwyższych cen — 1400 zł za kwintal — skupiono 22 tys. ton ziemniaków jadalnych tj. ponad piątą część zaplanowanej ilości.

Prym w sprzedaży wiodą rolnicy woj. białostockiego, którzy dostarczyli 18,5 tys. ton ziemniaków. Najlepiej — jak dotąd — z kontraktów wywiązują się gospodarze z gmin: **Mońki, Dubicze Cerkiewne, Jaświły, Łapy** oraz **Trzcianne** i **Goniądz**. Także niespodziewanie dobrze przebiega skup kartofli przemysłowych w woj. łomżyńskim. Do wczoraj Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego zgromadziło blisko 30 tys. ton bulw, co zapewnia surowiec na miesiąc pracy fabryki.

W Suwalskiem jako pierwsza do wykopków przystąpiła załoga **PGR Olecko.** Na północy ziemniaki stosunkowo naj-

Ciąg dalszy na str. 2

Nowy system pomocy stypendialnej

WARSZAWA (PAP) — Nowy system przyznawania pomocy socjalnej studentom był tematem konferencji prasowej, zorganizowanej przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki we wtorek, 7 bm., w siedzibie resortu.

Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki prof. **Benon Miśkiewicz** przypomniał, iż opracowany przez resort nowy system pomocy socjalnej studentów zatwierdzony został przez Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów.

Bazuje on na założeniu, iż koszty świadczeń związanych ze studiowaniem należy rozłożyć na państwo, rodzinę studenta oraz samego studenta. Wychodząc z tego eksperci Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki opracowali dwuczęściowy system pomocy socjalnej studentom, który następnie poddano konsultacjom zarówno w gronie ekspertów, jak w środowiskach akademickich, studenckich, a także w ok. 30 zakładach pracy. Na pierwszą część tego systemu składają się tzw. stypendia bezzwrotne, obliczane na podstawie zamożności rodziny studenta i przyznawane przez komisje socjalne, w skład których wchodzić będą również przedstawiciele studentów. Na stypendia bezzwrotne składa się stypendium mieszkaniowe, stypendium żywnościowe i tzw. dodatek na pomoce naukowe.

Druga część nowego systemu ma charakter motywacyjny, a korzystanie ze świadczeń w ramach tego układu zależy od samego studenta. Dopuszcza się możliwość podejmowania przez studenta pracy za-

Ciąg dalszy na str. 2

Obchody 43 rocznicy Września

Uroczystość na Forcie Czerniakowskim

WARSZAWA (PAP) — W całym kraju trwają obchody 43 rocznicy wybuchu II wojny światowej i walk obronnych Polski we wrześniu 1939 roku.

Centralnym punktem tych obchodów była wczoraj uroczystość na Forcie Czerniakowskim w Warszawie.

Miejsce to wsławiła we wrześniu 1939 roku bohaterska walka obrońców stolicy — ochotników z roboczej brygady obrony Warszawy. Brygada ta utworzona została 9 września 1939 r. przez robotniczy komitet pomocy społecznej na podstawie porozumienia między dowódcą obrony Warszawy gen. Walerianem Czumą a warszawskim kierownictwem PPS.

Uroczystość zorganizowana przez zarządy stołecznych organizacji ZBoWiD i Związku Inwalidów Wojennych zgromadziła byłych żołnierzy walczących w stolicy przed 43 laty, wśród nich ochotników z robotniczych batalonów obrony Warszawy, reprezentantów zakładów pracy, młodzież, żołnierzy LWP.

Przybyli gospodarze stolicy, przedstawiciele kierownictwa MON i dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

Zgromadzeni uczcili pamięć poległych obrońców Fortu Czerniakowskiego składając kwiaty pod fortecznym murem.

Warszawa należała do tych ośrodków, które najdłużej stawiały opór agresorowi, broniła się do granic możliwości, zmusiła Niemców do wytężenia maksimum sił dla jej zdobycia.

Apel ŚRP

HELSINKI (PAP) — Z wezwaniem do aktywnego uczestnictwa w Międzynarodowym Dniu Pokoju, który będzie obchodzony — zgodnie z decyzją ONZ — 21 września, zwróciła się do rządów, partii politycznych, organizacji i ruchów społecznych Światowa Rada Pokoju.

Występując na przeprowadzonej we wtorek w Helsinkach konferencji prasowej przewodniczący ŚRP, **Romesh Chandra**, oświadczył, że międzynarodowy ruch pokojowy żąda zamrożenia arsenałów broni nuklearnej oraz domaga się, aby wszystkie państwa atomowe przyjęły, za przykładem Związku Radzieckiego, zobowiązania, że nie zastosują pierwsze broni nuklearnej.

Romesh Chandra oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych jest odpowiedzialny za wzmożenie napięcia międzynarodowego. Potępił doktrynę tzw. „ograniczonej" wojny nuklearnej, lansowaną przez Waszyngton oraz plany rozmieszczenia nowych amerykańskich rakiet nuklearnych średniego zasięgu na terytorium państw zachodnioeuropejskich.

Izrael grozi aneksją południowego Libanu

BEJRUT (PAP) — Rząd izraelski dał do zrozumienia, że nie zamierza wycofać swych wojsk z Libanu przed zawarciem separatystycznego układu pokojowego z nowym rządem, jaki zostanie utworzony w Bejrucie przez prezydenta **Baszira Dżamajela.** Minister obrony Izraela, **Ariel Szaron** oświadczył, że jeśli rząd libański odmówi podpisania takiego układu, **Izrael utrzyma stałą kontrolę nad południową częścią tego kraju.**

Rozgłośnia radiowa w Tel Awiwie podała, że nowo wybrany prezydent Libanu, będący równocześnie przywódcą falangistowskich bojówek zbrojnych, spotkał się ostatnio z premierem Menachemem Beginem i ministrem obrony Izraela, Arielem Szaronem. Według rozgłośni, Dżamajel usiłował przekonać przywódców izraelskich, że należy poczekać z zawarciem układu izraelsko-libańskiego do czasu, gdy po objęciu stanowiska, szef państwa utworzy stabilny system władzy. Dżamajel wyraził o-

bawy, że separatystyczne porozumienie spotka się ze sprzeciwem społeczności muzułmańskiej w Libanie.

BEJRUT (PAP) — Nie bacząc na niedawne wezwanie

Ciąg dalszy na str. 2

Trwa lot kosmiczny

MOSKWA (PAP) — Trwa lot kosmiczny **Anatolija Bierezowoja i Walentina Lebiediewa** na pokładzie stacji naukowej „Salut-7".

Załoga kończy kolejny cykl eksperymentów geofizycznych służących rozwiązaniu zadań stojących przed rolnictwem i nauką. Poprzednie loty pilotowane udowodniły wysoką efektywność badania powierzchni Ziemi z kosmosu w celu poznania jej struktury i racjonalniejszego planowania poszukiwań zasobów naturalnych.

W tym celu kosmonauci w minionych dniach obserwowali i fotografowali różne formacje powierzchni Ziemi na Dalekim Wschodzie, określali stan masywów leśnych na Ałtaju, w Karpatach, w obwodzie Amurskim i za Bajkałem.

Posiedzenie Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu

WARSZAWA (PAP) — Kontynuując dialog pomiędzy Państwem a Kościołem, zebrała się 7 bm. na XVI posiedzeniu Komisja Wspólna Przedstawicieli Rządu i Episkopatu.

Omówiono aktualną sytuację w kraju, który nadal stoi w obliczu trudnych problemów. Zgodnie stwierdzono, **że ich rozwiązywanie może następować tylko w warunkach spokoju i na drodze dialogu.**

Omawiana była sprawa wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce; przy czym osiągnięto postęp w ustalaniu jej warunków i przebiegu w roku przyszłym.

Ponadto komisja ustaliła składy zespołów roboczych do spraw wydawniczych i do spraw zakonnych.

Komsja zbierze się ponownie jeszcze w bm.

Wizyta papieża w Hiszpanii odroczona do listopada

RZYM (PAP) — Korespondent PAP, **Mirosław Ikonowicz** pisze:

Względy hiszpańskiej polityki wewnętrznej — wyznaczone ostatnio na 28 października wybory do Kortezów — spowodowały odroczenie do „pierwszych dni listopada" planowanej od dawna wizyty **Jana Pawła II** w Hiszpanii, która miała nastąpić w dniach od 14 do 22 października. Poinformował o tym 7 bm. dyrektor watykańskiego biura prasowego, ks. R. Panciroli.

Przedstawiciele Episkopatu Hiszpanii, którzy w poniedziałek zostali przyjęci przez papieża w Castel Gandolfo, a także rząd hiszpański za pośrednictwem nuncjusza papieskiego w Madrycie, który wziął udział w tym spotkaniu przedstawili Janowi Pawłowi II dwa warianty rozwiązania sprawy tej wizyty: urzeczywistnienie jej w przewidzianym pierwotnie terminie, ale ze skróconym programem, bądź też przesunięcie daty podróży na okres po wyborach i utrzymanie w mocy całego dziewięciodniowego programu. Papież — jak oświadczył ks. Panciroli — postanowił odroczyć wizytę do pierwszych dni listopada.

Wizyta papieża w Hiszpanii, odroczona po raz pierwszy wskutek zamachu z 13 maja u.br., następuje w ramach obchodów 400 rocznicy śmierci św. Teresy z Avili.

Można latać bez skrzydeł

OTTAWA (PAP) — Człowiek od zarania dziejów marzył, by fruwać w powietrzu. Marzenia te spełnia Kanadyjczyk, Jean Saint-Germais przy pomocy ostatniego wynalazku, na którym już zbija ciężkie pieniądze.

Wspomniany Kanadyjczyk zbudował wysoką wieżę o średnicy sporego elewatora. Na dole umieścił silnik z samolotu „DC-3" ze śmigłem osłoniętym wytrzymałą siatką stalową. Po włączeniu silnika powstaje w wieży prąd powietrza, który z powodzeniem utrzymuje człowieka w powietrzu.

Wystarczy więc wykupić niezbyt wprawdzie tani bilet, założyć specjalny skafander ochronny oraz kask, wejść do wieży i można swobodnie szybować w powietrzu, choć na dość ograniczonym obszarze.

Pierwsze „aerodium" — gdyż tak nazwany został wynalazek i cały obiekt — powstało w Montrealu i od początku cieszy się ogromnym powodzeniem. Buduje się już następne w innych miastach kanadyjskich.

Latem staromiejskie dzielnice wielu miast, na przykład w Warszawie, Krakowie czy w Kazimierzu nad Wisłą zamieniają się w kiermasze dzieł sztuki, stając się swego rodzaju atrakcją turystyczną. Można tam kupić grafiki i obrazy olejne. Ceny różne — czasem bardzo wygórowane, a artyzm nierzadko wątpliwy.

NA ZDJĘCIU: kiermasz obrazów na Starym Mieście w Warszawie.

CAF — Zb. Matuszewski

Podniesienie promu „Jan Heweliusz"

GDAŃSK (PAP) — Ekipy ratownicze szwedzkiej firmy Raedda Bolaget podniosły z dna basenu portu Ystad zatopiony prom Polskich Linii Oceanicznych „Jan Heweliusz". Następnie prom przeholowano do innego nabrzeża, gdzie trwają prace przy podnoszeniu i usuwaniu wywróconych wagonów i konserwacji urządzeń siłowni.

Dyrekcja PLO w Gdyni rozpatruje obecnie oferty na przeprowadzenie gruntownego remontu statku. O kontrakt taki ubiega się m.in. kilka szwedzkich stoczni remontowych. Uszkodzenia są poważne, najwięcej pracy wymagać będzie remont urządzeń siłowni. Polskie stocznie remontowe, z braku mocy przerobowych, odmówiły podjęcia się tego trudnego zadania w żądanym przez armatora terminie 30 dni.

Miejsce „Jana Heweliusza" — na linii Świnoujście-Ystad tymczasowo zajął drugi prom PLO „Mikołaj Kopernik", który chwilowo kursował do Trelleborga.

Sytuacja rynkowa w czwartym kwartale

Spotkanie ministra Z. Łakomca z dziennikarzami

WARSZAWA (PAP) — Po ponad półrocznej przerwie Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług postanowiło powrócić do zwyczaju regularnych spotkań z dziennikarzami. Tematem odbytego w dniu 6 bm. z udziałem ministra ZYGMUNTA ŁAKOMCA były prognozy rozwoju sytuacji rynkowej do końca roku oraz metody sterowania zaopatrzeniem w warunkach szczególnego deficytu niektórych towarów.

Sądzić można, że sytuacja rynkowa w IV kwartale nie będzie odbiegać zasadniczo od dotychczasowej. Utrzymane zostaną prawdopodobnie wszystkie normy kartkowe oraz zakres reglamentacji żywności. Pełne pokrycie potrzeb kartkowych dotyczy jednak wyłącznie artykułów zbożowych i cukru. Zniknąć powinny przejściowe trudności z nabyciem kaszy, zwłaszcza na terenach wiejskich. Zapas kasz szacuje się obecnie na 7,5 tys. ton. Charakterystyczne, że większym popytem cieszy się ona na wsi. Ze wszystkich kalkulacji wynika, że przy obecnej strukturze cen może być ona przeznaczona na pasze. Stąd konieczność utrzymania ścisłego podziału reglamentacji między mąką a pozostałymi artykułami zbożowymi.

Rośnie również zapotrzebowanie na pieczywo, zwłaszcza na terenach wiejskich, co również może być symptomem przeznaczania go na potrzeby paszowe. W tych warunkach zniesienie reglamentacji artykułów zbożowych na razie nie jest możliwe.

Bardzo dobre są zapasy cukru, co stwarza pewne nadzieje na możliwość zwiększenia norm kartkowych cukierków twardych. Na przeszkodzie zniesieniu reglamentacji cukru stoi przede wszystkim ryzyko, że przeznaczony on zostanie na nielegalne pędzenie alkoholu. Rozważa się natomiast możliwość wprowadzenia cukru, jako zamiennika kartek mięsnych w relacji 1 kg : 1 kg do decyzji konsumenta.

Jeżeli chodzi o mięso nie przewiduje się obniżenia normy, choć miesięcznie od października trafi go na rynek ok. 110 tys. ton (we wrześniu 125 tys. ton, w sierpniu 128 tys. ton). Gorsza będzie również jego struktura asortymentowa. Od listopada obowiązkowe będzie prawdopodobnie nabycie co najmniej 1 kg wołowiny z kością. Nie zmienia to faktu, iż obecnie znaczna część mięsa wieprzowego wędruje do zakładów gastronomicznych i sprzedawana jest również w innych pozakartkowych

Ciąg dalszy na str. 2

Eksplozja w Teheranie

6 osób poniosło śmierć

TEHERAN (PAP) — W poniedziałek w centrum Teheranu eksplodowała bomba. Na skutek siły wybuchu z wielu budynków, w których mieszczą się ministerstwa powylatywały szyby z okien. Komunikat nadany przez radio Teheran, stwierdza, że ładunek został podłożony przez agentów amerykańskich.

Jak podała francuska agencja prasowa AFP, na skutek eksplozji bomby zginęło 6 osób, wiele odniosło obrażenia.

Wizyta konsula generalnego ZSRR na Białostocczyźnie

Inf. wł. Wczoraj przebywał w naszym województwie konsul generalny ZSRR w Warszawie **Fiodor Mititieł.** W trakcie wizyty radziecki gość został przyjęty przez I sekretarza KW PZPR **Stefana Zawodzińskiego,** a także spotkał się z przewodniczącym ZW TPPR, wojewodą — **Kazimierzem Dunajem.**

W godzinach przedpołudniowych F. Mititieł spotkał się z młodzieżą Liceum Medycznego w Białymstoku. Organizacja TPPR w tej szkole należy do najaktywniejszych w województwie.

Po południu gość wziął udział w posiedzeniu Prezydium Zarządu Wojewódzkiego TPPR. Tematem obrad Prezydium, w którym uczestniczyli również przedstawiciele organizacji młodzieżowych ZSMP, ZHP i ZMW, były sprawy współpracy TPPR z organizacjami młodzieżowymi naszego województwa. (aw)

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna 16—18 st. C., minimalna 7—9 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni.

JUTRO — bez opadów. Temperatura maksymalna 20—22 st. C.

Dziś imieniny Marii i Lesława.

(ska)

Dania otrzyma 4-partyjny rząd

KOPENHAGA (PAP) — Korespondent PAP, Andrzej Nowicki, pisze:

W najbliższy piątek lub sobotę Dania otrzyma 4-partyjny rząd mieszczański, złożony z przedstawicieli konserwatywnej Partii Ludowej DKF, duńskiej Partii Liberalnej — Venstre, Centrum Demokratycznego i Chrześcijańskiej Partii Ludowej KF. Na czele tego gabinetu stanie przewodniczący stronnictwa konserwatywnego, Poul Schluter.

Utworzenie tego rodzaju koalicji zostało uzgodnione w nocy z poniedziałku na wtorek między kierownictwem konserwatystów i liberałów — Venstre. Przywódcy KF i Centrum Demokratycznego już wcześniej opowiedzieli się za utworzeniem rządu czteropartyjnego.

Po podaniu się rządu socjaldemokratycznego do dymisji Poul Schluter usiłował zmontować gabinet większościowy, jednakże próba nie powiodła się po odmowie zarówno socjaldemokratów, jak i partii radykałów liberalnych RVP. Przyszły rząd będzie dysponował w 179-osobowym parlamencie (Folketingu) zaledwie 66 głosami. Oznacza to zależność od RVP i skrajnie reakcyjnego stronnictwa, tzw. Partii Postępu, ponieważ dopiero ich poparcie zapewnia Schluterowi jednomandatową przewagę nad lewicą.

Wyrok na niedoszłych porywaczy samolotu PLL „LOT"

WARSZAWA (PAP) — Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego na sesji wyjazdowej w Katowicach wydał wyrok na sprawców próby uprowadzenia samolotu PLL „LOT" odbywającego rejs z Katowic do Warszawy 8 czerwca br. Ireneusz Klimczak skazany został na 7 lat pozbawienia wolności oraz na karę dodatkową pozbawienia praw publicznych na okres 4 lat, a Jarosław Nawara na 5 lat pozbawienia wolności oraz na karę dodatkową pozbawienia praw publicznych na okres lat 3.

Przypomnijmy, że porywacze grożąc użyciem środków wybuchowych zażądali zmiany kursu samolotu i lądowania w Berlinie Zachodnim. Próba porwania udaremniona została przez funkcjonariuszy MO z ochrony samolotu, którzy obezwładnili porywaczy.

Rekordowa cena złota

GENEWA (PAP) — We wtorek za uncję złota na giełdzie w Zurichu płacono powyżej 500 dolarów, tzn. o około 25 dolarów więcej niż dnia poprzedniego. Kruszec ten osiągnął więc najwyższą cenę w okresie ostatniego roku. Jak podkreślają maklerzy cena uncji złota w ciągu tygodnia wzrosła o około 100 dolarów. Ten gwałtowny skok spowodowany jest obawą o załamanie się światowego systemu bankowego.

Ambasada PRL w Bernie nadal okupowana

Ciąg dalszy ze str. 1

dowego. MSZ udzieliło zgody na wkroczenie policji szwajcarskiej na eksterytorialny teren ambasady. Do Berna udała się grupa pracowników MSZ z wicedyrektorem Departamentu — Jerzym Mąkosą. Zadaniem jej jest m.in. udzielenie pomocy rodzinom zakładników. Również rodziny przebywające w kraju otoczono opieką, utrzymywany jest z nimi stały kontakt; udzielane są też stale bieżące informacje.

Ambasador Szwajcarii poinformował polskie MSZ, iż władze szwajcarskie nie wiedzą dotychczas, kim są terroryści, jak również na jakich zasadach osobnicy ci znaleźli się w Szwajcarii. Z informacji zachodnich agencji prasowych i rozgłośni wynika, że przywódca tej grupy usilnie zabiega o względy opinii publicznej udzielając licznych wywiadów i wypowiedzi. Zapowiedział on również wysadzenie ambasady w powietrze o godz. 10 rano 8 bm.

Jak podkreślił wicemin. Wiejacz, hasła i żądania, z jakimi występuje szef grupy terrorystów nie są jego oryginalnym wymysłem. Były one wielokrotnie głoszone przez niektóre rządy państw NATO. Ekstremistyczne odłamy „Solidarności" i rozgłośnie antypolskie. Czy rzecznicy tych haseł będą mieli teraz odwagę przyznać się do duchowej wspólnoty z terrorystami czy dostrzegą — za intrygą polityczną — dramat ludzki?

Jak poinformowano dziennikarzy, w ostatnim okresie polskie MSZ zwróciło się do państw, w których dochodziło do wystąpień antypolskich o wzmożenie ochrony przedstawicielstw dyplomatycznych. Przypadek Szwajcarii wskazuje, że nie były to wnioski przedwczesne, ani przesadne.

Terroryści uwolnili dwie dalsze kobiety. Są to: **Stanisława Antoniewicz** i **Irena Matusiak.** Obie są żonami pracowników ambasady, podobnie jak zwolniona wcześniej — w nocy z 6 na 7 bm. **Małgorzata Łuczaj.** Zostały one przewiezione do szpitala w Bernie. Wiadomo już, że M. Łuczaj czuje się dobrze. Władze szwajcarskie umożliwiły jej — po uwolnieniu — rozmowę telefoniczną z mężem, przebywającym w Polsce. Zapewne opuści ona szpital 8 bm.

Nieznany jest jeszcze w szczegółach przebieg wydarzeń. Z napływających informacji można sądzić, iż terroryści odwiedzali ambasadę w dniach poprzedzających zamach załatwiając różne sprawy, a w rzeczywistości — dokonując rozpoznania. Przypuszcza się, iż dlatego właśnie przywódca grupy — potraktowany jako interesant — wszedł bez trudności na teren ambasady, gdzie sterroryzował pracowników pistoletem maszynowym, prawdopodobnie produkcji izraelskiej. Umożliwiło to mu następnie wprowadzenie trzech dalszych terrorystów, uzbrojonych prawdopodobnie w sztucery. Nie można również wykluczyć, że w torbach wniesionych przez terrorystów znajduje się materiał wybuchowy.

Według informacji przekazanych z Berna, policja szwajcarska dostarczyła 7 bm. żywność na teren ambasady. Została ona wniesiona do pomieszczenia, w którym przebywają zakładnicy.

Z wyjątkiem jednej osoby, cierpiącej na nadciśnienie, do której dwukrotnie został dopuszczony lekarz, pozostali zakładnicy czują się dobrze.

ZSL wobec aktualnych problemów kraju

Ciąg dalszy ze str. 1

ZSL — głosi komunikat Sekretariatu NK konsekwentnie stoi na stanowisku, że polskie sprawy rozwiązywać można z powodzeniem tylko w atmosferze poczucia bezpieczeństwa obywateli oraz spokojnej, solidnej pracy wszystkich. Wszelkie niepokoje w Polsce i wokół Polski, niezależnie od haseł, pod którymi się je organizuje, stanowią istotne zagrożenie dla procesu normalizacji życia w kraju, tworzenia warunków dla zawieszenia stanu wojennego, wychodzenia z uciążliwości życia w warunkach kryzysu, dla budowania klimatu narodowego porozumienia Polaków i rozwoju reform. Żadnego z tych problemów nie da się rozwiązać w drodze ulicznych demonstracji czy zbrodniczych aktów terrorystycznych.

Wyrażając najwyższy szacunek i uznanie dla wsi polskiej, która w tych trudnych dniach z poświęceniem zbiera plony swej całorocznej pracy, aby Polakom nie brakło żywności — Sekretariat NK ZSL z dezaprobatą odnosi się jednocześnie do poczynań tych, którzy atakują politykę rolną PZPR i ZSL, podważają wielki dorobek wsi w Polsce socjalistycznej, mimo przejściowych kłopotów jakie przeżywaliśmy i przeżywamy, którzy mieniąc się obrońcami chłopskich interesów usiłują doprowadzać do podziałów i siania na wsi niepokoju, przeciwdziałać procesowi normalizacji. Z większą uwagą i przeciwdziałaniem powinny się do tych poczynań odnosić terenowe ogniwa oraz instancje i członkowie ZSL.

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Łomży

Wczoraj, 7 bm. odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Łomży. Po otwarciu obrad jej członkowie uczcili minutą ciszy pamięć Władysława Gomułki „Wiesława". Następnie przyjęto oświadczenie następującej treści: „W związku ze śmiercią Władysława Gomułki — działacza polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego Egzekutywa KW PZPR w Łomży wraz z całą łomżyńską organizacją partyjną wyraża głęboki żal z powodu straty żarliwego komunisty — człowieka, który swe życie poświęcił walce o Polskę wolną i sprawiedliwą. Obowiązkiem naszym, członków PZPR jest pogłębianie wiedzy o wkładzie tow. Władysława Gomułki w dorobek ruchu robotniczego, rozwój naszej partii i socjalistycznego państwa. Pozwoli to nam i przyszłym pokoleniom lepiej zrozumieć złożone problemy na drodze naszego rozwoju".

Następnie Egzekutywa oceniła działalność Komitetu Gminnego PZPR w Klukowie, a także przedyskutowała treść materiałów na kolejne plenum KW, które w dniu 27 września br. rozpatrzy raport wojewody łomżyńskiego o stanie oświaty rolniczej w rejonie i oceni stopień realizacji uchwał VII i VIII plenum KC PZPR.

Po zapoznaniu się z wynikami pracy Komitetu Gminnego w Klukowie pozytywnie oceniono jego pracę. Wyrażono uznanie kierownictwu instancji i jej I sekretarzowi **Jerzemu Dmochowi** za zaangażowanie, realizm i konsekwencję w działaniu. Przyjęto wnioski zmierzające do dalszego doskonalenia organizacji pracy i skuteczności działań KG.

Problemy, które będą przedmiotem obrad najbliższego plenum KW przedstawione w rozpatrywanych na Egzekutywie materiałach mają szczególne znaczenie polityczne i gospodarcze nie tylko z punktu widzenia regionu. Uchwały VII i VIII plenum KC PZPR określiły bowiem — mówiąc najogólniej zadania dla wszystkich instancji i członków partii w walce o jej jedność, umacnianie władzy ludu, rolę PZPR w przezwyciężaniu kryzysu i wdrażaniu reformy.

W związku ze świętem Ludowej Republiki Bułgarii Egzekutywa wysłała telegram gratulacyjny do OK Bułgarskiej Partii Komunistycznej Widyn, z którą Łomżyńskie od lat łączą serdeczne więzy przyjaźni. (zp)

SPORT

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy

Marian Woronin — trzeci na 100 m

We wtorek już od wczesnych godzin rannych na stadionie olimpijskim w Atenach rozgrywane były konkurencje XIII lekkoatletycznych mistrzostw Europy. Do walki o medale wystartowali 10-boiści. Pogoda była piękna, słoneczna, temperatura powyżej 30 st. C, dla wieloboistów zdecydowanie za gorąco. Dziesięciobój jest bowiem najciekawszą konkurencją lekkoatletyczną. Na starcie stanęło 27 zawodników z aktualnym rekordzistą świata Kingsenem (RFN) i mistrzem olimpijskim Thompsonem (W. Brytania).

Przed południem rozegrane zostały również eliminacje w skoku o tyczce, w której startowało dwóch Polaków, Tadeusz Ślusarski minimum 5,45 osiągnął w drugiej próbie. Radzikowski miał tylko 5,35, ale ponieważ wymagane minimum uzyskało tylko siedmiu zawodników, Radzikowski ze swym rezultatem zostanie dokooptowany do finałowej 12. W eliminacjach tyczki było wiele niespodzianek. Odpadli zawodnicy tej klasy co Francuz Bellot, Szwed Isakson i Finowie Kaliomaeki i Pudas, którzy nie zaliczyli żadnej próby.

Popołudniowe eliminacje rozpoczęły się przedbiegami na 400 m. Polacy wypadli bardzo słabo. Andrzej Stępień był piąty w swym przedbiegu z czasem 46,65 a Ryszard Podlas — czwarty — 46,88. Jak się okazało w walce z najlepszymi 400-metrowcami Europy nasi zawodnicy nie mają obecnie szans.

Marian Woronin zdobył brązowy medal w biegu na 100 m na mistrzostwach Europy w lekkiej atletyce. Złoty medal wywalczył Frank Emmelmann (NRD), a srebrny — Pier-Francesco Pavoni (Włochy).

Skok w dal kobiet. Złoty medal — Vali Ionescu (Rumunia) — 6,79; srebrny — Anisoara Kusmir (Rumunia) — 6,73; brązowy — Elena Iwanowa (ZSRR) — 6,73. Anna Włodarczyk zajęła 5 miejsce — 6,69.

100 m kobiet: złoty medal — Marilies Goehr (NRD) — 11,01; srebrny — Baerbel Woeckel (NRD) — 11,20; brązowy — Rose-Aimee Bacoul (Francja) — 11,28.

Chód 20 km: złoty medal — Jose Marin (Hiszpania); srebrny — Jozef Pribilinec (CSRS); brązowy — Pavel Blazek (CSRS).

Oszczep mężczyzn: złoty medal — Uwe Hohn (NRD); srebrny — Heino Puuste (ZSRR); brązowy — Detlef Michel (NRD).

DONIESIENIA AGENCYJNE

■ Jacek Kazimierski, Stefan Majewski, Paweł Janas, Tadeusz Dolny, Jan Jałocha — Włodzimierz Ciołek, Janusz Kupcewicz, Andrzej Buncol — Dariusz Dziekanowski, Zbigniew Boniek i Włodzimierz Smolarek — to jedenastka, która w środę na stadionie w Kuopio — (godz. 17) zainauguruje eliminacje mistrzostw Europy 84 meczem z Finlandią. Decyzję tę trener Piechniczek podjął po wtorkowym treningu, a właściwie marszobiegu, bowiem większość piłkarzy kontaktu z piłką tego dnia nie miała, a jedynie Zbigniew Boniek i Paweł Janas oraz obaj bramkarze ćwiczyli na boisku.

■ Grzegorz Lato, który jak wiadomo przeniósł się niedawno z belgijskiego klubu Lokeren do meksykańskiego Atlante, ma już za sobą pierwszy występ w nowych barwach. Jego klub zremisował co prawda z Zacatepec 0:0, ale Grzegorz Lato za występ ten otrzymał bardzo pochlebne recenzje.

■ Piłkarze Dynama Moskwa — rywale wrocławskiego Śląska w Pucharze UEFA — pokonali na własnym boisku w meczu radzieckiej ekstraklasy drużynę Torpedo Kutaisi 2:1.

■ W najbliższy czwartek w katowickim „spodku" rozpoczną się mistrzostwa świata w zapasach stylu klasycznego.

Jako pierwsi przybyli do hotelu „Katowice" którzy na czas mistrzostw będzie bazą zapaśników, zawodnicy ZSRR. Zapaśnicy radzieccy wystąpią we wszystkich kategoriach wagowych.

Polacy przed przyjazdem do Katowic przebywali w hotelu „Tramp" w Bukownie koło Olkusza.

■ Nieco lepiej spisali się reprezentanci Polski w trzecim dniu bokserskich mistrzostw Europy juniorów, które odbywają się w Schwerinie. W wadze piórkowej Dariusz Kosedowski pokonał Mikko Rantalę (Finlandia) już w 1 rundzie przez rsc., natomiast w wadze lekkiej Henryk Rychłowski zwyciężył 5:0 Javida Aslama (Norwegia).

Na motocyklach bez niespodzianek

H. Nowik wygrał czwartą eliminację

Przez dwa dni na torze samochodowym „Poznań", rozegrano trzecią i czwartą eliminację wyścigowych motocyklowych mistrzostw Polski. Startowała cała czołówka zawodników. Najliczniej obsadzona była klasa 125 ccm. Prowadzący po drugiej eliminacji Henryk Synoradzki umocnił się na prowadzeniu, bowiem wygrał w trzeciej, natomiast w czwartej uplasował się na drugiej pozycji.

Także w klasie 175 ccm Zdzisław Lewandowski potwierdził, że jest najlepszym w tej chwili zawodnikiem w formule „B", wygrywając w obydwu wyścigach. Zwłaszcza w czwartej eliminacji zademonstrował dobrą formę uzyskując na mecie przewagę 10 sek. nad pozostałymi rywalami. Nie zawiódł w klasie 250 ccm Janusz Oskaldowicz prowadzący po dwóch eliminacjach, zdobył w Poznaniu komplet punktów i dwukrotnie przejechał linię mety na pierwszej pozycji. W czwartej eliminacji w klasie 125 ccm zwyciężył białostoczanin Henryk Nowik wyprzedzając Henryka Synoradzkiego.

Wyniki III eliminacji. Klasa 125 ccm: 1. Henryk Synoradzki (Unia Poznań), 2. Hieronim Grzybowski (MKM Łódź), 3. Tomasz Dawidowicz (SKM Warszawa), 5. Henryk Nowik (Auto-Moto-Klub B-stok); klasa 175 ccm: 1. Zdzisław Lewandowski (Wyczół Gościeradz), 2. Waldemar Michalski (PM Warszawa), 3. Jan Seredyński (Unia Leszno); klasa 250 ccm: 1. Janusz Oskaldowicz (MKM Łódź), 2. Andrzej Szymański (SKM Łódź), 3. Ryszard Wierzchowski (SKM Warszawa).

Wyniki IV eliminacji. Klasa 125 ccm: 1. Henryk Nowik (Auto-Moto-Klub B-stok), 2. Henryk Synoradzki (Unia Poznań), 3. Sławomir Wieczoryński (Auto-Moto-Klub B-stok); klasa 175 ccm: 1. Zdzisław Lewandowski (Wyczół Gościeradz), 2. Waldemar Michalski (PM Warszawa), 3. Ludwik Markowski (Dąbrowa Łódź); klasa 250 ccm: 1. Janusz Oskaldowicz (MKM Łódź), 2. Andrzej Szymański (SKM Warszawa), 3. Zbigniew Chomko (Auto-Moto-Klub B-stok). (Let)

— ● —

W biegu o puchar dyrektora firmy polonijnej „INPOL" (bieg z wyrównaniem czasowym) najlepszym był białostoczanin — Henryk Nowik, wyprzedzając Janusza Oskaldowicza i Kazimierza Kminikowskiego („Wyczół" Gościeradz).

Przebieg ostatnich dwóch eliminacji wykazał, iż wyniki zawodników z AMK są trochę słabsze. Z wyjaśnień zawodników wynika, iż do kłopotów sprzętowych dołączyły się zakłócenia wewnątrzklubowe. (Y)

Posiedzenie WKO w Suwałkach

Stan przygotowań do sezonu zimowego

Inf. wł. Na wczorajszym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrony w **Suwałkach** omawiano stan przygotowań do sezonu zimowego w różnych gałęziach gospodarki województwa.

Zadania handlu koncentrować się będą na gromadzeniu dostatecznych ilości warzyw, owoców i ziemniaków, a także zaopatrzeniu rynku w odzież i obuwie. Ważne jest przystosowanie placówek handlowych i zakładów produkcyjnych do pracy w warunkach zimy oraz zapewnienie odpowiedniej ilości środków transportu. Stwierdzono, że w porównaniu z rokiem ubiegłym zaopatrzenie w opał jest znacznie lepsze.

Niedostatek w sklepach województwa towarów zwłaszcza przemysłu lekkiego spowodował interwencję wojewody w Ministerstwach Handlu Wewnętrznego i Usług oraz Przemysłu Chemicznego i Lekkiego. Powinno to wpłynąć na stworzenie przedsiębiorstwom handlowym większych niż dotąd możliwości zakupu.

Zwrócono uwagę, że przedsiębiorstwa remontowe nie wykorzystały w pełni dobrej pogody dla dokonania konserwacji i napraw dachów. W związku z tym zobowiązano je do szybkiego nadrobienia opóźnień. W celu likwidacji dokuczliwych dla mieszkańców zjawisk, w okresie zimy funkcjonować będą ekipy remontowe usuwające powstałe usterki.

Wstępna ocena przygotowania jednostek drogowych wykazała, że przeglądy i remonty sprzętu do zimowego utrzymania tras komunikacyjnych zakończone zostaną do 1 października br. Tutaj również widoczne są kłopoty z ogumieniem i akumulatorami. Zadaniem Wydziału Komunikacji UW jest podjęcie starań, których wynikiem byłoby zaopatrzenie Rejonów Dróg Publicznych w brakujące części. Podkreślono konieczność pełnej realizacji zarządzenia wojewody zobowiązującego jednostki administracyjne stopnia podstawowego do szybkiego sporządzenia wykazów instytucji, które w przypadku wystąpienia intensywnych opadów śniegu dostarczą drogowcom pojazdy, sprzęt i ludzi do ich obsługi.

Wojewoda **Kazimierz Jabłoński** stwierdził, że Rejony Dróg Publicznych i OZKP w Białymstoku powinny w niedługim czasie zawrzeć umowy ze wspomnianymi instytucjami o wypożyczenie sprzętu. (jn)

Sytuacja rynkowa

Ciąg dalszy ze str. 1

formach. Potwierdzają to kontrole PIH. Dla uzyskania w miarę normalnego nasycenia rynku trzeba będzie odejść zdecydowanie od tego typu praktyk.

Poprawiło się zaopatrzenie w margarynę. We wrześniu jej zapas wynosi 17 tys. ton, podczas gdy w miesiącach poprzednich kształtował się na poziomie 5—8 tys. ton. Obecnie jest jej więc tyle, jak w okresie gdy margaryna sprzedawana była bez kartek. Jak wyjaśnił minister Łakomiec, pozostawienie margaryny w systemie kartkowym wynika z jednej strony z okresowego charakteru wzrostu dostaw, z drugiej zaś — jest rezultatem bardzo nierównomiernego zapotrzebowania w poszczególnych regionach kraju. Tam gdzie jest ono większe, sprawę regulować się będzie nadal pozakartkowymi dostawami do zakładów pracy.

Z podstawowych artykułów żywnościowych rozprowadzonych poza rozdzielnikiem pozostały w zasadzie sery. Widać nadal poprawę w tej dziedzinie. Chodzi zarówno o sery twarde, jak i twarogowe. Pełne zaspokojenie potrzeb powinno utrzymać się co najmniej do listopada. Olej jest w wolnej sprzedaży i ewentualne jego braki mogą być jedynie wynikiem złej pracy organizacji handlowych.

Rozpoczął się natomiast okres posuchy jaj na rynku. O ile w ciągu pierwszych 8 miesięcy br. dostarczono ponad 2,3 mld sztuk, to w okresie wrzesień — grudzień dostawy nie przekroczą 0,6 mld sztuk. Zgromadzono natomiast dostateczne zapasy jaj w proszku i innych tego typu komponentów, stosowanych przez przemysł spożywczy, co pozwala ograniczyć dostawy dla celów przetwórczych jaj świeżych.

Bardzo dobrze przedstawia się sytuacja w zaopatrzeniu w opał dla odbiorców prywatnych, zapas wynosi obecnie ok. 1,1 mln ton. W ub. r. w tym samym czasie nie przekraczał on 200 tys. ton. Tak więc na 4 tys. składów nie powinno w żadnym przypadku brakować węgla. Do 20 sierpnia sprzedano go od początku roku 18 mln ton.

Źle natomiast przedstawia się sytuacja na rynku artykułów przemysłowych. Jedynie w grupach artykułów objętych programami operacyjnymi (odzież i obuwie dziecięce) oraz niektórych artykułów kosmetycznych można mówić o w miarę dobrym pokryciu zapotrzebowania. Skala niedoborów pozostałych artykułów jest znaczna. I tak np. nie trafią prawie zupełnie na rynek artykuły pościelowe i koce, w połowie zostanie pokryte zapotrzebowanie na rajstopy, pończochy i skarpety.

Niedostatek pralek automatycznych na rynku wyniesie według szacunków handlu ok. 80 tys. sztuk, (przy dostawach 120 tys. sztuk) żarówek ok. 18 mln sztuk przy dostawach 21 mln szt.), chłodziarek i zamrażarek — 124 tys. sztuk (przy dostawach 225,5 tys. sztuk), baterii — 49 tys. sztuk (przy dostawach ok. 100 mln sztuk). Produkcja butów dla dorosłych wystarcza, aby każdemu zapewnić 1 parę. Decyzje o formach sprzedaży podejmowane będą przez poszczególnych wojewodów. W tej sytuacji niezbędne stało się objęcie kilkuset artykułów przemysłowych centralnym rozdzielnictwem. Równocześnie producenci najbardziej potrzebnych artykułów rynkowych uzyskali określone zwolnienia podatkowe, a zwłaszcza poważne ulgi we wpłatach na państwowy fundusz aktywizacji zawodowej. Ma to spowodować — zwłaszcza w przemyśle lekkim — większe możliwości uruchomienia trzecich zmian i wzrostu zatrudnienia tam, gdzie istnieje dostateczne pokrycie surowcowe, produkcji. Centralne rozdzielnictwo ma zapewnić równomierne rozmieszczenie towarów na terenie całego kraju oraz likwidację przypadków otwierania przez producentów sklepów fabrycznych i kierowania tam niemal całej produkcji. Oznacza to jednak zarazem, że ok. 30 proc wszystkich towarów w kraju będzie odtąd sterowane centralnie.

Wykopki za pasem

Ciąg dalszy ze str. 1

lepiej zniosły okres suszy i tam straty w plonach będą niewielkie. Dzisiaj raczej problem jawi się ze zbytem ziemniaków wczesnych. Każdy wolałby na okres zimowy zaopatrzyć się w odmiany późne, które lepiej znoszą okres przechowywania w piwnicach. Stąd też skupione ziemniaki wczesne zalegają na razie place składowe. Póki jest sprzyjająca pogoda, nic nie szkodzi, ale przecież sytuacja atmosferyczna może się zmienić. A co wtedy?

W tym tygodniu obserwuje się gwałtowne zmniejszenie skupu kartofli. Jak nas wczoraj informowano, w geesach panował minimalny ruch. Jest to związane zapewne z rozpoczynającymi się siewami (gros rolników zaczyna siew ozimin tradycyjnie na Matki Boskiej Siewnej — 8 września), ale także z różnicą cen obowiązującą od minionego poniedziałku. Jak wiadomo, nasz region zaliczony został do takich, którym klęska nieurodzaju nie grozi, stąd cena skupu o 100 zł niższa. Od 6 bm. za kwintal ziemniaków jadalnych geesy płacą 900 zł, a z dodatkami (za kontrakt, dowóz i rozładunek) — 975 zł. Przedtem, jak wiemy, płacono do 1400 zł za 100 kg.

W tym tygodniu rozpoczął się również skup sadzeniaków. Centrala Nasienna ustaliła następujące ceny dla wszystkich odmian ziemniaków niefrakcjowanych (za 100 kg): „elita" — 1600 zł, „oryginał" — 1450 zł, „kl A" — 1350 zł, „kl B" — 1300 zł, „kl C" — 1250 zł. Za sadzeniaki frakcjonowane w pierwszym asortymencie CN płacić będzie o 100 zł więcej, w drugim — o 100 zł mniej. Ogółem planuje się skupić w trzech województwach 38 tys. ton sadzeniaków. (k)

Nowy system pomocy stypendialnej

Ciąg dalszy ze str. 1

robkowej, pod warunkiem, iż nie wpływa to ujemnie na jego tok studiów. Może on ubiegać się o przyznanie stypendium fundowanego, określając w ten sposób swoją przyszłość po studiach. Może także uzyskać stypendium naukowe jeżeli wykazuje się bardzo dobrymi wynikami w nauce. Może wreszcie wystąpić o stypendium zwrotne (kredyt), które spłacał będzie po studiach. W tym ostatnim wypadku nowe zasady przewidują okres karencji 3—5 lat po ukończeniu studiów.

Stypendium zwrotne może, ulec umorzeniu, w całości lub jak przewiduje nowy system, części, co zależy od wyników nauki studenta, terminowości zdawania egzaminów itp. Zasady umarzania: za wyniki bardzo dobre 100 procent umorzenia, za wyniki dobre 75 proc. umorzenia.

W nowym systemie pomocy socjalnej studentom zachowano m.in. dotychczasowe formy pomocy, takie jak zasiłki losowe i zasiłki na dzieci studentów.

Resort zapewnił, iż zadba o to, aby nowy system wprowadzić w obieg uczelniany możliwie szybko, bez zakłóceń i bez znaczniejszych opóźnień.

Wstrząsające zamierzenia

grupy podziemnej w Katowicach

WARSZAWA (PAP) — Jak już informowaliśmy, przed kilkoma dniami funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa ujawnili grupę terrorystyczną, której podstawowym zadaniem była dywersja i walka z organami porządku i bezpieczeństwa. Spośród znalezionych w mieszkaniu jednego z niedoszłych terrorystów materiałów największe, szokujące wręcz wrażenie budzą dwa teksty szkoleniowo-instruktażowe.

Licząca 10 stron „Instrukcja akcji Specjalnych" — to po prostu zasady wykonywania wyroków śmierci na „funkcjonariuszach reżimu". Wykonawcami akcji likwidacyjnych miała być specjalna komisja egzekucyjna, której członkowie „legitymować się muszą wysokimi walorami moralno-politycznymi i nienaganną przeszłością". Przewidywano dwojaki rodzaj zadawania śmierci: przez zastrzelenie, bądź powieszenie. Akcje likwidacyjne podzielono na kilka kategorii, np. na „spektakularne wyroki wykonywane na wysokich funkcjonariuszach reżimu w miejscach publicznych i przy oporze ochrony, wyroki na kobiecie w mieszkaniu prywatnym, wyroki na skazanym nie uzbrojonym w miejscu publicznym".

W kwestiach doboru broni na akcje likwidacyjne — cytujemy instrukcję — „zaleca się stosowanie pistoletów dużego kalibru. Tłumaczy się to tym, że pociski tych kalibrów mają odpowiedni ciężar i prędkość początkową, co daje właściwe działanie szokujące". Polega ono — jak „wyjaśnia się" — na czasowym poparażeniu m.in. systemu nerwowego — człowiek trafiony takim pociskiem nie jest zdolny w większości przypadków do natychmiastowej kontrolowanej reakcji, a więc i do obrony.

Dalej pisze się o stosowaniu nabojów z przerobionymi pociskami, których działanie — jak stwierdza instrukcja — „polega na rozerwaniu się pocisku po natrafieniu na zbitą tkankę mięśniową lub twardą tkankę kostną". Następują rozważania, co się staje z tą tkanką, z kończynami, z mózgiem! Trudno przytaczać szczegóły...

Akcje likwidacyjne miały być poprzedzone rozpoznaniem. Przewidziano także przeszkolenie ich uczestników na specjalnie przygotowanych makietach topograficznych. Wykonawcy wyroków mieli być uzbrojeni „po zęby" — w karabiny maszynowe, granaty, pistolety.

W jednym z rozdziałów instrukcji pisze się także o wykonywaniu wyroków na kobietach. Jest to najbardziej przerażający rozdział w tej „książce szaleńców". Naprawdę nie sposób cytować tych odrażających, budzących przerażenie opisów.

Swoistą wymowę ma również instrukcja pt. „Podstawowe zasady konspiracji — studium wstępne". Wyszczególniono w niej poszczególne struktury organizacyjne grupy terrorystycznej wraz z siecią kontaktów. Schematy obrazują zależności i powiązania w systemach „dwójkowych", „trójkowych", „piątkowych". Oddzielny rozdział poświęcono zasadom postępowania w przypadku wpadki lub podejrzenia o inwigilację SB, które nazywa się w tym dokumencie „wypadkami przy pracy".

Można poprzestać nawet na tych fragmentach jedynej w swoim rodzaju lektury. Są one bowiem już same komentarzem na temat: do czego może doprowadzić chora wyobraźnia. Nie sposób jednak powstrzymać się od refleksji. W jakich, przesyconych jadem nienawiści głowach mogły narodzić się te instrukcje? Co upoważniać miało tych ludzi do zabijania z taką premedytacją? Sąd podziemny, kolejne dziecko chorej wyobraźni? Niepokojem napawają nas doniesienia o akcjach terrorystycznych dokonywanych w różnych krajach. Nawet do głowy nam nie przyszło, że w Katowicach, tuż pod bokiem, rodzić się zaczęła grupa terrorystyczna przesiąknięta wyjątkową żądzą krwi. Cóż — okazuje się, że szaleńcy są wszędzie. Dobrze, że sprawne i szybkie działanie Służby Bezpieczeństwa udaremniło te zbrodnicze zamiary. Dzięki temu, być może, uratowanych zostało wiele istnień ludzkich.

Izrael grozi aneksją

Ciąg dalszy ze str. 1

prezydenta USA w sprawie zamrożenia dalszego osadnictwa na okupowanych terytoriach arabskich, Izrael podjął w minioną niedzielę decyzję o kontynuowaniu tego procesu.

Specjalny komitet ministerialny zatwierdził plan budowy kilku dalszych osiedli żydowskich. Krok ten, określany przez obserwatorów jako wyzwanie rzucone Waszyngtonowi, skrytykowali natychmiast przedstawiciele administracji USA, w tym również sekretarz Stanu USA, George Shultz.

Jak już informowaliśmy, plan Reagana w sprawie Bliskiego Wschodu przewiduje m.in. zamrożenie przez Izrael dalszego osadnictwa na terytoriach arabskich. Tel Awiw zignorował wezwanie swojego największego sojusznika. Odrzucił również zdecydowanie cały plan, zakładający utworzenie na zachodnim brzegu Jordanu i w strefie Gazy autonomicznych okręgów palestyńskich, powiązanych z Jordanią.

Kto sięga do terroru?

Zbrodnicza napaść na polską ambasadę w Bernie zmusza nas wszystkich do głębokiej refleksji.

Terroryzm nie jest we współczesnym świecie zjawiskiem nowym. Napisano też na ten temat wiele, dokonując analiz politycznych, socjologicznych i psychologicznych. Istnieją różne jego formy, posiada on też bardzo zróżnicowane motywacje polityczne. Cechą wspólną wszystkich jego odcieni jest fakt, iż służy on — z reguły — utopijnej, nierealnej myśli politycznej oraz, iż faktycznie obraca się przeciwko ideom tkiwącym u jego źródeł. Jest więc patologiczną formą polityki i życia społecznego.

Jeszcze nie tak dawno terroryzm wydawał się nam czymś zupełnie obcym, odległym, zgoła nierealnym. Obecnie, choć w szczątkowej, raczkującej postaci, staje się on jednym z kolejnych, tragicznych elementów naszej rzeczywistości. Być może jest to diagnoza przesadzona, czyniona niejako na wyrost, lecz trudno uwolnić się od tej ponurej refleksji, słuchając relacji z procesu zabójców sierżanta Karosa, zapoznając się z instrukcją dokonywania politycznych mordów grupy katowickiej, czy też oglądając w TV arsenały broni, zgromadzone przecież nie w celach kolekcjonerskich. Lepiej jednak bić na alarm zawczasu, niż być świadkiem nowych tragicznych zdarzeń i ich nieobliczalnych następstw.

Wydaje się bezsporne, iż u źródeł powstania myśli o terrorze w Polsce leży strategia konfrontacji konsekwentnie lansowana przez podziemie, strategia walki z władzą i o władzę za wszelką cenę, bez liczenia się z jej kosztami.

Następstwem takiej strategii są uliczne zamieszki, ciągły brak stabilizacji, niepewność jutra, głębokie podziały społeczne, fala irracjonalnej nienawiści, a także powolne przebijanie się myśli zbrodniczej. Po prostu szaleństwo zawarte w koncepcjach polityki negacji musi znaleźć i znajduje swoje odbicie w szaleństwie aktów i działań tej polityce służących.

Jakże jednoznaczny i czytelny jest tu dwugłos opozycji i zachodnich rozgłośni nawołujący do tworzenia podziemnego państwa, społeczeństwa, cała wymyślona ideologia okupacji z terminologią zaczerpniętą z okresu II wojny światowej włącznie. Jest to działanie obliczone na te grupy społeczne i nawet niewielkie środowiska, które cechuje polityczna naiwność i lekkomyślność graniząca z głupotą.

Trudno się wręcz oprzeć zdziwieniu dlaczego dla wielu, jeszcze zbyt wielu ludzi, cel strategii konfrontacji nie jest do końca zrozumiały i jasny. Konfrontacja ma ostro podzielić Polaków, ma z naszego kraju uczynić ognisko permanentnej walki i niepokoju. Jest takich ognisk w świecie sporo. Tymczasem u nas niektórzy ludzie wciąż traktują akty konfrontacji wewnętrznej w kategoriach niemal sportowych — jak swoistą formę zabawy w podchody z władzą. Inni dają się nadal zwyczajnie nabierać na szlachetność intencji i demagogię haseł.

A przecież ideologia konfrontacji, ideologia zderzenia Polaków z Polakami, mimo ładnego opakowania w patriotyczne i demokratyczne hasła jest niczym innym niż koncepcją ogólnonarodowej tragedii, koncepcją niepotrzebnych śmierci i mordów. Każdy powinien to rozważyć — i ten który bezpośrednio uczestniczy w akcjach politycznego podziemia i ten, który co prawda siedzi cicho w domu, ale jednocześnie kibicuje z zadowoleniem każdej awanturze ulicznej, jak i ten, kto pozostaje bierny wobec politycznego bezsensu. Każda bowiem z tych postaw — choć w inny sposób i w różnych rozmiarach — tworzy klimat sprzyjający narodzinom terroru. (KAR)

ANDRZEJ GOT

Krótko o wszystkim

PUCHAR POJECHAŁ DO OSTROŁĘKI

W suwalskiej hali OSiR odbył się w końcu sierpnia IV turniej siatkówki mężczyzn o puchar im. Henryka Burby (byłego sportowca i działacza na Suwalszczyźnie). W imprezie startowały trzy II-ligowe zespoły — Narew Ostrołęka, AZS AWF Warszawa, Gwardia Szczytno i miejscowe Wigry.

Turniej wygrała i puchar zdobyła Narew, wyprzedzając AZS AWF, Gwardię i Wigry.

Sympatycy siatkówki w Suwałkach mieli okazję do obejrzenia interesujących spotkań i akcji na dobrym poziomie. (ład)

MELDUNKI Z BOISK „SIÓDEMKI"

Zainaugurowane zostały rozgrywki w lidze międzywojewódzkiej piłki ręcznej kobiet. W pierwszym występie SZS AZS Białystok pokonał RKS Łódź 27:16 (10:5). Najwięcej bramek dla SZS AZS zdobyły: Jaromska — 7 i Dzienis — 6.

W lidze międzywojewódzkiej juniorów (rocznik 1964—65) SZS AZS Białystok wygrał z Jurandem Ciechanów 36:14 (18:7). Najwięcej bramek strzelił Rokicki — 9.

Natomiast juniorzy młodsi (rocznik 1966—67) SZS AZS w lidze międzywojewódzkiej rozgromili Juranda Ciechanów 56:9 (28:5). Najwięcej bramek strzelili: Zuwalski — 13, oraz Lebiedziński i Choiński — po 8.

W najbliższą sobotę, 11 bm. rozpoczynają się rozgrywki w II lidze mężczyzn. SZS AZS Białystok wystąpi bez czterech czołowych swych zawodników: Wasilczuk, Grużewski i Pilecki (rozpoczęli służbę wojskową), a Fiedorow został przyjęty na I rok warszawskiej AWF. (Let)

ZWYCIĘSTWO J. MYDLARZA

Na stadionie Polonii w Warszawie rozegrany został lekkoatletyczny mityng Polonii. W biegu na 3 km pierwsze miejsce zajął Jerzy Mydlarz z Jagiellonii uzyskując 8.18,3.

W najbliższy czwartek, 9 bm. odbędzie się na stadionie przy ul. Jurowieckiej „lekkoatletyczny czwartek". Początek o godz. 16. Dystanse — kobiety: 100, 300 i 600 m oraz skok w dal; mężczyźni: 100, 300, 1000 m i skok w dal. (Let)

GWARDIA ZAPRASZA DO SEKCJI DŻUDO

Białostocki Klub Sportowy „Gwardia" zaprasza chłopców urodzonych w roku 1967 i młodszych do sekcji dżudo. Zapisy codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 17 w sali sportowej przy ul. 27 Lipca nr 58.

ATRAKCYJNE POJEDYNKI

Dzisiaj w Białymstoku z okazji obchodzonego 10 września Dnia Piłkarza dojdzie do interesujących spotkań na stadionie Gwardii.

O godz. 15, na boisku bocznym, stadionu, juniorzy Jagiellonii zmierzą się z reprezentacją juniorów przygotowywaną przez Stanisława Szwejkowskiego do przyszłorocznego turnieju o puchar dr Jerzego Michałowicza.

O godz. 17, na głównej płycie stadionu, najlepszy w okręg

Wokół wyborów ławników

Sądy w Polsce rozpoznają corocznie około 1 miliona spraw. W rozpoznawaniu większości z nich udział biorą — obok sędziów zawodowych — ławnicy ludowi.

Podczas wyborów ławników do sądów powszechnych w 1976 r. wybrano łącznie — w skali kraju — 50.682 osoby, natomiast w 1974 r. w wyborach ławników do okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych 4.195 osób.

Liczby te wyrażają skalę problemu, a jednocześnie wagę trwającej obecnie kampanii wyborczej ławników do sądów powszechnych i okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych oraz członków kolegiów d/s wykroczeń. Wskazują bowiem, jak liczny jest udział czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości, a także jak istotne jest, kto wybrany zostanie w czasie trwającej kampanii. Osoby wybrane na ławników i członków kolegiów decydować będą o sprawach istotnych, niekiedy dla zainteresowanych najważniejszych.

Obecnie trwająca kadencja ławników, kończąca się z dniem 31 grudnia br. była w odniesieniu do sądów powszechnych dwukrotnie, a w stosunku do okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych nawet trzykrotnie przedłużana.

Długotrwałość kadencji rzutuje w istotny sposób na sprawną pracę sądów. Z różnych przyczyn (długotrwała choroba, przeniesienie się do innej miejscowości itp.) wielu spośród wybranych przed kilku laty ławników nie mogło wykonywać swoich funkcji. Przeprowadzona niedawno analiza wykazała, że aktualnie funkcjonuje tylko około 80 proc. ławników. W niektórych sądach sytuacja w tej dziedzinie jest znacznie gorsza. Powoduje to trudności w zorganizowaniu należytej, przewidzianej przepisami, obsady składów sądzących, a z reguły odrywanie niektórych ławników od ich normalnych zajęć ponad dopuszczalną miarę. Nie trzeba przekonywać, że bardzo utrudnia to pracę sądów i powoduje niekiedy zniechęcenie ławników do dalszego udziału w rozprawach.

To przede wszystkim sprawiło, że dalsze — któreś już z kolei — odkładanie wyboru ławników w grę nie wchodziło i legło u podstaw decyzji o przeprowadzeniu wyborów w końcu bieżącego roku. Warto w związku z tym przypomnieć niektóre sprawy wiążące się z wyborami.

Jak wynika z preambuły do ustawy z dnia 2 grudnia 1960 r. o ławnikach ludowych w sądach powszechnych, moc której — z pewnymi modyfikacjami — rozciągnięta została na ławników okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych, instytucja ławników ludowych powołana została do życia **„w celu zapewnienia szerokiego udziału przedstawicieli ludu pracującego miast i wsi w wymiarze sprawiedliwości zgodnie z zasadami tego wymiaru w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".**

Ławnicy biorą udział w orzekaniu w sądach wojewódzkich i rejonowych w sprawach karnych, cywilnych, rodzinnych i nieletnich rozpoznawanych na rozprawie w pierwszej instancji oraz w sprawach ze stosunku pracy i ubezpieczeń społecznych rozpoznawanych przez okręgowe sądy pracy i ubezpieczeń społecznych. Przepisy dotyczące postępowania karnego oraz cywilnego dopuszczają niekiedy możliwość rozpoznania sprawy w składzie jednego sędziego (zawodowego). Dotyczy to jednak tylko spraw o mniejszym ciężarze gatunkowym.

Funkcja zaszczytna lecz zobowiązująca

Prezes sądu rejonowego, do którego należy decyzja o składzie sądu w poszczególnych sprawach, nie może — przykładowo — podjąć decyzji o rozpoznaniu sprawy w składzie jednego sędziego, gdy dotyczy ona spraw rodzinnych lub stosunku pracy. W sądzie II instancji natomiast zawsze orzeka skład zawodowy, złożony z 3 sędziów.

W zakresie orzekania — tak samo, jak sędziowie zawodowi — ławnicy są niezawiśli, podlegają tylko ustawom i mają z sędziami równe obowiązki i uprawnienia. Nie mogą jednak przewodniczyć rozprawie ani podczas narady nad orzeczeniem, ani też nie wykonują czynności sędziego poza rozprawą, naradą i wydaniem orzeczenia, chyba że w poszczególnych przypadkach przepisy stanowią inaczej. W dość licznych — w sądach rejonowych — sprawach karnych z prywatnego oskarżenia ławnicy przeprowadzają niekiedy posiedzenie pojednawcze. Nierzadko udaje im się łatwiej niż sędziom zawodowym — doprowadzić zwaśnione strony do ugody.

Na ławników wybierać należy obywateli przodujących w pracy zawodowej lub społecznej, którzy dają rękojmię należytego wykonywania obowiązków ławnika w PRL, posiadają obywatelstwo polskie, są nieskazitelnego charakteru, ukończyli 26 lat, władają w mowie i piśmie językiem polskim i są zatrudnieni lub zamieszkują w miejscu wystawienia ich kandydatury co najmniej od roku. Nie wybiera się na ławników osób zajmujących stanowiska w sądach, notariacie i prokuraturze oraz osób zajmujących stanowiska związane ze ściganiem przestępstw, adwokatów, duchownych, żołnierzy w czynnej służbie wojskowej oraz funkcjonariuszy MO i służby więziennej.

Praktyka dowodzi, że dość często na ławników były wybierane osoby zajmujące w swoich zakładach pracy stanowiska kierownicze. Nie ma żadnych formalnych przeszkód, aby ławnikiem był dyrektor przedsiębiorstwa czy prezes zarządu spółdzielni. Osoby te jednak w momencie zgłaszania ich kandydatury na ławnika winny rozważyć, czy zdołają podołać swoim obowiązkom zawodowym, wymagającym zwykle ich stałej obecności w zakładzie pracy i jednocześnie pełnić obowiązki ławnika, wiążące się z udziałem w rozprawach sądowych. **Funkcja ławnika jest bowiem funkcją zaszczytną, lecz jednocześnie wielce zobowiązującą.** Nie tylko do aktywności w podejmowanych czynnościach, lecz — i przede wszystkim — udziału w rozprawach. Co prawda przepisy stanowią, że ławników wyznacza się do udziału w rozprawie na 12 dni w roku, czyli przeciętnie raz w miesiącu, ale ilość tych dni może być powiększona przez prezesa sądu z ważnej przyczyny, w szczególności dla ukończenia rozprawy rozpoczętej z udziałem danego ławnika. Przypadki takie nie należą do rzadkich, zwłaszcza w sprawach sądu wojewódzkiego. Powinny o tym pamiętać osoby, których obowiązki zawodowe wymagają stałej obecności w zakładzie pracy.

Bywa też, że osoby kandydujące na ławników wyobrażają sobie, że będą angażowane do udziału tylko w sprawach ciekawych, bulwersujących środowisko, głośnych na danym terenie. Tymczasem na co dzień wpływają do sądów „zwykłe" sprawy, w których brak elementów sensacji. I o tym również warto pamiętać. Nie dojdzie wówczas do rozczarowań ani zniechęcenia, które — niestety — bywało udziałem niektórych ławników. Jeśli o tym informuję, to bynajmniej nie dlatego, aby kogokolwiek zniechęcać do podejmowania obowiązków ławnika. **Idzie o to, aby ławnikami zostały wybrane osoby, które od samego początku świadome są swoich praw i obowiązków i aby nie dochodziło do zderzenia błędnych czasami wyobrażeń z szarą rzeczywistością.**

Wybory ławników są wyborami pośrednimi. Kandydatów na ławników zgłaszają zebrania pracowników w zakładach pracy, zebrania wiejskie i zebrania członków organizacji społecznych. Zebrania te rozpoczęły się w sierpniu i trwać będą do końca września. W tym etapie zgłosić należy kandydatów w liczbie co najmniej o jedną czwartą większą od liczby ławników podlegających wybraniu dla danego sądu. Oddzielnie zgłasza się kandydata na ławników sądów wojewódzkich, okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych, sądów rejonowych oraz kolegiów d/s wykroczeń.

Rzeczywistych wyborów dokonuje odpowiednia rada narodowa, podczas sesji, w głosowaniu tajnym. Wojewódzkie rady narodowe wybierają ławników sądów wojewódzkich, okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych oraz członków kolegium (odwoławczego) d/s wykroczeń przy wojewodzie. Rady narodowe stopnia podstawowego wybierają ławników sądów rejonowych oraz członków kolegiów d/s wykroczeń działających przy organach administracyjnych stopnia podstawowego. Wybory odbędą się w październiku. Kadencja ławników trwa cztery lata kalendarzowe następujące po roku, w którym dokonano wyborów. **Ci ławnicy, których wybieramy obecnie, orzekać będą w sądach do końca 1986 roku. Będą orzekać w naszych sprawach. Apel więc o to, by wybrani zostali najbardziej tego godni, jest na miejscu.**

ZDZISŁAW FRONT
wiceprezes
Sądu Wojewódzkiego
w Suwałkach

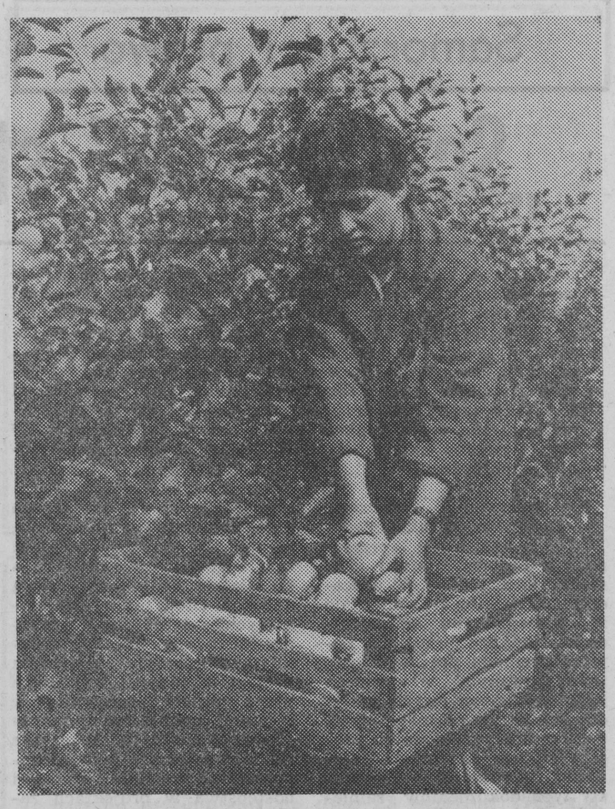

Jabłkowe żniwa w pełni. Trwają zbiory w sadach Przedsiębiorstwa Ogrodniczego w Niemcach (woj. lubelskie). Z każdego hektara uzyskuje się tu ponad 15 ton jabłek przeznaczonych przede wszystkim na zaopatrzenie rynku lubelskiego. W osiemdziesięciohektarowym sadzie w Leonowie, skąd pochodzą zdjęcia, pracuje tylko 15 osób. Znakomicie dają sobie one radę ze wszystkimi pracami ogrodniczymi, łącznie ze zbiorem dorodnych w tym roku nad wyraz owoców.

NA ZDJĘCIU: zbiór jabłek w należącym do Przedsiębiorstwa Ogrodniczego w Niemcach sadzie w Leonowie.

CAF — Zbigniew Jaśkiewicz

GS w Sejnach prawo nie obchodzi

Pan **Feliks L.** jest rencistą. Dorabia sobie świadczeniem usług na rzecz GS w Sejnach. Pisze on: *„Dorywczo składam makulaturę i prasuję w bele. Z wystawianych za to rachunków potrącają mi w GS 10% tytułem podatku. W „Gazecie Współczesnej" z 20 maja br. wyczytałem, że wynagrodzenia otrzymywane przez emerytów i rencistów zwolnione są od tego podatku. Gdy zwróciłem się w tej sprawie do biura GS, powiedzieli mi, że muszę dostać specjalne pismo, w którym będzie pisało, komu potrącać 10%, a komu nie. A gazeta to ich nie obchodzi. Wobec tego proszę uprzejmie o przesłanie mego listu tam, skąd te pismo ma przyjść do biura GS, jeżeli dla mnie podatku potrącać nie należy."*

Publikacja, na którą powołuje się Czytelnik, zamieszczona była w rubryce „Prawnik informuje" i zaopatrzona tytułem: „Podatek od wynagrodzeń za czynności dorywcze". Powtarzamy jej treść: „Wynagrodzenie za czynności wykonywane na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej na podstawie umowy-zlecenia lub umowy o dzieło podlega podatkowi od wynagrodzeń. Zwolnione są od tego podatku wynagrodzenia otrzymywane przez emerytów i rencistów. Zwolnione są także wynagrodzenia otrzymywane przez osoby wykonujące na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej dorywcze czynności polegające na wyładowywaniu i załadowywaniu towarów. Od pozostałych wynagrodzeń z tytułu wykonywania na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej dorywczych czynności o charakterze pracy fizycznej pobiera się podatek w wysokości 10 proc. wynagrodzenia, bez względu na jego wysokość i bez względu na to, czy wynagrodzenie otrzymywane jest od jednego czy od większej liczby płatników."

We wspomnianej publikacji były też wskazane przepisy prawne regulujące te sprawy. Są to: art. 2 ustawy z 11 lutego 1981 r. o opodatkowaniu dodatkowych wynagrodzeń i podatkiem od wynagrodzeń, niektórych innych przychodów (Dz.U. nr 4, poz. 18) oraz § 5 rozporządzenia Ministra Finansów z 25 marca 1981 r. (Dz.U. nr 10, poz. 48).

Nie mamy żadnych pretensji o to, że pracowników biura GS w Sejnach nic a nic nie obchodzi nasza „Gazeta" ani zamieszczane w niej publikacje. Nie możemy jednak uznać za rzecz bez znaczenia, że pracowników biura GS w Sejnach nie obchodzą także przepisy prawne. W tym właśnie celu wskazujemy przepisy, na których opieramy nasze informacje w sprawach prawnych, aby każdy pracownik, któremu wypada przepisy profesjonalnie stosować, mógł się nimi posłużyć. Nie naszą informacją, lecz wprost przepisami.

Postawa, jaką w tej sprawie zaprezentowali pracownicy GS, dowodzi całkowitej negacji potrzeby respektowania prawa w działalności tej instytucji. Tam się najzupełniej beztrosko godzą na łamanie prawa. I za to im płacą?

(zm)

z zagranicy

Wokół zadłużenia Meksyku

W meksykańskich kołach rządowych poinformowano 6 bm. o osiągnięciu przez Meksyk porozumienia z konsorcjum prywatnych banków zachodnich w sprawie przedłużenia do 18 miesięcy moratorium na spłatę zadłużenia meksykańskiego.

20 sierpnia Meksyk wynegocjował z grupą 100 banków uzyskanie trzymiesięcznej zwłoki w zwrocie pożyczek, których termin spłaty przypadł w tym okresie. Obecnie to moratorium przedłużono o dalszych 15 m-cy, zobowiązując Meksyk jedynie do uiszczenia 14 mld dol. odsetek od zadłużenia przypadającego do spłaty w ciągu najbliższych 18 miesięcy. Zagraniczne zadłużenie Meksyku wynosi obecnie 80 mld dol.

Równocześnie Meksyk spodziewa się od Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) uzyskania najpóźniej w listopadzie 4 mld dol., umożliwiających wywiązanie się ze spłaty odsetek w okresie do końca 1983 roku.

Rokowania MFW z Meksykiem zapowiadają się jako trudne, ponieważ ta instytucja domaga się istotnej zmiany w polityce gospodarczej Meksyku, m.in. ograniczenia importu, obcych pożyczek i subsydiów państwowych w tym kraju. Z tego względu osiągnięcie porozumienia w połowie października staje się nierealne.

Co więcej, w celu wywarcia presji na Meksyk, wierzyciele tego kraju, którzy w sierpniu za pośrednictwem Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei zgodzili się dodatkowo wyasygnować 1,85 mld dol. na pokrycie najpilniejszych potrzeb finansowych Meksyku, po wypłacie połowy tej kwoty, na spotkaniu w Toronto postanowili się wstrzymać z wypłatą reszty pożyczki do czasu uzgodnienia ostatecznych warunków pomocy MFW dla Meksyku.

Rekordowa liczba bankructw w USA

Jak poinformowała nowojorska firma „Dun and Bradstreet Corp." zajmująca się rejestracją bankructw w Stanach Zjednoczonych, w minionym tygodniu w USA splajtowała rekordowa od czasów wielkiej depresji lat trzydziestych liczba firm — 696. Wyższy tygodniowy wskaźnik bankructw zanotowano tylko w styczniu 1932 — a mianowicie 799.

Natomiast od początku br. do sierpnia w USA zmuszonych było zamknąć swe podwoje 15.829 firm handlowych lub przemysłowych, co stanowi wzrost o 47 proc. w stosunku do sytuacji z analogicznego okresu roku poprzedniego.

Od stycznia do sierpnia br. przeciętna tygodniowa liczba bankructw wynosiła 466 i też była najwyższa od roku 1932, kiedy to w podobnym okresie przeciętna w skali tygodnia sięgała 612,9.

Jako przyczyny nasilenia fali bankructw wymienia się wystąpienie od 1980 r. dwóch recesji i utrzymywanie się anormalnie wysokiej stopy procentowej.

Pojazd na... olej kokosowy

W warunkach ostrego kryzysu paliwowego na świecie, a zwłaszcza wysokich cen paliw płynnych, na całym świecie nie ustają wysiłki w kierunku konstrukcji silników na nowe rodzaje paliw. Według doniesień z Manili, konstruktorzy na Uniwersytecie Filipińskim pomyślnie pracują nad silnikiem samochodowym napędzanym... olejem kokosowym.

Gdyby próby się powiodły, silnik miałby zapewnione paliwo, gdyż na Filipinach rośnie najwięcej palm kokosowych ze wszystkich państw na świecie.

„Odznaczeni" taksówkarze

Władze miejskie Singapuru nie mogąc sobie poradzić z prywatnymi taksówkarzami nie tylko łamiącymi nagminnie przepisy kodeksu drogowego, ale również zasady grzeczności w stosunku pasażerów i niejednokrotnie tych ostatnich „nabijającymi w butelkę", postanowiły wprowadzić nowy rodzaj kary.

Taksówkarz, gdy nie poskutkowało kilka mandatów, otrzymuje specjalne „odznaczenie". Otóż tabliczka z napisem „taxi" zamiast w białej ramce, musi być umieszczona w czerwonej. Również w tym kolorze musi być oświetlona nocą. Taki kolor obowiązuje taksówkarza przez różny okres czasu, w zależności od przewinień, jakie mu udowodniono.

Metoda okazała się bardzo skuteczna. Pasażerowie bowiem z reguły omijają „odznaczonych", a tym samym spada ich zarobek. Już po kilku tygodniach wyraźnej poprawie uległo zachowanie się taksówkarzy.

Programem operacyjnym w Fabryce Obuwia Sportowego „Polsport" w KROŚNIE objęte zostało obuwie dla dzieci i młodzieży oraz buty łyżwiarskie i piłki na eksport. Zgodnie z założeniami na te wyroby zakład otrzymuje niezbędne surowce i materiały. Aby jednak nie ograniczyć zbyt drastycznie produkcji innego obuwia wykorzystuje się dużo odpadów, na przykład tkaniny nie nadające się do wytwarzania odzieży czy tak zwane międzywykroje odstępowane dotychczas dostawcom innych wyrobów. Niektóre buty między innymi turystyczne dostosowano wykonując zmiany konstrukcyjne i technologiczne do noszenia w normalnych warunkach. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wyniki produkcyjne i ekonomiczne osiągnięte w pierwszym kwartale br. pozwoliły na obniżenie cen produkowanych butów o ponad 10 procent. (BM)

NA ZDJĘCIU: Kontrola techniczna butów turystycznych. *CAF — Andrzej Łokaj*

Zagadka 37 tysięcy par rajstop...

Wszystko zaczęło się pod koniec ubiegłego roku, kiedy to na jednym z polskich statków, który powrócił do Szczecina z rejsu do Europy Zachodniej, kontrola celna wykryła 37 tysięcy par holenderskich rajstop damskich, do których nikt nie chciał się przyznać. Nie było też dokumentu o przewożonym towarze — członkowie załogi nie potrafili wyjaśnić, skąd się on wziął. Po okresie wyczekiwania na zgłoszenie się ewentualnego właściciela, Okręgowy Zarząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Szczecinie wszczął dochodzenie. Trafiono do mieszkańca Warszawy, który początkowo przyznał, że to właśnie dla niego przysłano z zagranicy rajstopy. Wyjaśnił jednak, iż miało być ich tylko 18 tysięcy, przewidzianych do... własnego użytku. Nie ujawnił jednak, jaka firma jest nadawcą, skąd miał dewizy na zakup i w jaki sposób przekazał je za granicę. Obawiając się odpowiedzialności za przestępstwo dewizowe, obywatel ten najpierw zapowiedział, że odeśle rajstopy, następnie jednak wyparł się ich.

W międzyczasie rajstopy skierowano do sprzedaży, uzyskując za nie 6,7 mln złotych.

(J.K.)

Kiedy urlop?

W czasie, gdy dla jednych urlop oznacza relaks i wypoczynek, dla innych stanowi często dodatkowe kłopoty. W Łodzi np. w środku lata nieczynnych jest większość warsztatów, zajmujących się reperacją lodówek. W tej sytuacji warsztaty nie urlopujące wyznaczają terminy tak długie, że niektóre z nich sięgają okresu, kiedy gospodyni może się bez lodówki obejść, podczas gdy w trakcie letnich upałów sprawna chłodziarka jest w każdym domu bardzo potrzebna.

W jednej z podłódzkich gmin — dla odmiany — na urlop w okresie żniw zezwolono jedynemu w tym rejonie kowalowi...

Żaden rozsądny kierownik zakładu państwowego nie zgodzi się na urlop mechaników np. w czasie remontu parku maszynowego przedsiębiorstwa. Dlaczegóż by — pytają ludzie — te same zasady nie miały obowiązywać pracowników uspołecznionych i prywatnych zakładów usługowych? Pomijając już fakt, że żaden rozsądnie pracujący na własnym rozrachunku rzemieślnik w innym kraju nawet nie myśli o urlopie w czasie, kiedy może mieć najwięcej roboty.

Uwaga prenumeratorzy prasy radzieckiej

RSW „Prasa-Książka-Ruch" Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki w Białymstoku zawiadamia, że Oddziały i Ekspedycje RSW rozpoczęły już przyjmowanie zamówień na prenumeratę prasy radzieckiej na 1983 rok.

Instytucje państwowe, społeczne, szkoły i zakłady pracy z terenu województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego mogą składać zamówienia w najbliższych Oddziałach lub Ekspedycjach RSW.

Prenumeratorzy indywidualni mogą składać zamówienia na prasę radziecką we wszystkich Oddziałach i Ekspedycjach RSW, w Klubach Prasy i Książki „Ruch" oraz wytypowanych kioskach „Ruch".

W Białymstoku zamówienia przyjmuje I Oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch", ul. Kopernika 93, tel. 227-85.

Termin przyjmowania zamówień na prasę radziecką upływa 28 października br.

„Polska na muszce celownika" (1)

Odbicie w zachodnich mass-mediach polskiego sierpnia i całego okresu do 13 grudnia 1981 roku, czy wreszcie wielu miesięcy stanu wojennego, to temat—rzeka. W powojennej Europie trudno wskazać wydarzenie, które prasa światowa omawiała i komentowała tak systematycznie i drobiazgowo, dosłownie dzień w dzień, jak drogi i bezdroża polskiej odnowy.

Pod płaszczykiem informacji

Nie widząc możliwości przedstawienia prasowego zwierciadła dnia w całej jego złożoności, bo jest to przecież szmat czasu, zdecydowałem poprzestać na ocenie tego fragmentu aktywności zachodnich mass-mediów, który z dziennikarstwem nie ma wiele wspólnego, a był głównie dywersją, instruktażem politycznym pod płaszczykiem informacji. Dla tego nurtu, silnego i agresywnego nie ma z dziennikarskiego punktu widzenia żadnego usprawiedliwienia. Wchodzimy tu już w rejony tzw. czarnej propagandy, rozpowszechniania rzeczy zmyślonych, spreparowanych, wykorzystywania kanałów prasowych dla dywersyjnego instruktażu politycznego. To wszystko zaś wykracza nawet poza ramy konfrontacji ideologicznej obu systemów. Poruszamy się już w sferze wojny psychologicznej.

Posłannictwo dziennikarza jest przecież całkiem inne. Ma on służyć piórem, by łagodzić konflikty, umacniać odprężenie, nie napięcie międzynarodowe. Im bardziej złożone stają się stosunki Wschód—Zachód (a niestety ostatnie wydarzenia i polityka Zachodu idą nieubłaganie w tym właśnie kierunku), tym większa jest odpowiedzialność także środków masowej informacji.

W kontekście polskim odpowiedzialność ta została brutalnie nadużyta. Chcę tego dowodzić na przykładzie środków masowej informacji RFN.

Prasa zachodnioniemiecka opisała o wydarzeniach w Polsce najczęściej i najwięcej. Jest to jednocześnie w całej Europie zachodniej najpotężniejszy rynek prasowy — 508 gazet i 22 mln sprzedanego nakładu dzienników. Do tego dochodzą dwa programy telewizyjne, kilkanaście programów regionalnych, z tym, że telewizja odbierana jest także w krajach sąsiadujących z RFN we wszystkich kierunkach geograficznych. Dodajmy do tego kilkanaście programów radiowych. Tygodniowe magazyny polityczne jak „Spiegel", „Stern" czy „Quick" o nakładzie ponad milion egzemplarzy każdy, rozchodzą się szeroko także poza granicami RFN.

Rezonans środków przekazu RFN jest więc potężny, nieporównywalny z żadnym innym krajem zachodnim, także z USA, gdzie z wyjątkiem nielicznych tytułów mamy do czynienia ze straszliwym prowincjonalizmem i prymitywizmem ocen. Zachodnioniemiecka dokumentacja jest reprezentatywna również i z tego względu, że w antypolskim koncercie kapitalistycznych mass-mediów, RFN grała wprawdzie wspólną całemu Zachodowi melodię, lecz czyniła to odbijając się korzystnie na tle prymitywizmu np. prasy skandynawskiej, szczególnie szwedzkiej.

Jakie więc odbicie w środkach przekazu RFN znalazł nurt instruktażowo-dywersyjny służący polskiej opozycji?

Uderzało przede wszystkim nieprzerwane zielone światło dla polskiej tematyki. Ta sama prasa, która na co dzień dobiera teksty do druku nie tyle wg ich ciężaru gatunkowego ile atrakcyjności kasowej, nagle wobec Polski odstąpiła od tej żelaznej zasady, szeroko otwierając trybunę działaczom KOR, KPN, NZS, ekstremie (ale tylko ekstremie!) „Solidarności", drukując ich memoriały, analizy, dywagacje, koncepcje, plany. George Harde, który w miesięczniku „Blaetter für Internationale Politik" (4/81) pod celnym tytułem „Polska na muszce celownika", dokonał analizy reakcji mass-mediów zachodnioniemieckich na wydarzenia w Polsce, podaje, że tylko w okresie od połowy sierpnia — do połowy września 1980 r., a więc w ciągu miesiąca, dziennik „Die Welt" zamieścił aż 130 pozycji o Polsce. Było to już zainteresowanie nie informacyjne, a polityczne.

Żadnemu zjawisku, wydarzeniu, procesowi na Zachodzie, żadnemu krajowi „Der Spiegel" — czołowy zachodnioeuropejski tygodnik polityczny — nie poświęcił nawet w przybliżeniu tyle miejsca w tak krótkim czasie co Polsce. Miałem okazję rozmawiać z członkami tej redakcji. Wyznali, że koledzy z innych działów buntują się z powodu wyjątkowego uprzywilejowania tematyki polskiej w tygodniku. Same tylko wymogi informacyjne nie usprawiedliwiały tak częstej obecności

Ciąg dalszy na str. 4

Samorząd i prawo

„Sczytywanie" statutów

Ustawa o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego ustanowiła wymóg uchwalenia przez zebranie załogi (delegatów) na wniosek rady pracowniczej statutu samorządu. Zarazem ustawa ta przekazała do uregulowania w statucie szereg spraw istotnych dla funkcjonowania samorządu, pozostawiając jego organom swobodę, co do wyboru poszczególnych rozwiązań. Statut samorządu załogi jest tedy takim aktem prawnym, bez którego organy samorządu nie mogą funkcjonować, nie mogą działać. Nie bez przyczyny określa się go niekiedy mianem „konstytucji" samorządu.

Opracowanie dobrego, wolnego od luk i niedomówień, a nie sprzecznego z prawem statutu jest rzeczą dość trudną i pracochłonną. Sejmowa Komisja do spraw Samorządu Pracowniczego, pragnąc przyjść z pomocą gremiom pracowniczym, zaangażowanym w pracach nad tworzeniem swych zakładowych aktów normatywnych, opracowała przykładowy projekt statutu samorządu i ordynacji wyborczej. Pełne teksty tych dokumentów zamieściła „Rzeczpospolita": projekt statutu w n-rze 125 z 9.VI. b.r., ze sprostowaniem błędów (§§ 25 i 119) w n-rze 130 z 15.VI. oraz projekt ordynacji wyborczej w n-rze 157 z 16. VII. b.r.

Miała to być jedynie pomoc. Można z niej skorzystać w całości lub w części albo nie skorzystać wcale. Treść swego statutu ustala samorząd pracowniczy w pełni autonomicznie, będąc związany jedynie przepisami prawa.

Tymczasem zaś, jak nam sygnalizują z niektórych przedsiębiorstw, ta inicjatywa komisji sejmowej przynosi tam więcej szkody niż pożytku. Dzieje się tak za sprawą dyrekcji. Oto z inicjatywy niektórych dyrektorów przeprowadza się bardzo skrupulatne porównywanie tekstów projektów przygotowywanych przez zespoły pracownicze z tekstami opublikowanymi w „Rzeczypospolitej". Usterkuje się i kwestionuje jako niedopuszczalne wszelkie różnice i odstępstwa w projektach zakładowych od tego wzorca (?)

Na jakiej podstawie? — zapytują pracownicy zaniepokojeni tymi zabiegami.

Należy w pełni podzielić te niepokoje. Gdyby ustawodawca zamierzał nadać statutom samorządu załóg przedsiębiorstw jednolitą formę i treść, zamieściłby odpowiednie przepisy w ustawie. Uregulowania ustawowe poszły jednak w innym kierunku. Świadomie i celowo odstąpiono od schematyzmu w statutach, co ongiś cechowało statuty czy regulaminy KSR-ów. Ustawa wyczerpująco określa sprawy, jakie statut musi uregulować wskazuje też sprawy, jakie statut regulować może. A poza tym pozostawia organowi stanowiącemu całkowitą swobodę w ujęciu statutowej materii — w granicach rozsądku i rzeczywistej potrzeby — rzecz jasna.

Z pełnym uznaniem należałoby się odnieść do przedsięwzięć dyrektora, mających na celu zbadanie opracowywanego w zakładzie projektu statutu pod względem jego zgodności z przepisami prawa. Do tego jest dyrektor nie tylko uprawniony ale i zobowiązany ustawą. Odpowiedzialny jest on bowiem za funkcjonowanie uchwał organów samorządu podjętych z naruszeniem prawa. Prościej jest więc eliminować takie niezgodności w fazie projektów, aniżeli ingerować w podjęte już uchwały.

Jednakże jakościowo zupełnie czym innym jest badanie zgodności projektu z prawem, a czymś innym badanie zgodności projektu zakładowego z tekstem projektu statutu opracowanego przez komisję sejmową. Komisja ta nie miała zamiaru (a nie miała też takiego prawa) narzucać organom samorządu pracowniczego swojej wersji statutu czy ordynacji wyborczej. Dała temu wyraz podkreślając, że jest to projekt p r z y k ł a d o w y. Co to znaczy, że przykładowy, nie ma chyba potrzeby objaśniać. Przykładów może być wiele.

Dyrekcyjne zapędy do narzucenia załogom wersji statutów, będących wierną kopią projektu sejmowej komisji, można sklasyfikować w kategorii wieloletniego nawyku stosowania się do „odgórnych" wytycznych. Wytyczne jako specyficzny rodzaj aktów prawnych nigdy nie były w nauce prawa traktowane jako przepisy bezwzględnie obowiązujące. Inaczej niż w wypaczeniach praktyki administracji, gdzie naruszenia przepisów ustawowych były o wiele łatwiej usprawiedliwiane, aniżeli niestosowanie się do wytycznych. To jednak już przeszłość. A przykładowy projekt statutu nie stanowi nawet wytycznych. Jest po prostu przykładowym projektem i żaden dyrektor w niczym nie narazi się sejmowej komisji, jeżeli dopuści do uchwalenia statutu w innej wersji.

Inna to już sprawa, że projekt statutu i ordynacji wyborczej zbiorowego autorstwa (i takiejże wiedzy) komisji sejmowej okazuje się w pracach nad zakładowymi wersjami tych dokumentów wielce przydatny i użyteczny.

ZENON MŁYŃCZYK

Klej do butów

W Centralnym Laboratorium Przemysłu Obuwniczego w Krakowie opracowano i opatentowano sposób wytwarzania tzw. kleju dyspersyjnego do łączenia różnych materiałów obuwniczych i kaletniczych przez prasowanie na gorąco. Klej ten nadaje się szczególnie do wklejania zakładek i tzw. podnosków obuwniczych. Może też być jednak stosowany z powodzeniem do sklejania innych elementów jak np. wyściółki i podszewki, taśmy wzmacniającej itd.

Dotychczas stosowane do tego kleje nie były najwyższej jakości; wymagały też pracochłonnej i kłopotliwej technologii z uwagi na brak właściwości termoplastycznych. Było to poważnym utrudnieniem np. przy wklejaniu do obuwia różnego typu zakładek.

Krakowscy specjaliści opracowali natomiast sposób wytwarzania kleju o właściwościach termoplastycznych, dostosowanego do nakładania metodą zanurzeniową. Umożliwia to szybkie, maszynowe wklejanie zakładek metodą prasowania na gorąco w temperaturze rzędu 70—90 st. C.

(PAP)

Srebrny skarb z Dmosina

W Dmosinie przy kopaniu fundamentów pod budynek znaleziono gliniany dzbanek, a w nim... skarb srebrnych monet z XIV i XV wieku. Znalazca przekazał monety jako dar muzeum regionalnemu w Brzezinach. Zawartość dzbanu stanowiły tzw. denary krakowskie królowej Jadwigi z XV wieku oraz srebrne grosze praskie o dużej średnicy, pochodzące z czasów krótko panującego w Polsce Wacława II, będącego jednocześnie królem czeskim (zgładzonego w pierwszych latach XIV wieku) oraz srebrne monety, pochodzące z okresu panowania Karola I Luksemburskiego i Wacława III. Monety te były w obiegu w całej ówczesnej Europie.

(J.I.)

Powiedzieli nam:

Wziąć się za hodowlę

Mówi **MIECZYSŁAW WALENDA**, mieszkaniec **Dubin**, gm. Hajnówka:

— Istotną sprawą dla odbudowania naszej gospodarki jest właściwe ustawienie relacji cenowych. Chodzi o to, aby każdy wysiłek, mądra i wydajna praca były opłacalne. Dotyczy to również produkcji żywności. Motywacją do podjęcia hodowli nie mogą być tylko braki mięsa na rynku. Chów świń, a także drobiu powinny rozpocząć gospodarstwa małe, które jeszcze w 1972 r. sprzedały państwu ponad 7 mln szt. tuczników. Wyhodowano je na paszach własnych, chociaż w wielu przypadkach korzystano też z odpadów żywności. Obecnie, mimo stosunkowo niskich cen na prosięta, np. w rejonie hajnowskim i bielskim, rolnicy mają kłopoty z ich zbytem na targowiskach. Przyczyn tego zjawiska należy upatrywać w niezwykle wysokich cenach mieszanek zbożowych.

— Trzeba obalić mit o nietowarowości małych gospodarstw, jaki stworzyli pseudonaukowcy w latach siedemdziesiątych. Tak naprawdę, to wystarczy tylko 20 arów ziemi do wyprodukowania paszy potrzebnej na wyhodowanie 100-kilogramowego tucznika.

— To prawda, że nasze rośliny nie dorównują wartością np. soi, lecz zapomnieliśmy o uprawie wysokobiałkowych, fasoli czy soczewicy. Również pogardzana dynia może i powinna stanowić jeden z cenniejszych składników pasz gospodarskich. Tymczasem np. w Białymstoku nie ma w sprzedaży nasion dyni olbrzymiej. Nie ma też żadnych poradników, jak uprawiać i przechowywać zapomniane rośliny. Rozwój hodowli zależy więc również od możliwości kupna potrzebnych nasion, poradników agrotechnicznych oraz drobnych narzędzi. Słowem, leży to w zasięgu naszych możliwości.

(KL)

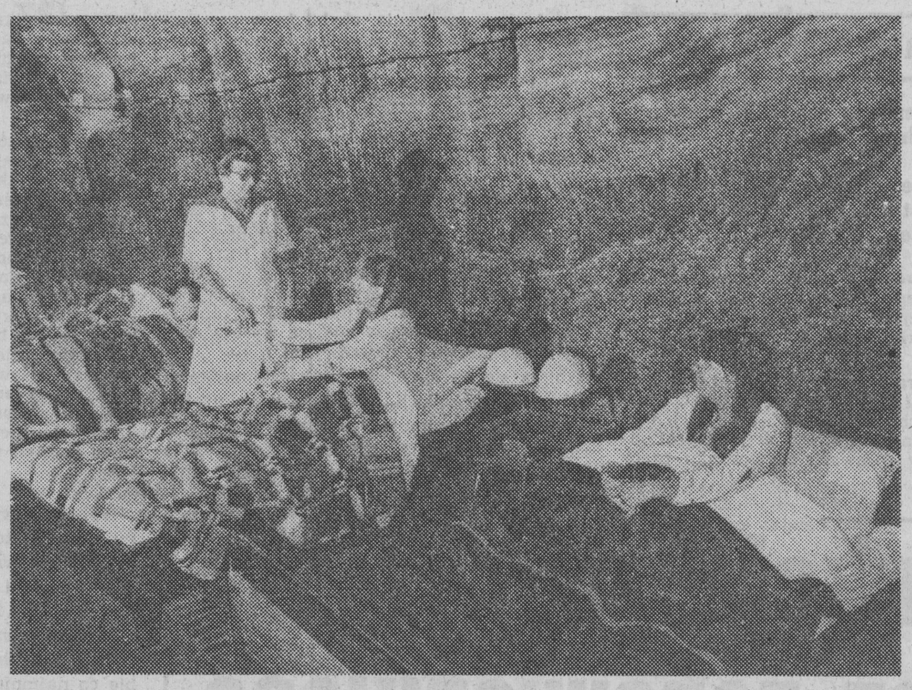

EKSPLOATOWANA od roku 1251 Kopalnia Soli w Wieliczce, dzięki unikalnym warunkom geologicznym powstania złóż, zaliczana jest do grupy zabytków światowego dziedzictwa kulturowego. Nie znaczy to jednak by była zabytkiem martwym. Ongiś wydobywano tu tylko sól. Dziś pełni dodatkowo dwie funkcje — jedynego w swoim rodzaju muzeum i sanatorium dla cierpiących na astmę. Co prawda nie odbywają się tu żadne typowe dla innych sanatoriów zabiegi, lecz polegające na leżeniu i wdychaniu kopalnianego powietrza sceanse mają znakomity wpływ na chore drogi oddechowe. Sanatorium w Wieliczce cieszy się zasłużoną sławą w kraju i poza jego granicami. Chętnych do leczenia astmy na V poziomie kopalni jest bardzo wielu. Niestety nie wszyscy mogą trafić tu od razu a ponieważ ilość łóżek jest niewielka, okres oczekiwania na leczenie jest bardzo długi.

NA ZDJĘCIU: sanatorium dla astmatyków w Wieliczce.

CAF — Maciej Sochor

„Wodnik" z... 24 tys. zapałek!

Imponujący dorobek około 80 kunsztownych modeli szkutniczych posiada na swym koncie mieszkaniec Nowej Soli, pracownik modelarni drzewnej Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych „Dozamet" — Cezary Ciesielski. W kolekcji tej dominują różnego typu żaglowce, z którymi wiąże się historia wielkich światowych podróży, odkryć i bitew morskich. Są również okręty z czasów ostatniej wojny światowej, działa okrętowe oraz miniatury okrętów, misternie wkomponowanych we wnętrza butelek szklanych. Każdy model w zbiorach Cezarego wierny jest w najdrobniejszych detalach odtwarzanym prototypom z przeszłości.

Ostatnio plonem jego trzyletniej, żmudnej pracy jest prezentowany w nowosolskim Muzeum Regionalnym piękny model wiceadmiralskiego galeonu „Wodnik" z bitwy pod Oliwą w 1627 r., wykonany w skali 1:50 z około 24 tysięcy sztuk zapałek!

Warto dodać, że Cezary Ciesielski, który zaczynał tę działalność jako samouk, dorobił się już dziś II stopnia instruktora okrętowego, zabiega o I stopień i jest sędzią zawodów szkutniczych. Współpracuje z Centralnym Muzeum Morskim w Gdańsku oraz z miesięcznikiem „Modelarz", gdzie zamieszcza liczne publikacje tematyczne. (Z.T.)

Widok z Wólki

Dwie największe międzynarodowe imprezy plastyczne, to znaczy warszawskie biennale plakatu oraz grafiki w Krakowie w tym roku nie odbędą się. Odbył się natomiast plener pejzażystów-amatorów w Wólce nad Bugiem, czego namacalnym dowodem jest otwarta w białostockim Empiku wystawa. Czy kryzys w Wólce już był, czy dopiero będzie dokładnie nie wiadomo, bo jako się rzekło plener jest dla amatorów, a to żywioł, więc wszelkie prognozy i diagnozy mają tu charakter meteorologiczny, czyli są prawdopodobne. Tak czy owak plener był, wystawa jest, można więc przystąpić do oglądania rozmiarów tego zdarzenia.

Najpierw kilka słów przypomnienia. Siemiatycki, bo zawsze organizowany na terenach zawiadywanych przez Siemiatycki Ośrodek Kultury, plener malarzy niedzielnych ma już za sobą kilka lat trwania, nie jest zatem sezonową efemerydą, wakacyjnym kaprysem Wojewódzkiego Domu Kultury, lecz imprezą, która wśród animatorów ruchu cieszy się zasłużenie dobrą opinią. W lepszych czasach na plenerze bywali Czesi, Bułgarzy, Węgrzy i też chwalili.

Oglądając się wstecz widać sześć wystaw, kilkudziesięciu mniej lub więcej twórców i przede wszystkim tłumną galerię po brzegi wypełnioną krajobrazem, który stanowi 99,9 procenta tematów atakowanych przez amatorów. Jest to przy tym taka mnogość postaw, światopoglądów i temperamentów, że owe okolice nadrzeczne, zakrzaczone, pagórzaste, słoneczne i mgliste, oficjalne i kameralne tworzą coś w rodzaju panteistycznego różańca, w którym nie ma dwóch takich samych paciorków. Czegóż tu nie ma. Jest szept liryczny, a naiwny i butna miłość opiotków, najpiękniejszych bo własnych, są impresje obok studiów dokładnych a mozolnych i barwy gorące jakby to była droga wysadzana cyprysami rosnącymi pod szalonym słońcem Arles, a nie zakręt Bugu we wsi Wólka. I znajdzie się też zachód słońca, ze wszystkim tym, co zachód słońca może znaczyć w naszej wysoce zurbanizowanej, super-technicznej i hiperrealnej epoce.

Przywołując w pamięci siemiatycką galerię płócien malowanych con amore trudno się oprzeć wrażeniu, że są one jakby częścią natury, a przynajmniej żywo z nią korespondują. Jest to bowiem matki natury odbicie, z niczym innym nie dające się porównać, bo niby wierne, a przecież nie lustrzane, niby dążące do opisania rzeczy jakimi są, a przecież inne, dalekie od werystycznych sztuczek. A przeglądać się można w tym do woli i bez ceregieli bo przecież autorów nie strzegą akademickie stopnie wtajemniczenia i wiedza o harmonii opartej na kontraście ilościowym przy równoczesnym nasyceniu plam, jest tu raczej intuicyjna. Kontakt z tą sztuką nawiązuje się szybko. Stąd też ta atmosfera amatorskich wernisaży, bardziej gorąca i „gęściejsza" niż na niejednym wernisażu sztuki profesjonalnej.

W tym festiwalu różności, jedną wszakże cechę wspólną daje się zauważyć od razu. Jest to pewien rodzaj harmonii, jakieś uładzenie wewnętrzne emanujące z wszystkich pejzaży zarówno tych bardziej naiwnych, jak i tych „akademickich". Jest to wynik wręcz nabożnego stosunku do natury, próba pojęcia jej wiecznotrwałych praw przez podpatrzenie i malarską rekonstrukcję na płótnie. Jest to także próba zrozumienia.

Nie inaczej było i tego roku. Takie też są brązowe zagrody, które maluje Andrzej Garbiec urzeczony poetyką słomianej strzechy i impresje znad Bugu Lucyny Szepiel — dwójki używającej tzw. środków malarskiego wyrazu w sposób najbardziej świadomy, rączej profesjonalny jeśli idzie o sprawy warsztatowe. Takie też jest widzenie świata Anny Filipowicz najśmielej posuwającej się w kierunku malarskiej deformacji tego co oferuje natura i Janusz Kopania, teatralizujący i metaforyczny, bliski zdaje się ideom bojowników spod sztandaru ekologii, przez co najmniej pogodzony, ale przecież w końcu poddający się harmonii rzeczy tyle, że trochę inaczej. Tacy też są weterani amatorskiego ruchu, klasyczni samoucy doskonalący swój warsztat realisty Witold Sewastianik i Leonidas Wiszenko, już nieco zbyt sprawni jak na mój gust w operowaniu tym uładzonym pejzażem.

Na zakończenie warto również odnotować, że w tym roku do amatorów w Wólce dołączyli amatorzy z Fast, zwykle malujący latem w Karwicy. Wygląda na to, że Fasty kryzysu nie wytrzymują — Wólka tak. Udało się bowiem w Wólce skompletować prawie wszystkie farby, płótno i blejtramy, a nawet gwoździe, bez których trudno jest utrzymać ciągłość kultury, no, w każdym razie trudniej niż się to na ogół przypuszcza.

ANDRZEJ KOZIARA

Konkurentka Kossaków?

Wśród tysięcy malarzy-artystów, uprawiających różne dziedziny plastycznej twórczości artystycznej — tematyka „końska" w zasadzie nie cieszyła się i nie cieszy zbyt wielką liczbą adherentów. Uznaną renomą „koniarzy" cieszy się w zasadzie w naszym kraju tylko „klan Kossaków", szczególnie zaś najstarszy z nich — **Juliusz** i jego potomek, współtwórca Panoramy Racławickiej — **Wojciech**. W każdym zaś razie tematyka ta stanowi z reguły nienaruszalną domenę malarzy „płci brzydszej".

Ale jest jeden wyjątek. W miasteczku **Tyczyn** na Rzeszowszczyźnie rozpoczęła przed kilku laty nieprofesjonalną (na razie) twórczość malarską p. **Łucja Słowik**, której ulubionym motywem i tematem są właśnie konie. Nie oznacza to oczywiście „monotematyczności", uprawia bowiem również m.in. malarstwo krajobrazów czy zabytkowych budowli, ale preferując jednak sympatyczne czworonogi. Czy więc będziemy mieli „Kossaka w spódnicy"?

(F.P.)

Plusy i minusy

ZIELONY SEZAM

Tylko w bajkach wszystko jest na zawołanie. Wystarczy wypowiedzieć słowa: „Sezamie, otwórz się!", a magazyn z nieprzebranymi bogactwami staje otworem. Tylko brać, wybierać. Można obłowić się na zapas. Zgodnie z potrzebami, a nawet z marzeniami i chytrością. Dobrze, że dla pokrzepienia ducha mamy przynajmniej takie bajki. Bardzo dobrze, bo zawsze to przyjemniej i lżej.

WSPÓŁCZEŚNI też mówią o Sezamie. To już nie bajki, chociaż także złudzenia. Proponuje się nam: s t w ó r z m y ś w i a t r o b o t ó w, niech one „płodzą" następne generacje robotów jeszcze doskonalszych. I tak w nieskończoność. Te elektroniczne konstrukcje będą za nas pracować, wykonywać posłusznie wszelkie polecenia, załatwiać za nas sprawy, służyć nam wiernie i ofiarnie. A my będziemy na całożyciowych urlopach, kąpiąc się w samych przyjemnościach, żyjąc rajskim życiem, jak w biblijnym niebie. Jeśli nawet powstaną konflikty, to popatrzymy sobie na walki robotów, pośmiejemy się z karykaturalnych bitew, opijemy zwycięstwa, a i porażki nie przyniosą nam smutku. I tak i tak będziemy panami robotów-niewolników. Czy rzeczywiście? Mamy tysiące wątpliwości.

KIEDY SŁUCHAMY nieraz dyskusji o rolnictwie przypominają się nam różne ramotki. Ziemia rodzi sama, chłop śpi a zboże rośnie, przyrodę trzeba przechytrzyć, inni mają wszystkiego pod dostatkiem, a jeśli my nie mamy, to wina chłopa, nie kogoś innego. Jeszcze ciekawsze są kategoryczne stwierdzenia: że nie powinniśmy meliorować, stosować pestycydów, nawozów mineralnych, nie trzeba prowadzić hodowli roślin, ani doskonalenia zwierząt, bo to wszystko wbrew naturze i porządkowi na tym świecie. Trzeba położyć się, spać spokojnie, czekać co ziemia da i los przyniesie — niech to będzie nawet śmierć głodowa milionów. Innymi słowy — poszukajmy pomocy u czarowników i dobierzmy się wreszcie wszyscy do zielonego Sezamu. Otwórzmy go tajemnymi kluczami i używajmy żywota póki czas.

SŁYSZY SIĘ często pytanie: dlaczego w niektórych krajach jest dość żywności, a u nas ciut ciut brakuje? Albo jest nas za dużo, albo jesteśmy niedołęgami. Tymczasem prawda jest taka: polskie rolnictwo — z tego nikt nie robi tajemnicy — ma o d 20 d o 25 l a t o p ó ź n i e n i a w stosunku do przodujących krajów. Chodzi tu o wyposażenie w trwałe i obrotowe środki produkcji, które dzisiaj są decydującym czynnikiem poziomu gospodarowania. Jeśli zechcemy poczytać sobie mądre księgi, a nawet międzynarodowe roczniki statystyczne, to pozbędziemy się szybko złudzeń, że innym wszystko wychodzi, a nam zawsze jak po grudzie. Pieniądz wszędzie robi pieniądz. Środki produkcji „robią" plony, a zbiory paszy (plus praca hodowlana), to podstawa osiągnięć w produkcji zwierzęcej.

MOŻNA TO OPRZEC na dwóch przykładach z krajowego podwórka. W latach 1986-90 możemy osiągnąć spożycie mięsa w granicach 63 kg na osobę, jeśli nawożenie mineralne będzie na poziomie 230 kg NPK na hektar, lub około 70 kg — przy zużyciu nawozów w granicach co najmniej 250 kg NPK (przy odpowiednim wzroście także innych środków produkcji). Musimy też założyć, że owe środki zostaną racjonalnie zużyte, czyli w i e d z a p r o d u c e n t a b ę d z i e a d e k w a t n a d o z a o p a t r z e n i a. W innym przypadku będziemy spoglądać zazdrośnie na innych, a oni będą słuchać dyskusji, jaka może toczyć się w naszym kraju i zmierzać do przekonania niedowiarków, że jednak z pustego Salomon naleje... Bo ów Salomon będzie albo magiem, albo litościwym patronem, który nie pozwoli, by dumny Polak miał pusto na talerzu.

Z TYCH ROZWAŻAŃ wynika, że walka o chleb i coś do chleba toczy się nie tylko za pomocą rąk i „broni" rolnika, ale także w mieście, w zakładach przemysłowych, w mądrej polityce rolnej. „M u s i m y w y ż y w i ć s i ę s a m i!" — brzmią zachęcająco tytuły w prasie. Faktycznie musimy. Bo tylko w biblijnych opowieściach manna spada z nieba, i tylko w bajkach rodzą się góry bogactw, zapewniające ludziom dostatek i spokojny żywot. W życiu wygląda to zupełnie inaczej, wszystko jest ze sobą powiązane, jedno zależy od drugiego, są konkretne uwarunkowania. Można to udowodnić teoretycznie, można poprzeć praktyką.

CZY WIĘC MOŻEMY wyżywić się sami? A dlaczegóż nie? Albośmy to od macochy, czy z innej gliny? Nie święci garnki lepią. My też umiemy. Tylko nie ulegajmy złudzeniom, że stanie się to kiedyś nawet bez naszego udziału, bo komputery, roboty, chemiczne preparaty, biologiczne laboratoria, może jakieś glony, inne gatunki roślin, inżynieria genetyczna i Bóg wie jakie jeszcze cuda. Można liczyć na postęp, on dokonuje się stale w nauce i praktyce, niesie nowe szanse, otwiera szersze perspektywy. Naszym spichlerzem będzie długo, bardzo długo d o ś ć t r a d y c y j n a g o s p o d a r k a r o l n a. Takie rolnictwo, które dużo bierze i dużo daje nam wszystkim.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Ciąg dalszy ze str. 3

Pod płaszczykiem informacji

tematyki polskiej, ponieważ przeciętny czytelnik „Spiegla" aż tak szczegółowo zawiłościami polskiego losu się nie interesuje.

Zachodnioniemieckie massmedia z miejsca spojrzały na „Solidarność" jako na ruch polityczny i to opozycyjny wobec władzy, mimo że „Solidarność" dopiero startowała i początkowo określała się tylko jako ruch związkowy. Na Zachodzie jednak wiedziano (od czego kontakty z KOR-em?), że ruch ten zaprogramowany został do całkiem innych celów. Dlatego, chociaż „Solidarność" dopiero raczkowała, z zewnątrz, zachodnimi kanałami podpowiadano działalność destrukcyjną wobec ludowego państwa. Aczkolwiek w kraju opozycja myślała po cichu to, co zachodnie massmedia wypowiadały już głośno, to jednak słabo uświadamianym faktem jest, że „Solidarność" jako synonim polskiej opozycji politycznej zdefiniowana została najpierw za granicą, na Zachodzie.

„Der Spiegel" pisał w nr 36/80: „Wolne związki zawodowe Wałęsy nie naprawią komunizmu, założywszy nawet, że jest to w ogóle możliwe. One zapoczątkują jego zniszczenie". Określenie takie, to przecież nic innego, jak podpowiadanie „Solidarności" kierunku działania. Czołowy dziennik finansiery RFN, „Frankfurter Allgemeine Zeitung" propagował 28.08.80 r., a więc jeszcze przed ukonstytuowaniem się „Solidarności" „niedoskonały system dwupartyjny (w Polsce). W tym systemie związki zawodowe przejęłyby w daleko idącym stopniu rolę, wiele funkcji jak również uprawnień partii opozycyjnej właściwych parlamentarnemu modelowi angielskiemu".

Dziennik „Die Welt" pisał 13.12.80 r., że „być może uda się przezwyciężyć system socjalistyczny o ile polska partia zejdzie nagle z drogi marksizmu-leninizmu i przyjmie w znacznej mierze postawę rewizjonistyczną, względnie mienszewicką, a więc socjaldemokratyczną".

Komentator „Bayerischer Rundfunk" pouczał w audycji z 15.09.80 r., a więc zaledwie dwa tygodnie po powstaniu „Solidarności", która znajdowała się dopiero w stadium organizacji i była jeszcze dość daleko od rozpolitykowania: „Kiedy tylko to jest możliwe, musimy podać pomocną dłoń narodom Europy Wschodniej, gdy zaczną się one uwalniać od prowadzącej na manowce ideologii marksistowsko-leninowskiej".

Czy wszystkie te wypowiedzi prasowe nie oznaczają mieszania się w wewnętrzne sprawy drugiego państwa? Czy nie stanowią nawoływania do obalenia władzy socjalistycznej? Jest to przecież wyraźny instruktaż dla opozycji, dla przeciwników Polski Ludowej. „Die Welt" uznał za celowe popierać „Solidarność", ponieważ tworzy ona „praktycznie biorąc drugie w państwie centrum władzy". Pismo Springera, które należy do najzagorzalszych przeciwników uznania granicy Odra—Nysa, nagle zapałało bezmiarem sympatii dla Polski.

Znamienne, że pedantycznie i z pełną sympatią rejestrowano każde echo strajkowe z Polski, nawet z najmniejszego zakładu. Postępowały tak te same źródła, które z zasady potępiały strajki w RFN i je zwalczały. Swymi informacjami i komentarzami rozgłośnie zachodnioniemieckie podsycały falę strajkową. Popierano nie tylko strajki w Polsce. W ogóle wszelkie relacje o „Solidarności", o jej posunięciach były zawsze pełne pochwał, aprobaty a nawet entuzjastycznych zachwytów. W relacjach całej praktycznie prasy zachodniej nie sposób znaleźć nawet cienia krytyki „Solidarności", wyłowić chociaż słowo wątpliwości, czy wszystko co ona robi, proponuje, jest słuszne i służy interesom kraju. A przecież afronty wielu wodzów „Solidarności" wobec rządu widoczne były gołym okiem. Prasa zachodnia jednak milczała. Dziennikarze zachodnioniemieccy, z którymi się w Warszawie w tych czasach spotykałem i rozmawiałem, mieli na prywatny użytek bardzo krytyczną ocenę taktyki „Solidarności". Mówili, że zachowuje się jak słoń w składzie porcelany, lecz odbicia na tzw. łamach owe krytyczne refleksje już nie znajdowały żadnego. (KAR)

EUGENIUSZ GUZ

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA „WITAMINA"
w Białymstoku, ul. Ciołkowskiego 24
INFORMUJE, ŻE

przyjmuje zamówienia na zaopatrzenie zimowe załóg pracowniczych w warzywa i owoce.

Zamówienia należy składać w terminie do dnia 15 września 1982 r. na wyżej wymieniony adres.

Informacji o warunkach zakupu oraz posiadanych poszczególnych gatunkach owoców i warzyw udziela Dział Handlowy Spółdzielni, tel. 412-458 lub 412-359 wewn. 14.

K 3385-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w Białymstoku
w porozumieniu
z WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ OHP W BIAŁYMSTOKU

OGŁASZA ZAPISY KANDYDATÓW w wieku 17—19 lat z ukończoną szkołą podstawową do 2-letniego STACJONARNEGO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

Zgłaszając chęć do przystąpienia do OHP zdobędziesz atrakcyjny, poszukiwany i dobrze płatny zawód:
- MURARZ—TYNKARZ
- BETONIARZ—ZBROJARZ
- BLACHARZ—DEKARZ

ponadto OCHOTNICZY HUFIEC PRACY zapewnia:
- bezpłatne zakwaterowanie,
- umundurowanie junackie,
- korzystanie z urządzeń socjalnych przedsiębiorstwa,
- wynagrodzenie akordowe,
- uczestnictwo w życiu kulturalnym, oświatowym, sportowym hufca,
- możliwość nauki w Zasadniczej Szkole Budowlanej,
- możliwość kontynuowania pracy w przedsiębiorstwie po ukończeniu hufca,

WYMAGANE DOKUMENTY:
- dowód osobisty lub metryka urodzenia z adnotacją o zameldowaniu na pobyt stały,
- ostatnie świadectwo szkolne,
- 4 fotografie,
- młodociani do lat 18 pisemną zgodę rodziców lub opiekunów na pobyt w OHP z potwierdzeniem podpisu.

ZGŁOSIĆ SIĘ MOŻESZ NATYCHMIAST POD ADRES Komenda 2—3 OHP Białystok - Kleosin, ul. Zambrowska 20a, tel . 240-71.

Dojazd autobusami MPK linii 3, 10, 11 w stronę Nowego Miasta.

K 3358-0

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO
fasty w BIAŁYMSTOKU ul. Przędzalniana 8

ZATRUDNIĄ:

Kobiety na przyuczenie do pracy w zawodach włókienniczych

oraz mężczyzn na stanowiskach:
- ślusarz
- tokarz
- murarz
- blacharz-dekarz
- wartownik straży przemysłowej

Wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami Zakład przyjmuje ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia.

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się w Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego, pokój Nr 32.

Osobom zamiejscowym Zakład zapewnia zakwaterowanie w hotelu robotniczym za częściową odpłatnością.

k 3415-0

ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH w BIAŁYMSTOKU
ul. Dojlidy Fabryczne 26
INFORMUJE, iż
są wolne miejsca w Dwuletnim Zaocznym Policealnym Studium Rolniczym o specjalności:
UPRAWA ROŚLIN i HODOWLA ZWIERZĄT

Do podania należy dołączyć:
1. świadectwo szkolne w oryginale,
2. dowód osobisty do wglądu lub odpis aktu urodzenia,
3. skierowanie z zakładu pracy lub zaświadczenie z urzędu gminnego albo sołectwa poświadczające pracę w rolnictwie,
4. dwie fotografie.

Podanie wraz z załącznikami można przesyłać do dnia 20 września 1982 r.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły w godz. 7.30 do 15, tel. 411-169.

K 3413-1

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH w Giżycku
OGŁASZA DODATKOWĄ REKRUTACJĘ DO POLICEALNEGO STUDIUM MELIORACJI WODNYCH o profilu — WODOCIĄGI I KANALIZACJE

Zamiejscowym zapewnia się internat.

Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 23 września 1982 r.

K 3369-1

USŁUGI

NAPRAWA — WPHW TELEWIZORÓW: Warszawska 79, tel. 959, 414-609 Narewska 6, tel. 257-70 Olejniczaka (pawilon), tel. 293-13 RADIOODBIORNIKÓW, magnetofonów, gramofonów: Warszawska 79, tel. 414-682 Narewska 6 Olejniczaka (pawilon) Lipowa 45, tel. 223-06 oraz sprzętu nietypowego i zagranicznego Mickiewicza 25, tel. 314-56 elektronika samochodowa.
K 3362-0

NAPRAWY — WPHW SPRZĘTU gospodarstwa domowego: Sienkiewicza 42, tel. 956, 333-48, wewn. 2 Krakowska 17, tel. 211-57 Mickiewicza 25, tel.314-56 URZĄDZEŃ gazowniczych i rowerów Instalacje pralek, urządzeń gazowniczych Krakowska 17, tel. 211-57 INSTALACJE anten indywidualnych i zbiorowych, radiotelefonów, nagłośnień Al. 1 Maja 29, tel. 319-20.
K 3363-0

ANTENY instaluję 287-32. Kuryło. g 7673-00

NAPRAWA telewizorów, 275-14. Inż. Ostaszewski. g 6516-0

NAPRAWA telewizorów kolorowych, 361-40. Pater. g 7604-0

NAPRAWA telewizorów, 324-72. Mieldzioć. g 7605-0

POGOTOWIE telewizyjne, 352-47. Tałałaj. g 7408-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 412-328. Drozdowski. g 7762-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 113-87, Gałecki. g 7807-0

NAPRAWA telewizorów, 283-58, Klibisz. g 7869-0

NAPRAWA telewizorów, 235-33, Kalinowski. g 7874-0

NAPRAWA telewizorów, 234-13, Zamajtys. g 7798-0

NAPRAWA telewizorów, 411-376. Bondaruk. g 7988-0

POGOTOWIE telewizyjne, 334-74, Woroszyło. g 7995-0

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe — poleca Fotolaboratorium inż. Szałkowski. 17-100 Bielsk Podlaski, Mickiewicza 25. p 1178-0

WYRÓB boazerii, Ełk, tel. 21-24 (wieczorem). Szkuta. p 1775-0

NAPRAWA, instalowanie pralek automatycznych, tel. 209-25. Zdanowicz. g. 7055-0

LOKALE

GDAŃSK — 2 pokoje, kuchnia, wspólne wygody, parter, centralne, ciepła woda, zamienię na podobne — Białystok. Tel. Gdańsk 41-68-44. g 7839-1

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią. Białystok, Nowogródzka 10/32. g 7840-1

SOKOŁÓW Podlaski — dom 4-izbowy drewniany, skanalizowany, c.o., siła, telefon, ogród 700 m kwadr. — sprzedam lub zamienię na małe mieszkanie w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń „7833". g 7833-1

SAMOTNA nauczycielka po studiach poszukuje pokoju. Możliwość udzielania korepetycji. Oferty: Biuro Ogłoszeń „7785". g 7785-1

POKÓJ odstąpię paniom. Białystok, Pułkowa 7 m. 57. g 7998-1

ODSTĄPIĘ pokój samotnym paniom. Białystok, ul . Zajęcza 13. g 7830-1

M-4 kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń „7752". g 7752-1

MIESZKANIE M-2 lub M-3 w Białymstoku — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń „7975". g 7975-1

WŁASNOŚCIOWE M-3 — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń „7819". g 7819-1

WŁASNOŚCIOWE 48 m kwadr. — sprzedam. Białystok, Leszczynowa 48 m. 86. g 7836-1

POSZUKUJĘ pomieszczenia na warsztat, rzemieślniczy, tel. 315-44 (po 16). g 7817-1

ZGUBY

30.VIII. br. na ul. Słonimskiej zgubiono czarne damskie pantofle. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Białystok Słonimska 37 m 2. g 7955-1

5 SIERPNIA 1982 roku zagubiono wkładkę zaopatrzenia na nazwisko Świetlicki Andrzej WL 0951124. p 1909-1

W MIESIĄCU sierpniu zagubiono wkładkę zaopatrzenia seria Ae 334381 na nazwisko Anuszkiewicz Mieczysław p 1895-1

W CZERWCU skradziono wkładkę zaopatrzenia AE nr 016281 — Czarniecka Małgorzata. p 1896-1

W DNIU 18.VII.1982 roku zostały skradzione dwie wkładki zaopatrzenia seria AM nr 724872 — Liszewska Anastazja i seria AM nr 724871 — Liszewski Henryk. p 1819-1

ZOSTAŁA zagubiona wkładka zaopatrzenia seria H 884940 na nazwisko i imię Czerniawski Grzegorz. p 1863-1

13.VIII.1982 roku w Wysokiem Maz. zagubiono wkładkę zaopatrzenia Am nr 739523 na nazwisko Murawska Teresa. p 1867-1

ZAGUBIONO wkładkę zaopatrzenia seria H 546472 — Topór Henryk. g 7751-1

ZAGUBIONO wkładkę zaopatrzenia nr H 681757 — Pietrzykowski Andrzej. g 7754-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia H nr 534913 — Ptak Eugeniusz. g 7757-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia seria H 490931 Hrubczyńska Wiesława. g 7765-1

ZAGUBIONO wkładkę zaopatrzenia seria H 496482 na nazwisko Zajkowski Antoni. g 7775-1

ZAGINĘŁA wkładka zaopatrzenia H 559828 — Sobolewska Walentyna. g 7783-1

ZOSTAŁA zagubiona wkładka zaopatrzenia, seria H nr 787805 — Kołpuć Stanisław. g 7818-1

ZAGUBIONO wkładkę zaopatrzenia nr 104969 — Gibulski Adam. g 7824-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia seria H 631491 — Koszewnik Wacław. g 7828-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia Nr H 629014 na nazwisko Miastkowska Władysława. g 7838-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia H 507037 na nazwisko Swisłocka Barbara. g 7845-1

SAMOCHODY

„FIATA" 131 S 1600 (1977) po wypadku — sprzedam. Akacjowa 25. g 7753-1

„FIATA" 125 p do przekładki karoserii — kupię. Tel. 206-74 (19—21). g 7843-1

SAMOCHÓD „FIAT" 125 p (rok 1977), stan idealny — sprzedam. Wiadomość: Olecko, ul. Żeromskiego 16. p 1914-00

„FIATA" 126 p (1981 rok) — sprzedam. Żurawia 6 (po 16). g 7827-1

„MIKRUSA" w całości lub na części — sprzedam. Białystok, ul. Włościańska 59. g 7841-1

NADWOZIE „Poloneza" — kupię. Tel. 207-71. g 7837-1

„TRABANTA" 600 — sprzedam. Białystok, ul. Lisia 3 m 3. g 7805-1

BŁOTNIKI do „Wartburga" — sprzedam. Wiadomość: tel. 410-400. g 7744-1

„WOŁGĘ" nową — sprzedam. Białystok, tel. 240-68. g 7829-1

„ZASTAWĘ" 1100 p (1982 rok) — sprzedam. Hajnówka, tel. 23-11. g 7768-1

„ZASTAWĘ" 750 — sprzedam. Łomża, Sikorskiego 272, tel. 25-66. g 7844-1

SAMOCHÓD osobowy zamienię na „Żuka" lub „Nysę" Białystok -Starosielce, ul. Kubańska 16. g 7766-1

RÓŻNE

PRZYJMĘ dwóch pracowników do zakładu betoniarskiego. Białystok, Dojnowska 60. Buśko.

ORGANY dwumanuowe i gitarę — sprzedam. Wiadomość Dąbrówki 60 (koło Wasilkowa). g 7781-1

TELEWIZOR „Ametyst" — sprzedam. Białystok, Gliniana 14/2 (po godz. 17). g 7779-1

BŁAM karakułowy — sprzedam. Tel. 273-61. g 7826-1

8 M GLAZURY włoskiej — sprzedam. Białystok, tel. 283-99. g 7780-1

MEBLE — komplet młodzieżowy, „Fiata" 126 p (1978 rok) — sprzedam. Białystok, ul. Piastowska 3,,c" m. 6 tel. 413-089. g 7761-1

SPRZEDAM używane — leżankę, łóżeczko, komodę, materac. Białystok, Szpitalna 20/4. g 7778-1

RURY 2, piec 18,5 m używane stan dobry — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „7759". g 7759-1

MATERIAŁY budowlane, bloczki, szczelinówkę, glazurę — sprzedam. Siemiatycze, ul. Armii Czerwonej 150. g 7777-1

AKUMULATOR 54 Ah nowy zamienię na dwie opony nowe 155x13 lub 165x13. Mońki, Tysiąclecia 6. Hryszko. g 7770-1

PRZYCZEPKĘ samochodową ciężarową — sprzedam. Wiadomość: ul. Palmowa 18/24 (po godz. 16). g 7786-1

MASZYNĘ do robienia siatek ogrodzeniowych z drutu — sprzedam. Białystok, Monopolowa 12 m. 58 (po 17). g 776[illegible]

OŚ do piły tarczowej razem ze stołem, bez silnika — sprzedam. Białystok, ul. Brańska 2 (po 16). g 7763-1

MAGIEL elektryczny typ MG-3E — sprzedam. Tel. 413-010. g 7750-1

ODDAM w dzierżawę nowy kiosk na sklep lub mały warsztat. Punkt b. dobry! Wiadomość: Leszczynowa 45 (po 16). g 7825-1

DOM drewniany z zabudowaniami — sprzedam. Białystok, Elewatorska 1. g 7755-1

UDZIAŁ we współwłasności domu dwurodzinnego murowanego, parterowego w Białymstoku z wolnym mieszkaniem — pokój z kuchnią, osobne wejście oraz ogródek — pilnie sprzedam z powodu choroby. Wiadomość grzecznościowo: Białystok, ul. Opolska 9. g 7784-1

DOM nadający się na warsztat częściowo nie wykończony w Białymstoku — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Chrobrego 5,,B" m 72 (po 16). g 7834-1

2,7 ha z prawem budowy (woda, siła, las, namioty foliowe, konstrukcja szklarni — 3 km od Białegostoku) — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń „7946". g 7946-1

GOSPODARSTWO rolne o powierzchni 12 ha — sprzedam. Wiadomość: Żuk Aleksander, zam. Jałówka kol., gmina Sidra. g 7745-1

NIEDUŻE gospodarstwo rolne (19 km od Białegostoku) zamienię na własnościowe M-4 lub M-5. Oferty: Biuro Ogłoszeń „7821". g 7821-1

CIĄGNIK „Zetor" K-25 — pilnie sprzedam. Hryniewicze 26 koło Białegostoku. Dermiaha. g 7749-1

CIĄGNIK ogrodniczy „Tefra" z narzędziami — sprzedam. Tel. 41-16-91. g 7776-1

CIĄGNIK C-360 z gwarancją, kosiarkę rotacyjną nową, kultywator brony PZZ-5, przewracarko-zgrabiarkę, siewnik zbożowy zawieszany — sprzedam. Adam Zimnoch, Chodory 23, p-ta Rynki, woj. białostockie. g 7791-1

NOWY ciągnik C-330 z kabiną — zamienię na nowy C-360. Nowiny Zdroje 8, gmina Knyszyn. g 7842-1

CIĄGNIK C-360 — sprzedam. Białystok, tel. 410-494. g 7835-1

MŁOCARNIĘ samoczyszczącą z motorem spalinowym E-60 w komplecie — sprzedam. Topolany 38, gmina Michałowo. Józef Aleksiuk. g 7769-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. HENRYKOWI GRONDEK
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy Białostockich Zakładów Graficznych w Białymstoku.
k 3436-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. WANDZIE KLUCZYK
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja i współpracownicy z Państwowego Ośrodka Maszynowego w Białostoczku.
k 3423-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. MIROSŁAWIE MAZERSKIEJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Białymstoku.
k 3424-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci naszego pracownika
Kol. Ryszarda Webera
składają:
Załoga i Dyrekcja Ełckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Ełku.
k 3411-1

Dnia 31 sierpnia 1982 roku zmarł
Ob. Tadeusz Cywiński
długoletni członek Rady Nadzorczej Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Białymstoku.
W Zmarłym straciliśmy oddanego działacza spółdzielczości mleczarskiej.
Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
składają:
Rada Nadzorcza i Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Białymstoku.
k 3422-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ŁUCJI STOCKIEJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja i pracownicy Zespołu Szkół Medycznych im. E. Sawickiej w Białymstoku.
k 3426-1

Wyrazy głębokiego współczucia
EDMUNDOWI i WANDZIE KULIKOM
z powodu zgonu
Ojca i Teścia
składają:
Kierownictwo i pracownicy Zakładów Piwowarskich w Białymstoku.
k 3429-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Kol. JÓZEFOWI OZOROWSKIEMU
z powodu zgonu
Żony
składają:
Zarząd oraz współpracownicy Budowlanej Spółdzielni Pracy.
k 3412-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. EUGENIUSZOWI OLSZEWSKIEMU
z powodu zgonu
Ojca
składają:
dyrekcja i współpracownicy z OPGK w Białymstoku.
k 3384-1

KOMENDA ZAWODOWA STRAŻY POŻARNEJ w HAJNÓWCE
ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:
— samochodu marki „Wołga" Gaz-24, nr podwozia 081892, nr silnika 118156, rok produkcji 1972, cena wywoławcza 195.000 zł.

Samochód można oglądać codziennie w godz. 10—13 w siedzibie Komendy Zawodowej Straży Pożarnej w Hajnówce, ul. Waryńskiego 46.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 września 1982 r. o godz. 10 w siedzibie tut. Komendy.

W razie niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na konto KZSP Hajnówka Nr 5151-794--139-32 NBP Hajnówka, najpóźniej w przedzień przetargu.

Wadium z I przetargu zachowuje ważność na II przetarg.

Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K 3349-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej, które wystąpią:

BIAŁYSTOK
— w dniu 10.09.82 r. w godz. 7.00—17.00 ul. Niska, Samotna, Lodowa, Skrajna, Marczukowska, Osiedle „Słoneczny Stok" — teren budowy.

MIEJSCOWOŚCI
— w dniu 9.09.82 r. w godz. 8.00—15.00 — Fasty I, Fasty II, Fasty III, Fasty VI.
— w dniach 13.09.82 r.—18.09.82 r. w godz. 7.00—16.00 Nowodworce, Dąbrówki I, Dąbrówki II, Studzianki, Tuczarnia Zwierząt, Studzianki I, Studzianki II, Studzianki III, Półko k/Supraśla, kol. Ożynnik, kol. Zapieczki, Zapieczki, Jałówka k/Supraśla, Sadowy Stok, Supraśl ul. Szosa do Krynek „Las".

W/w przerwy spowodowane są remontem urządzeń energetycznych. Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne, tel. 991.

k 3394-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Forkuro", godz. 19.30.

Białostocki Teatr Lalek — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Wejście smoka", prod Hongkong-USA (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Ton" — „Ta chwila, ten moment", prod. CSRS (od lat 15), godz. 11, 13, 15.30 17.45 i 20.

„Syrena" — „Dulscy", prod. polsk. (od lat 15), godz. 10.30 i 13; „Seksolatki", prod. polsk. (od lat 18), godz. 15.30 17.45 i 20.

„Studio" — „Stracone życie", prod. węg. (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20. (Ostatnie dni).

„Forum" — „Przepraszam czy tu żyją", prod. polskiej (od lat 18), godz. 17.30

KLUBY

Klub Rozrywki (ul. Wierzbowa 6) - Program dyskotekowy pt. „Radio 2000" w godz. 19—23.30.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Rdza", prod. polsk. (od lat 15)
Dąbrowa Białostocka — „Proces koszlakowy" prod jap. (od lat 18)
Hajnówka — „Śmierć na żywo". prod franc (od lat 18)
Łapy — „Spotkanie na Atlantydzie" prod. polsk. (od lat 15)
Mońki — „Sąsiedzi", prod. polsk. (od lat 15)
Siemiatycze — „Gwiezdne wojny" prod. USA (od lat 12)
Sokółka — „Król Cyganów", prod. USA (od lat 18)

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Czas apokalipsy", prod USA (od lat 18)
Łomża „Październik" — „Czułe miejsca" prod polsk (od lat 18)
Grajewo — „Cma", prod. polsk. (od lat 18)
Kolno — „Ojciec królowej" prod polsk (b.o.)
Wysokie Mazowieckie — „Zmory" prod polsk (od lat 18)
Zambrów — „Spluwy i pestki", prod. CSRS (od lat 18).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Bołdyn", prod. polsk. (od lat 15)
Suwałki „Kultura" — „Znaki zodiaku", prod polsk. (od lat 15)
Augustów — „Żandarm na emeryturze", prod. franc. (od lat 12)
Ełk „Orzeł" — „Spóźnione spotkanie", prod. radz. (od lat 15)
Ełk „Polonia" — „Wejście smoka", prod. Hongkong-USA (od lat 18)
Ełk „Studio" — „Krab i Joanna", prod. polsk. (od lat 15); DKF — „Ognie na ulicach", prod. ang. i Filmoteka Polska
Ełk „Zorza" — „Antyki", prod. polsk. (od lat 15)
Giżycko — „Gniazdo złoczyńców", prod. rum. (od lat 18)
Gołdap — „Czas Apokalipsy", prod. USA (od lat 18)
Mikołajki — „Wielka majówka", prod polsk. (od lat 15)
Olecko — „Wujaszek z Ameryki" prod. franc. (od lat 15)
Orzysz — „Znachor" cz. I i II, prod. polsk. (od lat 12).
Pisz — „Krzyżacy", prod. polsk. (b.o.)
Ruciane-Nida — „Dom dla subtelnych" prod. bułg. (od lat 15)
Sejny — „Zapis zbrodni", prod. polsk (od lat 15)
Węgorzewo — „Faraon", prod. polsk (od lat 15).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16. Wystawa czasowa: 25 lat badań archeologicznych w Polsce północno-wschodniej.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—15, w niedziele w godz. 10—16.

Ekspozycja Wnętrz (pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (Oddział Muzeum Okręgowego) ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz 10—16

Muzeum w Tykocinie (Oddział Muzeum Okręgowego) ul. Kozia 2 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć".

Punkt Muzealny Reduta Obrony Białegostoku, Wysoki Stoczek — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i czwartków) w godz. 10—16, w pierwszą i drugą sobotę oraz trzecią i czwartą niedzielę miesiąca w godz. 10—15.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne: środy i piątki w godz. 10—18, czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—17. Wystawa stała: Bursztyn z Dorzecza Narwi Środkowej; wystawa czasowa: Wytwórczość domowa Kurpiowska Puszcza Zielona.

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta w godz. 11—19

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17. Wystawy stałe: archeologiczna, geologiczna, historyczna i twórczość A. Wierusz - Kowalskiego. Wystawa czasowa. Malarstwo polskie XIX i XX w.

Muzeum im. M. Konopnickiej Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 9—17.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, ulica Mickiewicza 2 — nieczynny.

Galeria „Art" — czynna codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 11—18. Wystawa malarstwa, wyrobów ze srebra i biżuterii mosiężnej okręgu białostockiego, warszawskiego, lubelskiego i łódzkiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz 10—18, czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—17. Wystawa stała: Bursztyn z Dorzecza Narwi Środkowej; wystawa czasowa: Wytwórczość domowa Kurpiowska Puszcza Zielona.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 16 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—16. Wystawa grafiki dwunastu czołowych twórców polskich.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00; 0.02 Wczoraj w Polsce; 1.07 Muzyka nocą; 4.05 Dzień dobry, pierwsza zmiana; 5.05 Zielone Studio; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skrót wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski kwadrans; 9.00 Przedpołudniowe spotkania; 10.30 Radiowe debiuty prozatorskie; 11.05 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wycinanki; 13.30 Piosenki kompozytorów polskich; 14.05 Propozycje do listy przebojów; 14.50 Wiersze T. Różewicza; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Transmisja z Mistrzostw Europy w lekkoatletyce; 16.10 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polscy artyści w światowym repertuarze; 17.00 Transmisja międzypaństwowego meczu piłkarskiego Finlandia — Polska; 18.50 Transmisja z Aten; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.30 Z naszej fonoteki; 19.50 Transmisja z Aten; 20.05 Kalejdoskop dnia; 20.25 Transmisja z Aten; 20.30 Koncert życzeń; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 22.10 „Chrześniaczka albo medice, cura te ipsum" — słuch.; 22.50 Śpiewa H. Kunicka; 23.00 Dziennik reporterów i wiadomości sportowe; 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 18.30, 21.30, 23.50; 5.30 Poranne sygnały; 8.30 „Na ustach grzechu" — fragm. pow.; 8.45 Aktualności; 9.05 Muzyka kl. I; 9.35 O twórczości dla dzieci; 10.00 Biologia kl. V; 11.00 Język polski kl. III lic.; 11.40 Rzeszowskie muzykowanie; 12.05 Od A do Z polskiej piosenki; 12.30 Postawy i wzory; 12.45 Słownik pojęć filozoficznych; 13.00 Witamy szkoły; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.00 Album operowy; 14.30 „Julian August" — fragm. pow.; 14.50 W muzycznym dialogu; 15.40 Ludzie i ich pasje, 16.00 V Światowy Festiwal Chórów Polonijnych Koszalin 82 — rep.; 16.20 Publicystyka naukowa; 16.45 Takie będą Rzeczypospolite; 17.00 Tylko dwie godziny; 19.00 Kompozytor tygodnia — F. Poulenc; 19.35 Świat baśni: „Przygody Dory i Flory"; 20.00 Najpiękniejsza jest muzyka polska; 20.45 Język angielski; 21.00 Recital wieczoru — W. Leontiew; 21.40 „Kto winien" — rep.; 22.00 Słuchacze o kulturze; 22.10 Opowieść o Schumannie; 22.50 „Ryczeć dla odnowy" — fragm. opow.; 23.00 Z historii rock and rolla; 23.40 Poezja na dobranoc.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 7.00 Zapraszamy do Trójki; 8.45 „Kramer kontra Kramer" — odc. pow.; 9.05 Warszawski Wrzesień 39; 9.20 Zaczynamy we dwoje; 10.00 Kiermasz płyt; 10.30 Twórcy muzyki filmowej; 11.00 Jazzowe dialogi; 11.40 Prosto z kraju; 12.00 W tonacji Trójki; 13.00 „Poszukiwany Albert Peryt" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Miszczowskie batuty; 15.05 Big-beat, ludzie, zjawiska, epizody; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 19.00 „Pogoda dla bogaczy" — odc. pow.; 19.30 Madrygały i chansona; 19.50 „Kramer kontra Kramer" — odc. pow.; 20.00 Katalog nagrań; 20.40 Mit i historia; 21.00 Folk, muzyka włóczęgów i poetów; 21.30 D. Diderot; „Kubuś Fatalista i jego pan"; 21.45 Godzina jazzu; 22.45 24 godziny w 10 minut; 23.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30; 6.05 Z malowanej skrzyni; 6.30 Program lokalny; 8.00 Poranna serenada; 9.05 Co kto lubi; 10.00 Opera przez wieki; 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii; 11.00 „Ojcowie i dzieci"; 11.30 Muzyka różnych narodów; 12.05 Wakacje z muzyką; 13.00 „Dzienniki" — fragm. wspomnień; 13.15 Relaks w stereo; 14.30 Estrada kameralistów; 15.05 „Sen" — opowiadanie; 15.25 P. Czajkowski: Andante cantabile; 15.30 Popołudnie melomana; 17.05 Program lokalny; 18.30 „Wieczór w dolinie róż"; 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 21.00 Klub Stereo; 22.40 Nocne divertimento; 23.30 Głosy instrumenty, nastroje; 0.55 Program na jutro.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 „Gdyby nie te lata" — rep. T. Haładyja; 7.45 Muzyka; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 W rytmie tanga (stereo); 17.25 „Rzeka pełna mleka" — kom. S. Kuraka; 17.35 Gra Marek i Wacek (stereo); 17.55 „O równy start" — aud. S. Poznańskiego; 18.05 „Fonograf" — mag. J. Papaja (stereo).

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.05 „Jesień 82"
9.00 Fizyka kl. VI
11.00 Muzyka kl. I
12.25 NURT. Język polski. Lektura dzieł prozy w programie szkoły podstawowej.
15.25 NURT — Kształcenie literackie
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: Kino waszych rodziców
16.30 Dla przedszkolaków: Tik-Tak
17.00 Dziennik
17.20 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.30 Dwójka prezentuje: „Odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba" — Dziecięce widowisko muzyczne
18.10 „Sztafeta" — rep.
18.40 Wystąpienie Ambasadora Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce
18.50 Dobranoc
19.00 „Naprzeciw blaskom jutrzeni..." — wojskowy program historyczny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 „Żona odeszła" — radziecki film obyczajowy
21.45 „Liczą się fakty" — program publicyst.
22.15 Dziennik
22.35 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce.

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 TV Kraków na antenie „dwójki"
20.10 Antyczny świat prof. Krawczuka — „Platon o sobie"
20.40 „Temat" — program publicyst.
20.50 „Gitary starej generacji"
21.20 „TSA" — muzyka młodej generacji
22.00 „Konkluzje — próba uogólnienia" — program publicystyczny.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.45 — Klub podróży i przygody
7.45 — „Wojna i pokój" — film fabularny cz. II
12.50 — Film dokumentalny
13.45 — Koncert artystów KRL-D
14.05 — Odezwijcie się, trębacze!
14.50 — Występ zespołu tanecznego z Ukrainy
15.20 — Człowiek — gospodarz na Ziemi
16.30 — W każdym rysunku słońce
16.45 — Dziś na świecie
17.05 — Jedna rodzina
17.40 — „Wojna i pokój" — film fabularny cz. III
19.00 — Dziennik
19.35 — Międzynarodowy turniej w hokeju na lodzie o puchar „Rudeho Prava" Czechosłowacja — ZSRR
21.

„LATO W MIEŚCIE"

Minęło raczej dobrze

O tegorocznej akcji pn. „Lato w mieście" pisaliśmy w ciągu dwóch wakacyjnych miesięcy w „GW" sporo. Zorganizowana ona została przez kilka placówek kulturalnych w Białymstoku ,dla dzieci z miasta, przebywających na dziennych półkoloniach, jak również dla dzieci wiejskich spędzających tutaj swoje wakacje, często po raz pierwszy w życiu tak atrakcyjnie. Różne imprezy, spotkania, konkursy, prelekcje, wycieczki — cieszyły się wielką popularnością wśród najmłodszych, zwłaszcza że Białystok — wbrew pozorom — ma sporo do zaoferowania.

Głównym organizatorem „Lata" był białostocki Miejski Dom Kultury, organizator trwających przez cały rok zarówno pojedyńczych wydarzeń, jak i całych cykli. Tak ustawiona działalność pozwoliła bez większego trudu na przygotowanie wypoczynku dzieciom, bowiem podobne imprezy odbywają się często przez dwanaście miesięcy i są przeznaczone dla mieszkańców Białegostoku. Obecnie ze wspomnianych atrakcji skorzystało kilka tysięcy osób i w czasach — gdy z rozrywką nie jest u nas najlepiej — była to działalność szczególnie pożyteczna.

MDK przygotował przede wszystkim trzy cykle imprez: „Baedecker białostocki", „Jak to się robi" oraz „Spotkania z przyrodą i podróża". Pierwszy z nich polegał na zorganizowaniu szeregu wycieczek — z przewodnikiem — po Białymstoku. Odbyło się ich 14, zaś skorzystało z nich ok. 1700 dzieci. Większość z nich przebywała w naszym mieście po raz pierwszy, dlatego spacery te cieszyły się taką popularnością, również wśród kierownictw kolonii. Z okazji rocznicy wyzwolenia Białegostoku odbyła się również wycieczka autokarowa po miejscach pamięci narodowej, w czasie której uczestnicy wysłuchali lekcji historii oraz złożyli pod pomnikami wiązanki kwiatów.

„Jak to się robi" — to były trzy spotkania na tematy filmowe, radiowe oraz muzyczne. Ok. 200 dzieci zapoznało się z cyklem powstawania filmu, dowiedziało się — od pracownika Polskiego Radia — na czym polega zawód reportera radiowego i jak powstają reportaże radiowe, wreszcie — znany poeta i twórca tekstów piosenek mówił o swoim zawodzie. W cyklu podróżniczym dzieci wysłuchały opowieści o Afryce.

Podobny charakter miały spotkania w młodzieżowym klubie „Promenada", który — jak już informowaliśmy — przybrał obecnie kształt klubu muzycznego. Tutaj z kolei członkowie Białostockiego Klubu Piosenki w przystępny sposób informowali najmłodszych o różnych gatunkach muzyki, uczyli tańców i piosenek, organizowali konkursy. „Wakacyjna Akademia Muzyczna" — bo w ten sposób zatytułowano ów cykl — była szczególnie atrakcyjną formą zabawy, zarówno ze względu na tematykę, jak i postawę nauczycieli.

Osobny rozdział tegorocznego „Lata w mieście" to spotkania na wolnym powietrzu, czyli „czwartkowe turnieje" rekreacyjno-sportowe, które odbywały się w białostockim Zwierzyńcu. Uczestniczyło w nich ok. 500 dzieci zaś organizowane były wspólnie z kołem TKKF „Zachęta". Turniej taki składał się z siedmiu konkurencji, były nagrody i pamiątkowe odznaki. Ponadto cały szereg klubów spółdzielni mieszkaniowych przyłączył się do akcji „Lato w mieście" i nie sposób wymienić w tym miejscu wszystkich organizatorów — większych i mniejszych — imprez przygotowanych dla miejscowych i przyjezdnych dzieci.

Nie zawsze jednak — trzeba przyznać — wszystko było dograne, zapięte na ostatni guzik. Ale nic dziwnego: od dawna już pisaliśmy o tym, że w Białymstoku — w przypadku różnego typu imprez — jeżeli jedna rzecz jest przygotowana i „dograna", inna nie potrafi „wypalić". W tym roku Miejski Dom Kultury otrzymał od Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego mylne informacje dotyczące lokalizacji i liczby uczestników kolonii i półkolonii. Spowodowało to znaczne utrudnienie przy wzajemnych kontaktach i z tego powodu sporo dzieci nie mogło skorzystać z pewnych atrakcji. Na szczęście kierownictwa kolonii — zachęcone informacjami w prasie i radiu — same nawiązywały kontakty z organizatorami, a więc najczęściej z Miejskim Domem Kultury i klubem „Promenada".

Nie wszyscy przygotowujący spotkania z kolonijnymi dziećmi — mimo naszych apeli — informowali nas o przygotowanej imprezie. Często dzwoniono do redakcji z pytaniem o turniej, prelekcję, koncert — nikt z dziennikarzy nie potrafił odpowiedzieć. Taka sytuacja jest raczej niedopuszczalna, zważywszy, na fakt, że akcja „Lato w mieście" dotyczy naszych najmłodszych, którzy — w dzisiejszych czasach — należy się szczególna opieka.

Prowadząc przez dwa miesiące na łamach „GW" systematyczną informację na temat akcji letniej prosiliśmy również rodziców o zgłaszanie — listowne bądź telefoniczne — wszelkich uwag na temat działalności kolonii i półkolonii. Na to wezwanie nie otrzymaliśmy żadnej — ani pozytywnej, ani negatywnej odpowiedzi. Czyżby wszystko szło aż tak genialnie?

(GR)

Stoisko foto-techniczne jest najbardziej oblegane przez fotoamatorów.

Do „Foto-Optyki" po szkła kontaktowe

Od maja br., po remoncie i adaptacji pomieszczeń sąsiednich sklepów, w nowym, przestronnym i funkcjonalnym lokalu przy ul. Sienkiewicza 7 w Białymstoku, rozpoczęła działalność handlowo-usługowa placówka WPHW — „Foto-Optyka", którą kieruje **Elwira Dadan.** Zatrudnione tu 22 osoby to sprzedawcy, lekarze, okuliści, technicy obsługujący poszczególne działy, jedynej tego typu placówki w naszym mieście i regionie.

FOTOCHEMIA

Pomimo, iż artykuły fotograficzne objęte zostały znacznymi podwyżkami cen, popyt na nie wcale nie zmalał. Wręcz przeciwnie. Przy małych dostawach tylko nielicznym fotoamatorom udaje się zakupić niezbędny, podstawowy sprzęt. Asortyment aparatów jest wyjątkowo ubogi. Obecnie dostępne są Zenity TTL w cenie 9.600 zł, natomiast sklep rzadko otrzymuje modele „Praktic" czy „Pentaconów six", które mimo wysokich cen (odpowiednio: 23.500 i 36.000 zł) rozchwytywane są natychmiast. Dostawy tych aparatów są sporadyczne i jeżeli już, to wynoszą zaledwie 4-5 sztuk. Co gorsza jednak, nie ma do nich filmów. Brakuje papierów fotograficznych, chemikaliów (szczególnie wywoływacza). Przemysł fotochemiczny pozbawiony został surowca, bowiem podstawowe komponenty, wzorem innych branż, sprowadzano z zagranicy. Dlatego też cała masa towarowa tego działu sprzedawana jest według klucza: 40 proc. dostaw otrzymuje rzemiosło, 25 proc. spółdzielnie fotograficzne, 20 proc. instytucje i tylko 15 proc. przypada na klientów. Ale w branży już coś drgnęło. Np. utrwalacz znajduje się w ciągłej sprzedaży, można również kupić niezbędny, podstawowy osprzęt do ciemni: powiększalniki, suszarki, kuwety i szereg innych drobiazgów.

OFTALMIKA

Jest to dział, gdzie sprzedaje się oprawki, szkła okularowe, przeciwsłoneczne i lecznicze. Na miejscu znajduje się warsztat optyczny, gdzie technicy zajmują się reperacją uszkodzonych okularów, dokonują wymiany szkieł oraz gabinet okulistyczny, czynny we wtorki i czwartki w godz. 12—16, w którym można uzyskać poradę i odbyć badanie w zakresie adaptacji szkieł kontaktowych, mało jeszcze popularnych wśród ludzi cierpiących na zaburzenia wzroku.

Konsultatami tej poradni są pracownicy Kliniki Okulistycznej AM. Konsultacje są płatne (1.300 zł), natomiast same szkła kontaktowe kosztują 2.500 zł. I tutaj odczuwane są braki w dostawach szkła okulistycznego. Od czterech miesięcy prowadzi się rejestrację recept, których nie można zrealizować, bowiem ustały dostawy szkieł sferycznych od +1.5 do +14 dioptrii. **Na 3640 zarejstrowanych klientów z całego regionu, do tej pory okulary otrzymało tylko 17 osób. Resztę szkieł z ostatniej, sprzed kilku miesięcy dostawy, przeznaczono na wypadki losowe, przede wszystkim dla dzieci. Fatalne zaopatrzenie w szkła okulistyczne staje się więc dla wielu ludzi wprost dramatem.** Jest ono rozdzielane centralnie przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej i, jak dotychczas, Białystok otrzymał go bardzo mało.

Być może, za kilka miesięcy napłyną dostawy oprawek okularowych, bowiem szereg firm polonijnych podjęło ich produkcję. Więc chociaż z oprawkami będzie może lepiej.

USŁUGI FOTOGRAFICZNE

W „Foto-Optyce" mieści się również dział usług fotograficznych, który dokonuje napraw sprzętu i aparatów, obiektywów, światłomierzy. Obok znajduje się ajencyjne laboratorium fotograficzne, gdzie można zlecić obróbkę chemiczną negatywów czarno-białych i kolorowych oraz przeźroczy.

(so)

fot. J. Malec

Buty i chleb

W trudnych warunkach kryzysowych nie można równomiernie zaspokoić różnych potrzeb ludności. Jest to zupełnie zrozumiałe. Jedynie towary reglamentowane w systemie kartkowym są możliwe do nabycia bez większych kłopotów.

Stosowane w handlu zasady preferencji dla niektórych grup klientów, aczkolwiek zasadne społecznie, nie znajdują powszechnego zrozumienia. Jak pamiętamy, prowadzona sprzedaż wiązana wyrobów przemysłowych za sprzedany żywiec przez rolników, wywoływała wiele krytyki. Kupujący różnie odnoszą się do praktykowanego wydzielania artykułów pod szyldami: „dla wstępujących w związek małżeński", „na akty zgonu — czyli dla umarłych", „dla młodych małżeństw". Wcale nie mam zamiaru kpić ani też namawiać kogokolwiek do podważania zasadności owych praktyk w handlu. Tym bardziej, że istnieje obiektywna konieczność rozszerzania preferencji np. na rolników. Potrzebują oni ubrań roboczych i gumowych butów. Wprawdzie te artykuły nie są środkami produkcyjnymi, lecz bez nich naprawdę trudno się obejść.

Czasem udaje się nielicznym nabyć buty. Ale ile to wymaga zachodu: trzeba stać w kolejce, tracąc cenny czas, a przedtem dowiadywać się, kiedy one będą. Z ubraniami jest gorzej. Na ogół ich nie ma. A jeśli czasem się pojawią, to nie odpowiadają rozmiarami; są bardzo małe.

Rolnicy do tej pory nie odczuwali za bardzo niedostatku przydziewku i obuwia. Sprzyjała temu piękna, słoneczna pogoda. Lato jednak zbliża się ku końcowi. Wkrótce rozpoczną się jesienne prace, których nie można wykonywać bez ochronnych ubrań i butów gumowych. Muszą więc one jak najszybciej znaleźć się w sklepach pod etykietką: „tylko dla rolników". Każdy rolnik dostarczający państwu zboże, powinien mieć możliwość nabycia tych artykułów.

Naczelnik Miasta i Gminy w Dąbrowie Białostockiej podjął decyzję, aby właśnie każdemu producentowi rolnemu umożliwić kupno najbardziej potrzebnych artykułów przemysłowych. Oczywiście, że wprowadzenie zamysłu do praktycznej realizacji, będzie uzależnione od ich podaży i operatywności handlu. Wcale to nie jest błaha sprawa, jeśli chcemy mieć chleb, ziemniaki, mięso i inne artykuły spożywcze. Trzeba na to znaleźć sposób i to niezwłocznie.

Warto jeszcze przytoczyć taki oto ewenement. Dla pracowników gospodarki uspołecznionej (kierowców, palaczy itp.) można kupić pastę BHP do mycia rąk, dla rolników — nie. Dlaczego? Czy rzeczywiście rolnik nie potrzebuje tego środka do mycia rąk? A może są tacy, którzy nie widzieli spracowanych, pokrytych grubym naskórkiem, nierzadko spękanych dłoni rolnika? To niech się przyjrzą.

Rolnicy, przynajmniej znaczna ich większość, dobrze rozumieją swoje obowiązki wobec państwa i narodu. Zdają sobie sprawę, że są żywicielami narodu i od nich zależy, czy będziemy nakarmieni i syci. Lecz ich potrzeby — wcale nie wygórowane — muszą być potraktowane poważnie i odpowiedzialnie.

A czy buty z chlebem mają jakiś związek?... Tak, na pewno mają. (sz)

„Afrodyta" łaskawa dla rolników

Postępująca nadal szybka — niestety — urbanizacja kraju powoduje, że wśród wielu problemów nękających polską wieś jawi się przed wieloma młodymi ludzmi widmo starokawalerstwa. Mężczyźni coraz częściej pragną pozostać na roli, delikatniejsze kobiety szukają łatwiejszego i lżejszego życia w mieście. Sprzyjają zresztą temu powstające nowe zakłady pracy i dający się odczuć w miastach brak kobiecych rąk do pracy. Tymże młodym ludziom stara się pomóc działające w Białymstoku od 1978 r. Biuro Matrymonialne „Afrodyta". Od chwili otwarcia skojarzono już tutaj 150 par, a tworzą je przede wszystkim młodzi rolnicy i dziewczęta z miasta. Obecnie biuro ma zarejestrowanych ponad 2000 osób, nadal też wpływają zgłoszenia, jak i podziękowania od szczęśliwie skojarzonych.

W każdy ostatni czwartek miesiąca w sali restauracji „Turoblanka" w Białymstoku odbywają się — o godz. 17 — wieczorki zapoznawcze, z których mogą korzystać klienci „Afrodyty". W najbliższym czasie przewiduje się także uruchomienie filii w takich miejscowościach jak Łapy czy Gródek, ułatwiając w ten sposób mieszkańcom wsi korzystanie z BM. Największy kłopot sprawia jednak brak odpowiedniego lokalu, zaś do Biura można pisać na adres: BM „Afrodyta", 15-950 Białystok, skr. poczt. nr 85.

(gr)

Kłopoty z ziarnem

Nie lada kłopot miał kierownik Oddziału w Kotłach, należącego do Zakładu Produkcji Leśnej „Las" w Hajnówce — **Jerzy Górny** ze sprzedażą żyta z tegorocznych zbiorów. Otóż okazało się, że nikt nie jest zainteresowany kupnem ziarna, nie wiadomo tylko z jakich to powodów.

Najpierw był telefon do GS w Bielsku Podlaskim. I odpowiedź: skupujemy tylko od rolników indywidualnych i to nie więcej jak trzy tony. W PZZ w Bielsku Podlaskim, powiedziano też, że nie przyjmują i skierowali zainteresowanego do Kleszczel lub Brańska (a to kilkadziesiąt kilometrów). Oddział Centrali Nasiennej w tymże Bielsku Podlaskim też załatwił odmownie, twierdząc, że przyjmują tylko zboże kontraktowane.

Jako pierwsza wyraziła chęć kupna jednej przyczepy ziarna mieszalnia pasz z Hajnówki. Ale zboża było więcej, aż 16 ton. W końcu po skontaktowaniu się ze swoimi przełożonymi w Białymstoku ziarno zakupiła mieszalnia pasz w Widowie. A szkoda, że suche, dorodne żyto zamiast trafić do młyna pójdzie na karmę dla zwierząt. Ale i tak dobrze, że widowska mieszalnia „zlitowała się" nad Oddziałem „Lasu" w Kotłach. Bo mogło być jeszcze gorzej, korowody z opchnięciem zboża trwałyby nadal.

A swoją drogą redakcja „GW" oczekuje stosownego wyjaśnienia od „mędrców" czterech wymienionych instytucji z Bielska Podlaskiego, którzy za nic nie chcieli kupić ziarna. (il)

Komunikat MO

W szpitalu na Oddziale III „B" Specjalistycznego Psychiatrycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Choroszczy przebywa mężczyzna, który na skutek niedorozwoju umysłowego nie potrafi podać swoich danych personalnych.

RYSOPIS: wiek około 25 lat, wzrost 140 cm; czoło wysokie, cofnięte; oczy niebieskie; brwi łukowate, zrośnięte; nos mały, szeroki, wklęsły; uszy małe, przylegające; usta małe; kąciki ust w dół; chód ciężki; braki w uzębieniu.

UBIÓR: sweter — golf koloru granatowego; podkoszulka biała z długim rękawem, zapinana na guziki; spodnie koloru szarego; buty brązowe, sznurowane na metalowe haczyki, na podeszwie gumowej.

Osoby, które znają wymienionego, proszone są o powiadomienie najbliższej jednostki MO.

Na łamach „NIWY"

Reportaż o uczestnikach olimpiad przedmiotowych — uczniach Liceum Ogólnokształcącego im. B. Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim.

Mniejszości narodowe w krajobrazie kultury Polski Ludowej.

Bug w ogniu (wspomnienia wojenne).

O najlepszych propagandystach „Niwy".

Wspomnienia Wincentego Skłubowskiego o dawnych czasach.

O remontach szkół w woj. białostockim.

Z ludowej obrzędowości na Białostocczyźnie.

Wybór lektur w dodatku dziecięcym „Zorce".

Porady prawnicze, z zakresu medycyny ludowej oraz sennik.

Program telewizyjny na następny tydzień.

Kolumna humoru i satyry.

(jc)

Pożary

Do dużego, dotkliwego w skutkach pożaru doszło 1 września, półtorej godziny po północy, w Suchowoli. Z nie znanych dotychczas przyczyn ogień rozprzestrzenił się i strawił stojące po sąsiedzku budynki gospodarcze należące do czterech rolników — Antoniego O., Zygmunta B., Aleksandra B. i Józefa J. Straty spowodowane przez pożogę szacuje się na około 1 mln 200 tys. zł. Miejscowy Komisariat MO prowadzi dochodzenie mające na celu ustalenie przyczyn pożaru.

31 sierpnia we wsi Pieszczaniki spalił się stóg siana wartości około 5 tys. zł na szkodę Pawła G. Ustalono, że pożar spowodowały dzieci bawiące się bez nadzoru dorosłych.

We wsi Krzyszewice, gmina Szudziałowo, w zabudowaniach Konstantego K. powstał pożar, w którym częściowo spłonęły budynki gospodarcze. Straty wynoszą około 40 tys. zł. Przyczyną pożaru stało się zwarcie w instalacji elektrycznej.

(x)

Obuwie w wolnej sprzedaży

W związku z licznymi pytaniami czytelników po opublikowaniu artykułu „Z obuwiem bez zmian", Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego informuje, że w sprzedaży wolnej znajdują się aktualnie następujące asortymenty obuwia: buty dziecięce letnie do rozmiaru 21,5, sandały chłopięce i młodzieżowe do rozmiaru 25,5 oraz **niektóre wzory obuwia letniego damskiego** do rozmiaru 23. (hp)

Nowe przedszkole

1 bm. na blisko czterotysięcznym białostockim osiedlu mieszkaniowym „Przydworcowe II" przy ul. kard. Stefana Wyszyńskiego otwarto nowoczesne przedszkole. Jak nas poinformowała dyrektorka tej placówki, mgr **Alina Janczewska** — do przedszkola nr 53 uczęszcza 120 dzieci. Są tu cztery oddziały i osiem wychowawczyń. Budynek jest funkcjonalny i ładnie wyposażony w niezbędny sprzęt. Samych tylko zabawek zakupiono na kwotę 200 tys. zł. Do dyspozycji personelu pedagogicznego są: magnetofony, pianino, epidiaskop, radioodbiorniki, gramofony, zestawy kolorowych bajek, książeczki, czasopisma dziecięce itp. Wszystkie pomieszczenia otrzymały gustowny wystrój. Dzieci czują się tu bardzo dobrze, co same zgodnie potwierdzają.

Wznoszenie obiektu oraz prace przy jego wykończeniu trwały dwa lata. W czynie społecznym pracowali rzemieślnicy zrzeszeni w Cechu Rzemiosł Różnych oraz w Wojewódzkim Zrzeszeniu Prywatnego Handlu i Usług. Wszystkie prace zostały wykonane starannie, co wobec nagminnych niedoróbek w budownictwie, warto odnotować.

(jc)

Zdopingować racjonalizatorów

W Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ" w Białymstoku racjonalizatorzy opracowali projekty, m.in. z technologii produkcji i regeneracji części zamiennych. Autorami tych wniosków są: **Mikołaj Iljaszuk, Stanisław Wasilewski, Wojciech Biernacki i Marian Szeremeta.**

Jest to zbyt małe grono twórców, aby można uzyskać w wyniku racjonalizacji wyższe efekty. Dyrekcja powinna znaleźć odpowiednie środki zdopingowania załogi do twórczego myślenia.

(ges)

Społecznie — na osiedlu

Teresa Roman lubi pracę społeczną, gdy więc wiosną br. wybrana została przewodniczącą osiedlowego koła Ligi Kobiet Polskich, z zapałem zabrała się do nowych obowiązków. Z zarządem opracowała plan działania, zgodnie z którym rozpoczęła od nawiązania ścisłej współpracy z samorządem mieszkańców oraz działającymi tu organizacjami społecznymi. Weszła w skład komitetu osiedlowego.

Koło swym zasięgiem obejmuje osiedle „Przydworcowe" SM „Rodzina Kolejowa". Spółdzielnia objęła je patronatem, udostępniając swe pomieszczenia na zebrania oraz wspierając finansowo.

Przewodnicząca wychodzi z założenia, że im liczniejsze grono, tym więcej może zdziałać. Na każde zebranie zaczęła wysyłać paniom imienne zaproszenia — i wkrótce koło podwoiło liczbę członkiń do czterdziestu. A zebrania są ciekawe, przy herbatce z ciastem, odbywają się też pokazy (pieczenia, kosmetyczne) i występy artystyczne.

Dla mieszkańców osiedla utworzony został kącik porad, na razie tylko prawnych, który prowadzi społecznie, raz w miesiącu, mecenas Alina Cylwik. W planie są porady z zakresu medycyny, pedagogiki.

Sprawy związane z niesieniem pomocy osobom potrzebującym rozpatrywane są wspólnie z kołem emerytów i rencistów oraz PKPS. Przeprowadzane są wywiady i odwiedziny u chorych, samotnych, rodzin wielodzietnych. Daje to rozeznanie w sytuacji i pozwala na wystąpienie z właściwą pomocą.

Na jesień koło LKP ma szerszy plan działania: kursy kroju i szycia oraz żywienia, gimnastyka korekcyjna, zespół artystyczny.

Teresa Roman ma też propozycję do podjęcia przez miejską organizację LKP: wzorem Warszawy i Łodzi utworzyć w Białymstoku Uniwersytet Trzeciego Wieku, a ponadto prowadzić różne formy gromadzenia funduszy na budowę Pomnika Matki-Polki.

(a)

Bilety już „w drodze"

Białostoczanie narzekają ostatnio na brak w kioskach „Ruch" jednorazowych biletów normalnych MPK wartości 1,50 zł. Braki te wynikły z przyczyn niezależnych od Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Mówi się trudno — kupujemy wobec tego na razie bilety dwuprzejazdowe lub „abonamenty" 10-przejazdowe za 15 zł. Można również korzystać z biletów „składanych" — kasować trzy bilety ulgowe o wartości 0,50 zł.

Bilety normalne po 1,50 mają pojawić się w wystarczających ilościach w białostockich kioskach „Ruch" z początkiem IV kwartału br.

(mip)

Nowe ceny warzyw

Zgodnie z zarządzeniem 7/82 Ministra d/s Cen Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Białymstoku ustala maksymalne ceny skupu warzyw, które obowiązują od 2 września br. Od tego dnia ceny te wynoszą (za 1 kg): marchew — 19 zł, kapusta — 19 zł, ogórki gruntowe — 25 zł, pomidory gruntowe — 45 zł, cebula — 25 zł, buraki — 15 zł, jabłka extra — 40 zł, jabłka I wybór — 30 zł, jabłka II wybór — 15 zł, jabłka poza wyborem — 10 zł.

Przypominamy, że do owych maksymalnych cen skupu prywatni handlowcy mogą doliczać marżę nie wyższą, niż 30 proc. Znaczy to, że o ile np. kg pomidorów kosztuje 45 zł to na prywatnym straganie klient nie może zapłacić za nie więcej, niż 58,50 zł. Dodać trzeba, że nowe ceny obowiązują w całym woj. białostockim. (mip)

W kilku wierszach

● Oddział Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Białymstoku rozpoczyna eksternistyczne kursy organizacji i techniki usług gastronomicznych w zakresie technikum zawodowego dla pracujących oraz kursy organizacji i ekonomiki przedsiębiorstw handlowych w zakresie liceum zawodowego.

Ponadto absolwenci liceów ogólnokształcących przyjmowani są na kursy o specjalnościach: bezpieczeństwa i higieny pracy oraz organizacja i ekonomika przedsiębiorstw handlowych, przygotowujące słuchaczy do egzaminu w zakresie policealnego studium. Bliższych informacji udziela sekretariat TNOiK, ul. Dąbrowskiego 1 (tel. 237-36 lub 243-51).

(ges)

Kronika wypadków

30 sierpnia br., kilkanaście minut po godz. 21, w miejscowości Stanisławowo w gminie Juchnowiec 40-letni Jerzy O. z Białegostoku jadący „Dacią" — taxi potrącił idącego jezdnią w stanie nietrzeźwym 23-letniego Waldemara S. — mieszkańca tejże wsi. Doznał on otwartego złamania lewego podudzia oraz urazu głowy i został umieszczony w szpitalu.

Natomiast nazajutrz rano o godzinie 8.45 w Białymstoku na skrzyżowaniu ulic Wiewiórczej i Żurawiej kierujący „Fiatem" 126p 56-letni Stanisław S. zderzył się z „Wołgą", w której za kierownicą był 31-letni Zbigniew S. Z wypadku poszkodowani wyszli kierowca „Fiata" oraz jego pasażerka Krystyna S. Doznali oni obrażeń ciała.

Z kolei 1 września około godz. 15, również w Białymstoku, na ul. Wołodyjowskiego pod nadjeżdżający motocykl „WSK", którym kierował 26-letni Wiesław Krzysztof K., wtargnął raptownie 6-letni Daniel Ż. Chłopiec został potrącony, doznając ogólnych obrażeń i umieszczono go w szpitalu.

2 września o godz. 8.50 w Monkach na ul. 1 Maja 26-letni Wiesław N. kierujący „Fiatem" 125p potrącił na przejściu dla pieszych 72-letnią Stanisławę J. Staruszka z obrażeniami ciała została umieszczona w szpitalu.

Tego samego dnia około godz. 15 w Bielsku Podlaskim na ul. 1 Maja 49-letni Włodzimierz I. nie zachowując należytej ostrożności uderzył motocyklem w jadący przed nim samochód „Fiat" 126p, którym kierował Jan S. z Orli. Motocyklista przypłacił swoją nieostrożność obrażeniami ciała i pobytem w szpitalu.

(x)

Znaleziono

W sklepie „Foto-Optyki" w Białymstoku, przy ul. Sienkiewicza 7 znaleziono portmonetkę z pieniędzmi. Jest ona do odebrania u kierownika sklepu.

Poczekasz cierpliwie-pojedziesz

Zapisane w godzinach szczytu

Przystanki autobusowe przed Dworcem PKP w Białymstoku. Poniedziałek, 6 września, kwadrans po piętnastej. Czas powrotów z pracy. Ludzie stoją na „wysepkach". Czekają. Na kilku ławkach nie starczyło miejsca dla wszystkich. Czyżby Dyrekcja MPK sądziła, że ludzie nie są zmęczeni, mają wygodne buty i lekkie torby? A może to przekonanie o punktualności i dużej częstotliwości jazdy autobusów?

— Na „dwójkę" czekam — mówi pani siedząca na kwietniku, którego jedyną ozdobą są papierki. — Pracuję w dyrekcji PKP, autobusem tym dojeżdżam codziennie. Jeździ różnie. Czasem czekam pół godziny, to już chyba przesada... Można się zdenerwować

Z sąsiedniego kosza na śmieci (czytaj: kwietnika) odzywa się dziewczynka: A ja to się już nie przejmuję. Przyzwyczaiłam się. Czekam. Może w końcu przyjedzie.

Czytający gazetę starszy pan również wygląda na pogodzonego z losem. Poczytam sobie — mówi, dowiem się czegoś nowego i czas szybciej leci. Co będę tracił nerwy z byle powodu. Wszyscy wiedzą, jak autobusy kursują A zimą będzie jeszcze gorzej...

*

Wchodzę do budki dyżurnego ekspedytora. Z okna, jak na dłoni widać wszystkie przystanki i każdy przejeżdżający autobus. Razem z panem **Wiesławem Małolepszym** obserwuję pracę MPK w godzinach szczytu. Ociężale przesuwają się wypełnione „po brzegi" autobusy. — O, to „piątka", teraz jest luźna. Co innego rano, wtedy zbiornikiem zaczepia o asfalt, aż iskry idą. Na niektórych przystankach, to nawet nie ma co stać, bo nie zabierze — nie ma rady.

Na miejskie trasy wyjeżdża każdego ranka około 150 autobusów. Chyba trochę przymało na 250-tysięczne miasto. Podobno białostockie MPK ma dostać 20 „Ikarusów". Ale idą one, idą i... nie wiem czy dojdą — śmieje się pan Małolepszy, może tam w Warszawie już je remontują.

W poniedziałki zwykle obsługuje linie mniej autobusów niż w inne dni. Po prostu w wolne soboty i niedziele zakład remontowy pracuje w zmniejszonej obsadzie. Nie nadąża z remontami. Z częściami zamiennymi też jest krucho. Czasem autobus jest unieruchomiony z powodu braku żarówki.

Autobusy długo stoją na przystankach. Kierowcy czekają — komu jeszcze uda się upchnąć, kto jeszcze łokciem i ostrym słowem wywalczy sobie kawłek miejsca. Drzwi się nie domykają. Kierowców „szlag trafia". Są zdenerwowani. A przecież powinni mieć spokój — od nich zależy bezpieczeństwo pasażerów. Ale w takich warunkach po paru godzinach mają dość.

Czasem pracują po 12 godzin. Zmiennik nie przyszedł, a na trasę wyruszyć trzeba.

— Pracujemy na dwie zmiany — opowiada pan Małolepszy. Wolę ranną — czas szybciej leci i mniej wozów „wypada" z trasy. A dzisiaj — popołudniowa. Na 41 wozów z mojego rejonu już 13 zjechało z trasy. Mamy dokładne rozkłady jazdy. Wystarczy jednak, że jeden wóz „wypadnie" i cały plan bierze w łeb. O, na tych arkuszach może pani sobie sprawdzić.

Nie bardzo mogę się wczytać w „plan pracy kierowców", bo tak nazywa się ów dokument. Niewprawne oko niewiele może wyczytać w gąszczu cyferek. Pan Małolepszy radzi sobie doskonale, za jedyne 3.600 podstawowej płacy.

*

Na przystanku stoi „jedynka". Przy dworcu ma pętlę. Pytam kierowcę, jak się pracuje. — A, nie ma o czym mówić, niech się pani przejedzie. Korzystam z zaproszenia. Udało mi się zająć miejsce siedzące. Inni mieli mniej szczęścia — stoją. Tłok od początku. Ciasno, duszno. Paniom trzymającym torby z zakupami omdlewają ręce. Na zakrętach słychać: panie, co pan tak na mnie lecisz, albo: niechże pani zabierze tę siatkę.

Wsiada kobieta z czteroletnim może brzdącem. Ktoś chce ustąpić miejsca. Mama dziękuje, nie, już jest duży, niech się przyzwyczaja.

Ludzie usiłują dotrzeć do kasownika. Przepraszam, może pan skasuje mi bilet — słyszy się często, albo: pan pchnie ten bilet do kasowania. Jaki zdyscyplinowany naród. „Kanar" i tak się nie przeciśnie w takim tłoku.

Dojeżdżamy na końcowy przystanek. Kierowca nawet nie ma czasu na papierosa. Dziękuję za przejażdżkę — mówię, przeżyłam. To niech pani jeszcze spróbuje szczęścia na „piątce". O, nie, myślę — nie będę próbowała. Ani na „piątce" ani na żadnej innej. Przejdę się trochę. A jutro — nieuchronnie ciąg dalszy przygody z MPK. Przyjemnej podróży...

ELŻBIETA PYRA

WPHW Łomża

W kolejce po poprawę

Kilkadziesiąt szarych garniturów i płaszczy, kożuch męski za 54 tys., nieco sukienek. Po lewej stronie trochę artykułów, które można kupić na podstawie kwitów sprzedaży surowców wtórnych, po prawej damskie tekstylia i galanteria ułożone tak, by zajmowały jak najwięcej półek. Naprzeciw wejścia stoisko z artykułami firm polonijnych — kurtki i spodnie po kilka tysięcy złotych, białe koszule męskie po kilkaset złotych, proszek do prania (rewelacyjny, 10-krotnie wydajniejszy od „Fali", cena 700 zł). Kilku potencjalnych klientów, kilka sprzedawczyń. Codzienny obrazek w łomżyńskim sklepie WPHW „Merkury".

Podobnie jest w innych placówkach z artykułami przemysłowymi. Ogólnego obrazu znikomej podaży towarów nie zakłóca zwiększony ruch w sklepach papierniczych i kolejki po buty i ręczniki, gdy te ostatnie od czasu do czasu ukażą się na półkach. Kilka godzin nerwowej szarpaniny i ekspedientki mogą wrócić do rozwiązywania krzyżówek. W tej sytuacji łomżyńskiemu przedsiębiorstwu, które przed niespełna dwoma laty oderwało się od Białegostoku, właściwie niepotrzebna jest obecnie rozbudowa zaplecza magazynów. Zastępca dyrektora WPHW — **Teresa Jonak** reaguje na takie stwierdzenie pytaniem: gdzie przetrzymywać towary? Po odebraniu od producenta często mają one nie określoną cenę. Handel nie otrzymuje faktury razem z towarem, czeka na nią średnio 2 tygodnie. Natychmiastowe skierowanie dostaw do sklepów, co już się w Łomży zdarzyło, powoduje w efekcie straty.

Wraz z powstaniem WPHW problem urósł do rangi czynnika decydującego o samodzielności przedsiębiorstwa. Bez nich istniałoby nadal prawie całkowite uzależnienie od macierzystej jednostki w Białymstoku. Oznaczałoby to w sumie, że do województwa trafiłyby dodatkowo uszczuplone dostawy. Koszula zawsze bliższa ciału, a kryjącym się za tym przysłowiem mechanizmom sprzyjał także fakt, że WPHW w Łomży nie otrzymało nawet rozdzielników informujących o wielkości przydziałów towarów.

Rozdzielniki nadchodzą dopiero od dwóch miesięcy. Tymczasem przedsiębiorstwo uniezależniło się od Białegostoku w obrocie tekstyliami, konfekcją, dziewiarstwem, obuwiem, meblami, artykułami gospodarstwa domowego i sprzętu rtv. Z początkiem przyszłego roku przejmą hurt branży sportowo-turystycznej, upominków, zabawek i fotooptyki. Przez Białystok zaopatrywać się będą nadal w towary papiernicze. Stało się to dzięki powstaniu bazy magazynowej. Od 1 września w pomieszczeniach po stolarni ŁPB na ul. Sadowej uruchomiono magazyn tekstylii, konfekcji, dziewiarstwa i galanterii. Na ul. Żabiej w blaszakach przechowuje się, względnie przechowywać się będzie sprzęt AGD, sportowo-turystyczny, zabawki i meble. W Zambrowie oddany zostanie do użytku magazyn obuwia. Trwają uzgodnienia z wykonawcą adaptacji na magazyny pięciu chlewni w Jeziorku. Te działania są podstawą do przekształcenia przedsiębiorstwa detalicznego, a takim WPHW w Łomży było przedsiębiorstwo hurtowo-detaliczne.

Same magazyny nie spowodują jednak poprawy zaopatrzenia, którego wraz z wprowadzeniem reformy należy upatrywać w operatywności handlu. W sytuacji permanentnego braku towarów zmieniono system płac ekspedientek. Zniesiono prowizję od utargu — czym tu targować? wprowadzając stałe premie. Kilkanaście ekspedientek zostało przeniesionych do zaopatrzenia. A efekt? Dyr. Jonak uważa, że można go upatrywać w rosnącej sprzedaży towarów, w czerwcu wyniosła ona 115 mln zł, w lipcu — 124 mln. Porównanie z u.br. ze względu na wzrost cen jest niemożliwe. Ale mimo to zaopatrzenie jest nie takie jakie powinno.

Cóż się więc robi? Przedstawiciele WPHW biorą udział we wszystkich giełdach towarów branżowych i... żebrzą u producentów. To ostatnie — podobnie jak czekanie na faktury — jest czysto naszym, swoistym zjawiskiem. W sytuacji drastycznej nierównowagi rynkowej przemysł nie może sobie pozwalać na jeszcze większy niż dotychczas dyktat. Rośnie znaczenie układów i powiązań nieformalnych. Próbą jego zmniejszenia jest uczynienie zakładu przemysłowego zleceniobiorcą. Stać się to może wówczas, gdy handel wejdzie w sferę obrotu surowcami i półfabrykatami. Pierwszy element nie wchodzi praktycznie w rachubę. Pozostają półfabrykaty, np tkaniny. Na jednej z ostatnich giełd łomżyńskie przedsiębiorstwo zakupiło 230 tys mb. tkanin (zamiast 25 tys. mb.). Część pójdzie na rynek, większość trafi do producenta wraz ze zleceniem na konfekcję. Równocześnie nawiązuje się kontakty z firmami polonijnymi. Towary trzech z nich znalazły się już we wspomnianym na wstępie „Merkurym". Rozmawia się z kilku innymi. Firmy te produkują głównie konfekcję, której na łomżyńskim rynku występuje obok sprzętu rtv największy niedostatek. Jedynym właściwie zastrzeżeniem są znacznie wyższe ceny ich wyrobów. Pierwsze doświadczenia wskazują jednak na możliwości zwiększenia zamówień.

W woj. łomżyńskim na zaopatrzenie w artykuły przemysłowe w znacznej mierze rzutuje brak miejscowych wytwórców. Co za tym idzie nie ma patronackich sklepów, a towar musi przebyć znacznie dłuższą drogę. Fakt, że łatwiej zaopatrzyć pobliskie fabrykom sklepy potwierdza większa możliwość zakupu butów w Radomiu czy Bydgoszczy, ubrań w Bytomiu czy Krakowie niż w Łomży. Przykłady można mnożyć. Czy zatem mieszkaniec Grajewa, Zambrowa i Kolna ma cierpliwie czekać na nasycenie rynku w miastach producentów. Wprowadzenie systemu rozdzielnictwa nakazowego — województwo ma tyle i tyle mieszkańców więc musi dostać tyle i tyle butów, ubrań, etc. — stoi w sprzeczności z założeniami reformy. Więc kiedy wreszcie zaopatrzenie ich się poprawi — pyta ze złością mieszkaniec Łomży i Wysokiego Mazowieckiego? Odpowiedź — gdy przemysł zwiększy produkcję, nie zadawala nikogo. Dyr. Jonak z WPHW też nie wie kiedy, twierdzi natomiast, że poprawić się musi!

J. BRODZIUK

Niedziela w skansenie

Kiedy zaglądało się do jednej z chat, już od progu wabił do środka głos: Lubczyku pani kupi, to i na własnego męża podziała — od nowa pokocha. Nie dawał za wygraną nawet wtedy, gdy kto ośmielił się wątpić w magiczną moc ziela, wietrząc w tym ino kurpiowskie bajanie.

Ale nie tylko lubczykiem wabiono. Na głównym placu przed pałacem — stragan z najsmakowitszymi jabłkami, w kurpiowskim domu ciastka najsmakowitsze a różnorakie, w sąsiedztwie — świeża śmietana i chleb własnego, domowego wypieku. Co zaradniejsze gospodynie mogły także, wprost z żaren wysypującą się mąkę tanio nabyć, by placki upiec o smaku dziś nieznanym, albo zakwas do zupy, jakiego w żadnym sklepie nie uświadczysz — zrobić.

Nie wszytkie to atrakcje przygotowane dla tych, którzy w ten skwarny sierpniowy dzień woleli, miast nad wodą, spędzić w ciechanowieckim skansenie. **Antoni Łempicki** demonstrujący pięknie zdobione ligawy co i rusz musiał ciekawskim tłumaczyć tajniki tworzenia, a zadąć w nie, by udowodnić, że głos piękny a donośny wydają. Oglądali je ludzie wypytując: za ile która? Rozżarzyło się też na ten dzień palenisko w kuźni, na które każdy chętny mógł miechem dmuchać; ludowi rzeźbiarze rozsprzedawali swe dzieła mimo reformy nad przyzwoitość nie skubiąc klienteli. Niektórzy, jak **Jan Markowski**, w korze rzeźbiący, jeszcze swe twory poprawili, by w cudzym domu oko lepiej cieszyły. Ale najwięcej braw zebrała — za wigor wielki i witalność — **Maria Marciniak** z **Ciechanowca**, która bez tremy żadnej, za to ze swadą, mocnym głosem wyśpiewywała stare kurpiowskie piosenki: „Nie śpiewaj słowiku, bo teraz nie pora", „Czego ty dziewczyno", ani przez chwilę nie dając poznać, że ósmy krzyżyk niedaleko.

„Niedzieli w skansenie" nie żałował chyba nikt, kto zdecydował się ją spędzić na zaproszenie Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu (w woj. łomżyńskim). Nie przeoczcie następnej, którą kierownictwo tejże placówki zapowiedziało jeszcze we wrześniu br. Warto naocznie zobaczyć, jak statyczna w dumaniu nad przeszłością, zaczyna tętnić życiem i gwarem — to lepsza lekcja historii swego regionu niż każda inna.

Tekst i fot.: NINA OMELCZENKO

Plenum ZW ZBoWiD w Łomży

Na nadzwyczajnym plenarnym posiedzeniu zebrał się Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Łomży. W posiedzeniu uczestniczył I sekretarz KW PZPR — WŁODZIMIERZ MICHALUK, prezydent miasta — JERZY NEWELSKI. Zarząd Główny ZBoWiD reprezentował płk TADEUSZ CHŁOPECKI. Obecny był również redaktor naczelny tygodnika „Za wolność i lud" — BOHDAN ROZTROPOWICZ.

Zabierając głos w dyskusji, tow. Włodzimierz Michaluk wysoko ocenił pracę wojewódzkiej organizacji zbowidowskiej, podkreślając jej zwartość i jedność polityczną. Zapewnił również, że kierownictwo polityczno-administracyjne województwa w dalszym ciągu będzie się troszczyć o jej rozwój i rozwiązywanie najpilniejszych potrzeb członków organizacji.

Podczas obrad przyjęto rezygnację płk Stefana Sokołowskiego z funkcji prezesa ZW ZBoWiD (w związku z jego przejściem do pracy poza Łomżę), wyrażając mu serdeczne podziękowanie za osobiste zaangażowanie w kierowaniu działalnością wojewódzkiej organizacji. Słowa podziękowania wraz z kwiatami płk Stefan Sokołowski przyjął także od młodzieży szkolnej i harcerskiej.

Obowiązki prezesa ZW ZBoWiD powierzono wieloletniemu działaczowi społecznemu, radnemu MRN w Łomży, odznaczonemu odznaką „Za zasługi dla ZBoWiD" — ppłk **Tadeuszowi Olejniczakowi**. Wybrano także dwóch wiceprezesów Zarządu Wojewódzkiego. Zostali nimi: płk **Józef Piotrowski** i płk **Jerzy Panasewicz**.

(kłos)

Budowanie „bez głowy"

Kobieca załoga Zakładu nr 1 Spółdzielni Pracy Wyrobów Zabawkarskich „Miś" w Grajewie produkująca na eksport i rynek krajowy, od kilkunastu lat pracuje w ciężkich warunkach, w starych, ciasnych i niewygodnych pomieszczeniach, nie posiadających żadnych podstawowych urządzeń socjalnych i sanitarnych. Miała to być „prowizorka" na pewien tylko okres, bo zaplanowano już budowę nowoczesnej bazy produkcyjnej z prawdziwego zdarzenia. Zabiegi przy jej rozpoczęciu, z różnym wówczas skutkiem, przebiegały już w czasach Polski „powiatowej". Nieszczęsne zadanie przechodziło „poślizgiem" z roku na rok, a grajewskie pracowniczki „Misia" męczyły się nadal. W końcu jednak, w początkach lat reformy podziału administracyjnego kraju nastąpił dodatni zwrot w historii instytucji „Misia"

Od kilku lat trwa budowa nowoczesnego zakładu przy ul. Wojska Polskiego. Wykonawcą jest Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego w Łomży, a podwykonawcą niektórych prac Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych w Ełku. Od początku budowa przebiegała w żółwim tempie.

Niedawno odwiedziliśmy „historyczną" budowę. Z dala główny, piętrowy budynek produkcyjny prezentuje się dość okazale. Posiada wszystkie „obróbki" zewnętrzne łącznie z elewacją. Zaglądamy do środka. I tu we wszystkich obszernych pomieszczeniach na parterze i na piętrze wiele już zrobiono. Pozostają tylko ostatnie prace wykończeniowe, usunięcie niedoróbek i usterek (a takich, niestety nie brak) oraz ustawienie maszyn i urządzeń.

Obok dobiega końca budowa i modernizacja wiaty i obszernych magazynów wraz z rampą. Jednocześnie „idzie" utwardzenie nawierzchni całej posesji z drogą dojazdową. Przy tych pracach, na całej budowie zastaliśmy aż... dwóch ludzi i brygadzistę — murarza z 25-letnim stażem **Eugeniusza Kujanowicza** i jego pomocnika — **Stanisława Kosobudzkiego**. Dysponują oni, podobnie jak i cała ich firma — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, skromnym sprzętem jak za króla Ćwieczka: łopatą, taczką, kielnią, młotkiem, zwykłym ręcznym „błoczkiem" do podnoszenia, no i betoniarką. Pomimo to, starają się pracować wydajnie, bo robią na tzw. akord i są zainteresowani zarobkami.

Budowniczowie mają kłopoty nawet ze... żwirem, który trzeba pozyskiwać często „na ukradkę" z różnych żwirowisk, gdzie popadnie. Na miejscu nie ma też wody i trzeba ją dowozić samochodami z dużej odległości. Właśnie w czasie naszego pobytu na budowie przywiózł kolejną partię wody kierowca **Ludwik Komosiński**. Zjawił się też kierownik budowy z WPBK — **Jan Zackiewicz**, który „na swej głowie" ma kilka różnych budowanych i remontowanych obiektów. Wyjaśnił m.in., że sprawa wody to duża strata czasu i koszty transportu, bo nie tylko na tę budowę, ale i na inne trzeba, niestety, dowozić wodę samochodami.

Sporo robót przy bazie „Misia", szczególnie zewnętrznych wodno-kanalizacyjnych a także instalacyjno-montażowych ma jeszcze do wykonania ełcki PRIM. Tymczasem przybyły na budowę, w trakcie naszych oględzin, kierownik robót sanitarnych z ełckiego PRIM-u — **Ryszard Kozikowski** nie mógł wyraźnie skonkretyzować ostatecznego terminu zakończenia wszystkich prac. Pytany przez nas, uzależniał przebieg swoich robót do niektórych prac wykonywanych jeszcze przez brygadę budowlaną WPBK w Łomży, a ta z kolei twierdziła, że wcale nie przeszkadza ełckim PRIM-owcom w szybkim działaniu. Odnieśliśmy wrażenie, podobnie zresztą jak właśnie przybyli na budowę przedstawiciele inwestora — łomżyńskiej Spółdzielni Pracy „Miś": **Mieczysław Chmielewski, Zdzisława Żabińska i Alfreda Jurczykowska**, że cała prawda leży pośrodku i należy tylko uczciwie, wspólnie skoordynować wszystkie pozostałe roboty wykończeniowe i nie zwalać winy jeden na drugiego.

Przy okazji kilka jeszcze spostrzeżeń i uwag. Oto nowy śmietnik (z wyglądu jak portiernia) został zlokalizowany na samym froncie głównego budynku zakładu, z dala od kotłowni, z której m.in będzie usuwany popiół do tego śmietnika. Tymczasem na tego rodzaju „ozdobę" znajduje się bardziej dogodne miejsce na posesji i położone bliżej kotłowni. O ile nawet projektant tak zaplanował w dokumentacji, to czy nie mogli tego wcześniej zmienić poprzez porozumienie inwestor, inspektor nadzoru i wykonawca budowlany przy ewentualnym udziale projektanta?

Przy robotach ziemnych związanych m.in. z wykopami pod kanalizację, szamba i studzienki zniszczono znaczną część trwałego ogrodzenia metalowego, wcześniej wybudowanego dużym kosztem.

I jeszcze jedna „drobna" uwaga. Oto dolne końcówki rur spustowych z dachu głównego budynku nowego zakładu są tak niefachowo położone, że cała woda deszczowa płynie wprost przez okna do piwnicznych pomieszczeń a także zalewa zewnętrzne schody prowadzące do piwnic i stąd również dostaje się do środka budynku. (mar)

Rada pracuje

Po zrzeczeniu się przez dotychczasowych radnych czterech mandatów, Gminna Rada Narodowa w Małym Płocku liczy obecnie 36 radnych. Zastępca przewodniczącego GRN — **CZESŁAW SOBIEWSKI** jest zdania, że w takim kolektywie łatwiej jest o odpowiednią frekwencję, a także twórczą dyskusję i wypracowanie, odpowiednich do możliwości i realnych uchwał.

Wśród radnych wyróżniają się dużym zaangażowaniem w pracę **Stanisław Góralczyk, Stanisław Korwek, Eugeniusz Pikura i Jakub Kozłowski z Małego Płocka, Władysław Falkowski z Bud Żelaznych, Tadeusz Szkaradziński z Rakowa Starego, Jadwiga Doliasz z Korzenistego i Franciszek Redykert z Cwali Dużych.**

Na najbliższy okres Gminna Rada Narodowa zaplanowała dokonanie oceny działalności Oddziału Gminnej Spółdzielni, wysłuchanie sprawozdania z realizacji uchwały GRN w sprawie rozwoju bazy paszowej. Swoje sprawozdanie z działalności złoży także Gminny Komitet Kontroli Społecznej. GRN przyjmie także plan społeczno-gospodarczy na rok 1983 i uchwali budżet GRN. (jf)

Rajgród

Aktywność młodych w pracy i działaniu społecznym

Miejsko-gminna organizacja ZSMP w Rajgrodzie (woj. łomżyńskie) nie należy do największych. W br. powstało nowe 15-osobowe koło ZSMP w Biebrzy — informuje nas przewodnicząca Zarządu Miejsko-Gminnego ZSMP w Rajgrodzie — EWA RADYKOWSKA. Ogólna ilość członków zwiększyła się o ponad 21 proc. i wynosi 218 osób w siedmiu kołach.

Po ubiegłorocznym, szczególnie nie sprzyjającym okresie dla pracy społecznej, rajgrodzka organizacja ZSMP stopniowo, już podczas stanu wojennego, nabrała dawnych „rumieńców" i uaktywniła swoją pracę. Koła w Rydzewie i Woźnejwsi, a zwłaszcza w Bełdzie, Mieczach, Czarnejwsi i przy Ośrodku Kultury w Rajgrodzie oraz najmłodsze w Biebrzy podejmują różne formy działania dla młodzieży i środowiska.

M.in. znaczący jest udział kół i członków ZSMP w organizowaniu życia kulturalno-rozrywkowego i sportowo-rekreacyjnego, zarówno na świeżym powietrzu, jak i w klubach oraz świetlicach w mieście i na wsi. Liczne występy, ogniska, wieczornice „sobótki" itp. na estradzie nad Jeziorem Rajgrodzkim lub na Górze Zamkowej przyciągają nie tylko miejscowych ale i liczne grono wczasowiczów, turystów i letników. Obok popularnych już dyskotek i spotkań z ciekawymi ludźmi, młodzież urządza ciekawe imprezy sportowo-rekreacyjne, współdziała z klubami wiejskimi, organizuje zajęcia dla dzieci.

Członkowie ZSMP w dużym stopniu włączyli się też do pomocy w tegorocznej kampanii żniwnej, szczególnie rolnikom najbardziej potrzebującym. Na przykład członkowie koła ZSMP w Biebrzy pracowali społecznie przy żniwach we wsi Danowo, niosąc tam swą cenną pomoc rodzinie Drażbów, którzy kilka tygodni wcześniej zostali obrabowani i jednocześnie poważnie pobici we własnym gospodarstwie przez nocnych napastników. Członkowie z wielu kół ZSMP pomagali także swoim kolegom i sąsiadom przy zwózce zboża.

Niektóre koła ZSMP zajęły się również opieką nad dziećmi w czasie pilnych prac polowych, organizując i prowadząc letnie placówki. Tak było np. w Bełdzie, gdzie koło ZSMP wspólnie z miejscowym KGW i z pomocą rajgrodzkiej GS utworzyło i prowadziło dzieciniec wiejski. Szkoda, że próby koła ZSMP w Woźnejwsi, w zorganizowaniu tam wiejskiego dziecińca nie udały się. Zabrakło sprzymierzeńców i... zrozumienia samych rodziców. Tam, gdzie to było możliwe, młodzież organizowała dorywcze zajęcia i opiekę nad najmłodszymi.

(mar)

Wspólnie lepiej

Dobrze układa się współdziałanie instancji i ogniw PZPR i ZSL w mieście i gminie Stawiski.

Podstawowe Organizacje Partyjne i Koła ZSL odbywają wspólne zebrania poświęcone omówieniu aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej. Stałym punktem zainteresowań jest realizacja planu społeczno-gospodarczego w zakresie rozwoju rolnictwa w gminie. W POM, Spółdzielni Usług Rolniczych i Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" wspólnie analizowany jest stan usług dla rolnictwa.

Komitet Miejsko-Gminny PZPR i Gminny Komitet ZSL podejmują obecnie wspólne działania w kierunku powołania w mieście Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego zaś na m-c listopad przewidziano wspólną analizę skupu zbóż, który jak dotychczas nie przebiega najpomyślniej. (jf)

KOMUNIKAT MO

W szpitalu na Oddziale III „B" Specjalistycznego Psychiatrycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Choroszczy przebywa mężczyzna, który na skutek niedorozwoju umysłowego nie potrafi podać swoich danych personalnych.

RYSOPIS: wiek około 25 lat, wzrost 140 cm; czoło wysokie, cofnięte; oczy niebieskie; brwi łukowate, zrośnięte; nos mały, szeroki, wklęsły; uszy małe, przylegające; usta małe; kąciki ust w dół; chód ciężki; braki w uzębieniu.

UBIÓR: sweter — golf koloru granatowego; podkoszulka biała z długim rękawem, zapinana na guziki; spodnie koloru szarego; buty brązowe, sznurowane na metalowe haczyki, na podeszwie gumowej.

Osoby, które znają wymienionego, proszone są o powiadomienie najbliższej jednostki MO.

Reforma w pegeerach

Suwalskim pegeerom daleko do najlepszych w kraju — poznańskich — i to niemal pod każdym względem. Poznańskie gospodarstwa przynoszą niemałe zyski, suwalskie — spore straty. Na wymagającym większych nakładów pracy, trudnym do uprawy, pofałdowanym terenie pracuje w suwalskich gospodarstwach rolnych o jedną trzecią pracowników mniej, za to dorównują poznaniakom pod względem liczby urzędników.

W roku gospodarczym 81/82 Państwowe Gospodarstwa Rolne otrzymały dotację budżetową na pokrycie kosztów produkcji na słabych ziemiach. Łącznie z tego tytułu suwalskie gospodarstwa rolne otrzymały kwotę 250 mln zł.

Pegeery jako pierwsze znalazły się na ostrzu reformy. W czerwcu 1980 r. zaczęły się reorganizacje administracyjne. Od lipca 1981 obowiązuje nowy system ekonomiczno-finansowy. Dyrektywne wskaźniki, limity, nakazy z góry zostały zastąpione przez parametry ekonomiczne: ceny, podatki, kredyty bankowe itd.

Pierwszy rok samodzielności nie wyszedł suwalskim pegeerom na dobre. Rok gospodarczy 80/81 zamknęły deficytem 1 mld 200 mln zł. Trudno tłumaczyć takie rezultaty li tylko trudniejszymi warunkami pracy i niedoinwestowaniem. Niektóre pegeery i w Suwalskiem potrafią dobrze gospodarować. Lega na przykład zalicza się do najlepszych gospodarstw rolnych w kraju.

Miesiąc temu zakończył się kolejny rok gospodarczy. W porównaniu z ubiegłym spadły: o jedną dziesiątą pogłowie bydła (o ponad 8 tys. sztuk), o jedenaście procent zmniejszyła się hodowla macior (o 700 sztuk), o 1500 sztuk tj. o 7 procent — pogłowie owiec. Niewielki spadek nastąpił w hodowli bydła mlecznego — 200 krów mniej niż w roku ubiegłym. Sprzedano o 16 proc. mniej żywca (do sklepów trafiło mniej o 3,5 tys. ton mięsa). Mniej także zdano do punktów skupu: o 1,9 mln litrów mleka (spadek o 4 proc.), ziemniaków — o 3,5 tys. ton. Wzrosła natomiast sprzedaż zboża — o 11 tys. ton i o 3 tys. sztuk (3 proc.) pogłowie trzody chlewnej.

W zakończonym niedawno roku gospodarczym wyprodukowano zatem jeszcze mniej, niż w fatalnym poprzednim. Mimo to suwalskie pegeery nie zamkną tego roku deficytem. Wynik uratowało przeszacowanie zapasów na skutek zmian cen. Wartość zapasów wzrosła o pół miliarda i o tyle jednocześnie polepszył się wynik finansowy. Po części stratę pokryły wspomniane dotacje budżetowe i inne dopłaty.

Na razie wszystko wskazuje, że było to jednorazowe wyjście „ponad kreskę". W tym roku gospodarczym planowany wynik finansowy zakłada stratę w wysokości prawie miliarda złotych.

Ze 120 zakładów rolnych, połowa nie posiada zdolności kredytowych. Bank udziela kredytów na podstawie złożonych przez nie tzw. programów uzdrowienia. Te były piękne. Przewidywały wyjście z zadłużenia w najbliższych latach. Niestety, Bank Gospodarki Żywnościowej stwierdza znaczne odchylenia w realizacji tych planów in minus.

Pierwsze jaskółki wiosny nie czynią

Nie znaczy to jednak, że dokonane już zmiany nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. Nowy system finansowy, oparty na zysku, wymusza oszczędniejsze gospodarowanie. Produkcja zwierzęca dopasowywana jest do możliwości paszowych. Pegeery pozbywają się „wciskanych" im kiedyś na siłę, rozproszonych mniejszych kawałków ziemi.

Chore ciało państwowych gospodarstw rolnych wymaga bardziej radykalnych cięć. Zlikwidowano zjednoczenia (pegeery grupują się obecnie w nieobligatoryjne zrzeszenia), ale poza tym struktura nie drgnęła. Tak naprawdę załogi podstawowych jednostek organizacyjnych, jakimi są znajdujące się na wewnętrznym rozrachunku gospodarczym zakłady rolne, nie odczuły dotychczasowych reform. Nie w zakładzie rolnym bowiem zapadają najważniejsze decyzje, ale po staremu — za biurkami dyrektorów wielozakładowych gospodarstw rolnych. Trudno więc mówić, że podstawowy cel reformy — samorządne i samodzielne kierowanie przez tych, od których pracy zależy bezpośrednio wielkość produkcji — jest spełniony. Kierowanie na odległość, bez dokładnego, siłą rzeczy, rozeznania lokalnych warunków w poszczególnych zakładach rolnych, rezerw jakimi dysponują, nie wychodzi superpegeerom na dobre. Potwierdzają to przeprowadzone analizy zależności wyniku finansowego od wielkości gospodarstwa rolnego. Okazało się, że optymalnym obszarowo pegeerem w Suwalskiem jest takie, które nie przekracza 1600 ha. Nieprzypadkowo więc takie molochy jak: Romincki Kombinat Rolny, liczący 17 tys. ha, czy niewiele mniejsze Wielozakładowe Gospodarstwo Rolne w Węgorzewie przynoszą największe straty.

Suwalskie przedsiębiorstwa rolne mogą wyżywić kilkakrotnie więcej ludzi, niż to czynią obecnie. Intensywność gospodarowania jest jednak żałośnie niska, choć rezerwy są olbrzymie. Tkwią nie tylko w podwyższeniu inwestycji, ale przede wszystkim w racjonalniejszym wykorzystaniu posiadanych już środków produkcji. (mi)

Ta droga musi być bezpieczna!

Do końca sierpnia br. w woj. łomżyńskim wydarzyło się 15 wypadków drogowych z udziałem najmłodszych. M. in. 28 na ul. Wojska Polskiego 9-letni Artur Z. w pogoni za piłką wbiegł na jezdnię wprost pod nadjeżdżającego „malucha". Zginął na miejscu. W połowie lipca we wsi Glinki k/Radziłowa, 13-letnia Barbara B. prowadziła przez jezdnię 2-letniego Rafała G., Przez nieuwagę dziewczynka dostała się pod „Jelcza" ponosząc śmierć. Chłopiec z ciężkimi uszkodzeniami ciała został umieszczony w szpitalu.

Cztery wypadki zaistniały w bardzo krótkim czasie na ul. Wojska Polskiego w Zambrowie. Ofiary wszystkich, z ciężkimi uszkodzeniami ciała odwieziono do szpitala. Niektórzy zostaną kalekami na całe życie. Powód wszystkich tych tragedii określany jest przez funkcjonariuszy MO jednoznacznie — brak opieki nad dziećmi!

Wydział Ruchu Drogowego KW MO, wspólnie z Automobilklubem Łomżyńskim i Oddziałem PZU podczas minionych wakacji prowadził szeroką akcję profilaktyczną na koloniach i obozach harcerskich. Odbyło się 18 spotkań z młodzieżą, w których uczestniczyło blisko 2 tys. osób. Przeprowadzono 10 konkursów ze znajomości ruchu drogowego, których zwycięzcy otrzymali cenne nagrody. Wyświetlono również 46 filmów szkoleniowych.

Od 1 września w szkołach podstawowych województwa funkcjonariusze MO i aktyw AŁ spotykają się z uczniami w ramach dorocznej akcji „Bezpieczna droga do szkoły". Uczestniczą w niej głównie pierwszoklasiści i ich rodzice.

Trudno dziś przesądzać o skuteczności tych wysiłków. Rodzice jednak muszą uświadomić sobie, że bezpieczeństwo ich własnych dzieci zależy w głównej mierze od nich samych. Codzienna troska o bezpieczeństwo swoich milusińskich zapobiegnie wielu tragediom i rozczarowaniom. Czas najwyższy, by zrozumieć tę prostą prawdę. Warto w tym miejscu również przypomnieć, że za pozostawienie dzieci bez opieki rodzice mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności karnej!

(kłos)